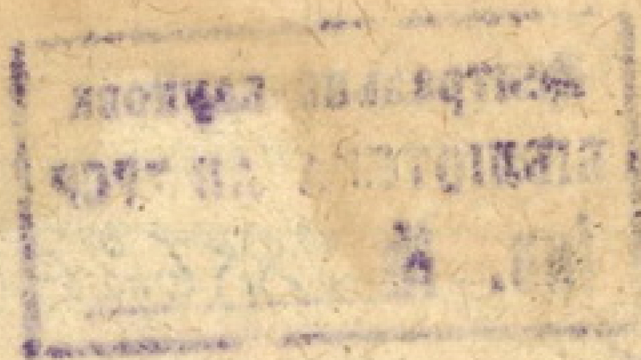


HISTORYA
WOJENNA

TOM I.



Hist. A 397

Центрально-наукова
БІБЛІОТЕКА АН УРСР
Інв. № 2856266

HISTORYA
WOJENNA
KRÓTKO WYRAŻAJĄCA PIERWSZĄ
WOYNĘ PRUSKĄ
i DAWNIEYSZĄ
BAWARSKĄ
Zaczętą Roku 1741. a skończoną Roku 1748. Utrzymywaną przez lat 7.

MIĘDZY

AUSTRYĄ, ANGLIĄ, HOLLANDYĄ, SARDYNIĄ i ROSSYĄ

z jedney,

A

FRANCYĄ, HISZPANIĄ, BAWARYĄ, SYCYLIĄ i PRUSAMI

z drugiey strony.

PRZEŁOZONA z FRANCUZKIEGO

PRZEZ

W. JMCI PANA

FELIXA JODKĘ
SSTĘ DZIEWIENISKIEGO.

TOM I.



W GRODNIE W DRUKARNI J. K. M.

Roku 1779.

W88

Ex Bibl. Joach. Lom.

REGESTR

Zawieraiących ſię Rozdziałów w tym Pierwſzym Tomie Hiſtoryi Wojenney.

ROZDZIAŁ I.

ROZDZIAŁ II.

ROZDZIAŁ III.

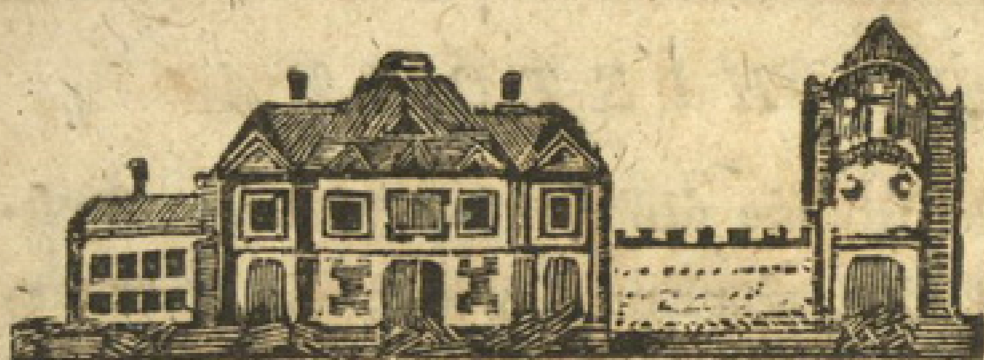
zna-

ROZDZIAŁ IV.

ROZDZIAŁ V.

(*) *Dla omyłki w liczbach po 64 znowu od 1ſzey liczby kłaść zaczęto w Xiążce, i tak już w ciąż aż do końca Tomu 1ſzego ſwym porządkiem liczby idą.*

dy-



ROZDZIAŁ I.

Stan Europy, w ktorym zostawała przed zaczęciem woyny R. 1741.



Zawszem poglądał na Europę Chrześciańską, jak na wielką Rzecz-Pospolitą, ktorey wszystkie części niejakąś między sobą wiążą się wzajemnością, nawet i pod ow czas gdy spolnie na siebie orężem następują. Zgodzenie się jednostayne ustanowiło w niey zwyczaje, ktore zowią prawami wojennemi, cale w innych częściach świata nieznajomemi. Toż zgodzenie się umiarkowa-

ło stopnie dostojeństw niemal wszystkich Xiążąt Europeyskich. Katolicy mają dwa swe miasta w powszechności *Maltę*, siedlisko wojen ustawicznych przeciw nieprzyjaciołom imienia Chrześciańskiego; i *Rzym*, który z wielu także miar zwać się może wszystkich Królestw Katolickich Miastem stołecznym, gdyż każde Prawowierne Państwo ma moc wyznaczać doń osobliwszych Posłow swych i każde w Duchownych sprawach, a czasem i świeckich udawać się może do Trybunału zwanego *Rota*, w którym zasiadają Sędziowie z rozmaitych narodow zebrani. Prócz tego we wszystkich pograniczach Katolickich znaydują się kraie należące do władzy Biskupow obcych. Nadto zaś nic nie jest pospolitszego, jako szczycić się Urzędem, tytułem, lub orderem, zagranicznych Panow, z których nieje-

den

den prócz tego że ma gdzieindziey tak dobrze jak poddanych swoich, ma nadto dzierżawy oddalone i cudzym gruntem otoczone, jakim z dawna jest Awenion i Benewent Papieski, i dotąd są Powiaty Weneckie w śrzodku Medyolańskiego Xięstwa, i niektóre dobra Krola Pruskiego w Polszcze, a z Niemieckich Panow niemasz prawie żadnego, któryby niemiał dzierżaw na kilku, albo kilkunastu mieyscach obcemi dobrami opasanych.

A jako dawne prawo Rzymian, we wszystkich tych Państwach, albo przyjęte, albo według okoliczności odmienione, jest jakoby duszą praw innych, tak język Łacinski między mądremi pospolity, a drugi nowszy u wszystkich dworow zwyczayny, i przeciwne sobie Narody Europeyskie niejako wiążą.

Do tego wszystkiego dodaymy handlujących, ktòrzy się między sobą tak ściśle, nawet podczas woyny kojarzą, że Anglicy zawsze dopomagali handlom Hiszpańskim, i pod ów czas nawet gdy się uzbrajali na pognębienie onych samych. Przetoż kiedy się rozboyniczym Hiszpanow okrętom powodziło, cieszyli się z korzyści jakoby z współ-obywatełow swoich. Nakoniec wszystkie prawie woyny Europy Chrześciańskiey, słusznie się zwać mogą woynami domowemi. Tak Wiktor Xiąże Sabaudyi Ru 1701. wziął się do oręża przeciwko dwóm swym zięciom; Xiąże zaś de Vaudemont gdy władnął Hiszpańskim woyskiem w Mediolanie, od własnego Syna który się trzymał strony Rakuskiey, tylko co niebył wzięty w niewolą. Podczas woyny także, którą Xiąże D' Orleans Rządca pod ow czas

Fran-

Francyi toczył Roku 1718. z swoim bratem stryjecznym Filipem V. Królem Hiszpańskim, Xiąże de Liria służył przeciw Marszałkowi de Barwik Oycu swemu i z nim walczył. Y na tey woynie, którey tę piszę historyą Król Francuzki, Hiszpański, Polski i Elektor Bawarski byli naybliżey zpokrewnieni z Królową Węgierską, na którą całą swą potęgą następowali, a Elektor Bawarski nię co innego za naygruntownieysze zasadzał prawo do wyzucia jey z Cesarstwa, jako tylko toż pokrewieństwo swoje. Widziano w biegu teyże woyny jako Franciszek, pod ówczas Wielki Xiąże Toskański, potym Cesarz, dzisieyszego Oyciec Jozefa II. w Paryżu trzymał Posła Marquisa de Stainville, którego Synowie służyli w przeciwnym żołdzie; widziano też jako wszyscy synowie Prezydenta naywyższey rady

Toſkańſkiey, zoſtawali w woyſku Francuzkim, które z Xiążęciem ſamym wojowało Toſkańſkim. Tyſiąc przykładow tym podobnych, wſzyſtkim ſię dawało widzieć, a nicht ſię temu dla częſtych trefunkow niedziwował.

Wſzyſcy w prawdzie Panowie rozmaitych Państw, w teyże naſzey części ſą związkiem albo krwi, albo przymierza zjednoczeni, ale cóż? żadne małżeństwo, żadne przymierze nieſtanie, któreby rychło, lub poźno niebyło zrzódłem roſterkow między Monarchami. Do czego dodaymy i handel także, który choć ſpaja Państwa, jednak dzieli je niemal zawſze w czymkolwiek, o których dwu przyczynach woyny, prawie niewiedzą w innych częściach świata.

Nie-

Niewidzieć tam albowiem niewiaſt wnoſzących w poſagu woynę małżonkom ſwoim o kraje daleko gdzieś tam leżące, nieſłychać o przymierzach familii, żadnego tam domagać ſię nietrzeba ſwoim i potomſtwa imieniem zrzeczenia ſię prawa do Państw dziedzicznie ſpadających, żadnych tam lenności drobnych nieznają, które od kilku Panow hołd brać muſzą, o co Panowie ſami niekiedy między ſobą ſię kłucą, jako we Włoſzech i Niemczech barzo ſię częſto przydarza. Y z tąd to pochodzi, (jeśli wyłączym wtargnienia burzycielow Państw daleko w Azyi okrutnieyſzych niż w Europie, i także rozterki nieuchronne o granice naybarziey między Turkiem i Perſem,) że prawie zawſze Azya zoſtaje w pokoju.

Kto tylko na wſzyſtkie wielkie przypad-

padki z pilnością pogląda, może postrzec iż od Roku 1600. w Europie czterdzieści już wielkich przemineło wojen, gdy tegoż czasu w Tartaryi wielkiey, w Chinach i Indyi, krajach daleko rozlegleyszych, ludnieyszych i bogatszych za Europeyskie, znaczna woyna tylko się jedna szczegulnie odprawiła; które zaś pomnieysze toczyły się bądź w Azyi, bądź w Afryce, bądź w Ameryce, te wszystkie początek wzięły od Europeyczykow tam handel prowadzących. Tak to szczupła jest ta część nasza, żeby się w niey miały zmieścić zatargi między owemi to narodami wszczęte, których prócz wiela innych związkow, same zpokrewnienia i handle miałyby nayściśley kojarzyć. Ale opak się dzieje.

Małżeństwo Maximiliana I. potym Cesa-

Cesarza Niemieckiego z Maryą Xiężniczką Bourgundyiską było początkiem nieustannego wielu krwi rozlania przez 300. lat między Domem Austryackim i Francuzkim. Handle zaś Amerykańskie i Afrykańskie nowe w Europie wznieciły rozruchy, w samym czasie naywiększych kłótni między Karolem V. Cesarzem Rzymskim i Franciszkiem I. Królem Francuzkim gdy się odkryło nowe ułożenie równoważności Państw Europeyskich, które podziśdzień przyczyną i pokrywką jest tylu związkow i wojen. Król Angielski Henryk VIII. widząc się być między temi dwuma tak mocnemi przeciwnikami, postanowił obudwóm równie przeszkadzać, iżby jeden nad drugiego zbyt nieprzemagał, przetoż wziął sobie za hasło strzelca z natężonym łukiem i tym napisem: *Którego ja bronię, ten jest Panem*

nem: ale jeśli Henryk VIII. trzymał ſzalę równości, trzymał ją barzo nierówno.

Królowa Angielſka Elżbieta z jedney ſtrony dopomagała ſtatecznie Francuzkiemu Królowi Henrykowi IV. ściśnionemu od Domu Rakuſkiego, z drugiey utrzymywała ſpolnie, z tymże Henrykiem IV. ſiedmiu Prowincyi Hollenderſkich zprzymierzonych wolność, przy którey ugruntowaniu barzo ſię ściśle ſpoiły Anglia, Francya, i Hollandya przeciwko Auſtryackiey władzy, która z oſobna wſzyſtkim trzem ſtraſzna była. Przetoż choć podczas związek napotym ſłabiał, nigdy ſię jednak nierozerwał zupełnie, każde albowiem z tych trzech Państw, ſwego widocznego unikało niebeſpieczeńſtwa. Stany Proteſtańſkie w Niemczech mocno ſię także do Francyi kleiły, albowiem od rzą-

rządow Karola V. Cesarza lękały się wielce, iżby Dom Rakuski nazbyt mocny nieobrocił Cesarstwa w dziedzictwo, a ich wszystkich w swe poddaństwo niezagarnął. Przetoż wezwali do Niemiec Szweda. Z czego się Francya, i owszem same Włochy radowały wielce, gdyż była nadzieja ukrócenia tey potęgi, ktorey się zawsze we Włoszech sprzeciwiano, a jednak ona tam przewodziła. Y z tąd to gdy się niektore części od Rakuskiego Domu odrywały choć drugie Państwa nic z tąd niekorzystały, przecież się z tego jakby z nabytkow swoich jakich cieszyły. Odpadła od Cesarza Luzacya w puł niemal wieku przeszłego do Elektora Saskiego, *Alsacya* i *Roussilion* do Francyi, z czego Hollandij i Anglii lubo nic nieprzybyło, jednakże tym samym rozumiały coś zyskiwać, że one Dom Rakuski tracił.

Krom-

Kromwel sławny ow krwi rozlewca w Anglii, nie odstąpił od tegoż ułożenia, i chociaż zabóyca szwagra Ludwika XIII. i Stryja Ludwika XIV. Francuzkich Królow, jednak zawsze był z przywiązaniem do Francyi, którey sprzyjały też wszystkie prawie narody przeciwiąc się Domowi Rakuskiemu aż do owego czasu, kiedy Ludwik XIV. Król Francuzki pokazał się strasznym przez swoje zwycięstwa, przez wybieranie naydoskonalszych Generałow i Ministrow i przez słabość nieprzyjacioł swoich. Wziął on Roku 1667. połowę Flandryi, a w Rok potym Hrabstwo Burgundyiskie Cesarzowi. W tenczas Hollendrzy wsławieni od niejakiego czasu męstwem na woynach, i wzbogaceni obrótnym handlem, przestali obawiać się więcey Austryakow dawnieyszych swoich Panow, a strachali się Fran-

Francuzow dawnych swoich obrońcow. Dla czego przez wdawanie się swoje pociągneli Ludwika XIV. do uczynienia pokoju Akwizgrańskiego, z czego się potym chełpili.

Y to to było początkiem sławnego wtargnienia tego Monarchy do Hollandyi Roku 1672. Wszedł on bez trudności w ligę z Karolem II. Królem Angielskim ktoremu niestawało pieniędzy, a miał bez tego urazę do 7. Prowincyi. Z nim więc złączony Ludwik wolał raczey ukarać Hollandią, niżli podbić Cesarską Flandrią, do którey miał prawo i podobnoby się przy nim utrzymał, ale w krótce Anglia i Hollandia złączyły się z sobą, i zawsze już przeciwne były wszystkim zamysłom Francyi. Z tym wszystkim co raz się barziey chwała i potęga Ludwika pomnażała, a z nią rosła i nieprzyjacioł liczba. Toż

Toż ſamo poſtrzeganie równo-ważności które dotąd przeciwko ſamym Auſtryakom pobudzało nieprzyjacioł, już obróciło napotym wſzyſtkich przeciwko Francuzom. Wilhelm Stadthouder Hollandyi * z Królem Angielſkim był od Ru 1689. duſzą związku, który ſię oburzył na Ludwika XIV. Porwały ſię za tym do broni, Hiſzpania, Niemcy, Anglia, Holandya, Sabaudya, i nawet ſam Papież Innocenty XI. Trzeba ſię było opierać tylu razem nieprzyjaciołom. Dla czego muſiał długo utrzymywać, bliſko czterechkroć ſto tyſięcy dobrze ćwiczonego woyſka i więcey ſta okrętow zbroyno ſzeręgowych, któ-

ry

*Stadthouder albo Stadthalter jeſt to nay-wyżſzy Xiąże u Hollendrow ten urząd kilkakroć Rzeczpoſpolita znoſiła i przywracała, aż Ru 1747. poſtanowiła nietylko być dożywotnim, ale też w naſtępcach oboyga płci dziedzicznym.

ry gdy obeymował rządy nad 6. wojennych nie znalazł. A lubo cała prawie armata wodna przy odnodze Hogue, straszliwą od Anglikow poniosła klęskę, lubo towarzystwo Indyiskie od sławnego Ministra Kolberta postanowione zniszczone zostało, jednak w Ryświku zawarte jest przymierze, które Ludwikowi nietylko niebyło zelżywe, ale i owszem pożyteczne. Tenże sam powszechny wzgląd na równo-ważność Państw Europeyskich, składał się z barzo wielu zdań przeciwnych sobie, i skleił przecie ten pokoy, z którego ułożenie dotąd nigdy niesłychane wyniknęło.

Karol II ostatni Król Hiszpański z Linii Austryackiey, bliski był śmierci, a potomstwa niemiał. Anglia i Hollandia wdały się w to wcześnie i z Ludwikiem XIV. Królem Francuzkim, które-

go

go całe nielubiły, zawarły przymierze, mocą ktorego podzieliwszy wszystko na części, wyznaczyły mu niektóre odcięte Prowincye, bojąc się iżby całego potym dziedzictwa niezagarnął. Karoł II. wielce się na to urąganie z słabości swojey oburzył, iż jeszcze za życia, dzielić Państwo i wyznaczać następcow chciano, przetoż bez odwłoki innych wszystkich oddaliwszy Syna Elektora Bawarskiego przez testament dziedzicem wszystkich swych dzierżaw mianował. To dziecie godziło się Prawnukiem Filipowi III. Krolowi Hiszpańskiemu. Rozporządzenie zdawało się być sprawiedliwe i rostropne. Dom Rakuski mogł się uskarżać, ale niemścić się, nawet i nieuchronne kłótnie, ktore mogły z podziału powstać, nikneły. a rowno-ważność Europeyska się utrzymywała, gdy Xiąże młody Bawarski

we

we trzy miesiące po swym ogłoszeniu na Tron Hiszpański w samym kwieciu młodości umiera.

Ułożono zatym drugie rozporządzenie i podział nowy podano do uwagi Królowi Hiszpańskiemu. Medyolan Domowi naznaczony był Lotaryńskiemu, á Lotaryngia ustąpiona Francyi na zawsze, co się też po części jakośmy widzieli spełniło potym.

Król Hiszpański Karol II. acz w dosyć młodym wieku, nieznaydując jednak sposobu przeciągnienia życia, chciał na potym zapisać wszystkie swoje Państwa, Arcy-Xiążęciu Karolowi Wnukowi swojey Zony, drugiemu Cesarza Leopolda Synowi, nie odważając się za następcę mianować starszego Brata, aby Cesarstwo i Hiszpania pod

jednym niebyły Monarchą. Tak to ułożenie równo-ważności wiele mogło, zwłaſzcza iż rzecz była oczewiſta, że gdyby Hiſzpania, Indye, Ceſarſtwo, Węgry, Czechy, i Lombardya w jedne weſzły ręce, nieomylnie uzbroiłyby na rozerwanie tego wſzyſtkiego reſztę Europy. Dopraſzano ſię więc Leopolda Ceſarza, iżby na czele dzieſiątka tyſięcy zbroynych, Karola drugiego Syna ſwego przyſłał do Madrytu. Ale ani Francya, ani Anglia, ani Hollandya, ani Włochy, nieprzyſtawały na to; wſzyſtkie koniecznie domagały ſię podziału. Ceſarzowi niezdało ſię poſyłać Syna i woyſkiem od dzieſiątka tyſięcy doświadczać, jak niebeſpieczno ślepemu powierzać ſię ſzczęściu. Za tym naſtąpiło w ſprawie tak wielkiey wagi między dwuma Monarchami to, co ſię poſpolicie trafia w małych ſprawach

mię-

między niżſzemi, ſprzeczano ſię, ſkarżono, winę z jednego na drugiego zwalano. Hardość też Niemiecka ſtraſznie obruſzyła wynioſłość Hiſzpańſką; Hrabini *de Perlits*, która władała żoną umierającego Króla, umyſły odrażała uſtawicznie, które miałaby łagodzić i uymować, a rada Wiedeńſka przez ſwoję nieſłychaną wynioſłość, jeſzcze je barziey oddalała.

Młody Arcy-Xiąże Karol naſtępſtwa ſpodziewający ſię uraźliwemi zawſze Hiſzpanow przeſzywał ſłowy, co lubo ſię w Pałacu tylko działo, jednak i w dalekich krainach ſłyſzano. Jawna przeſtroga. iż jeśli komu, tedy wielkim naybarziey Panom, przyzwoita z uwagą zawſze mówić: Ale Biſkup Lerydy Poſeł Hiſzpańſki w Wiedniu, jeſzcze gorzey: Niemogąc albowiem znieść

Niemieckiey wyniosłości i słow uszczypliwych, opisał je dokładniey do Dworu Madryckiego, niż były w samey rzeczy, i wyrazami jadowitszemi określił w swym liście, niż mówiono. Nadto dotkliwiey Radę Austryacką szarpnął, niżli kiedy Hiszpańską sam Arcy-Xiąże Rakuski. *Ministrowie Leopolda*, napisał on w jednym liście, *mają rozum ułożony, jako rogi bykow w moim kraju, mały, twardy i pokręcony.* Ten list stał się jawnym, i Biskup Lerydy był do Madrytu przyzwany, gdzie stawiwszy się, jeszcze barziey poburzył Hiszpańskie umysły przeciwko Austryakom.

Te i tym podobne pomnieysze okoliczności, które się zawsze z sprawami większey wagi mieszają, wiele dodały do owey odmiany, która całą zadziwiła

ła Europę, i odjeła na zawſze Domowi Rakuſkiemu Hiſzpanią z obiema Indyami. Kardynał Porto-Carero ściśle ſię związawſzy z Grandeſami (*) naywięcey mogącemi w Hiſzpanij, chcąc uprzedzić podział i rozerwanie Monarchij, wynalazł ſpoſob ktòrym całe Państwo ze wſzyſtkiemi ſwemi dzierżawami, w dawnym ſtanie mogło ſię utrzymać.

Radził Karolowi II. aby Xiążęcia Andegaweńſkiego Wnuka Ludwika XIV. za naſtępcy Tronu przyſpoſobił, dając przyczynę iż łatwiey ſię nierównie utrzyma Xiąże pograniczny i mający

(*) *Grandesow jeſt naywyżſza godność Szlachty Hiſzpańſkiey. Dzielą ſię na trzy ſtopnie; pierwſzy jeſt tych, ktòrzy kładą na głowe kapeluſz nim zaczną do Krola mòwić; drugi tych ktorzy zacząwſzy mòwić nakrywają głowę, trzeci ſkończywſzy mowę.*

tak wielkiego pomocnika iakim iest Ludwik XIV. niżli kto inny oddalony, choćby niewiedzieć iak mocny. Przytym mówił on, zrzeczenie się iawnie uczynione dziedzictwa od Matki i od żony Ludwika obu Hiszpanek, nieprzeszkadzało temu Xiążęciu do Korony, gdyż nie innym końcem było uczynione owe zrzeczenie się, tylko aby zabiec złączeniu dwóch Monarchji Hiszpańskiey i Francuskiey, że zaś to się nie trafia, gdy ten Xiąże nie iest starszym Bratem, a zatym ani następcą Tronu Francuskiego, więc mu do Hiszpańskiego niema przeszkody. Na koniec dodał iż się tym sposobem i powinności krwi nie ubliża, i Monarchia Hiszpańska bez podziału w całości zostaje.

Karol trwożliwego sumnienia radził się w tey mierze Teologow, którzy na

zda-

zdanie rady Królewſkiey przypadli na koniec chociaż iuż był cale ſłaby, piſał właſną ręką do Papieża Innocentego XII. radząc ſię coby z tym czynić, Papież który mniemał widzieć w osłabieniu Domu Auſtryackiego wzroſt wolności Włoſkiey, odpiſał do Króla, że Prawa Hiſzpańſkie i dobro Chrześciańſtwa wyciągały po nim, iżby dał pierſzeńſtwo Domowi Francuſkiemu. W tym liście który był piſany 16. Lipca 1700. Papież barzo rozſądnie wątpliwościom zabiegł troſkliwego ſumnienia Monarchy, pomniąc oraz i na dobro Państwa. Co Karolowi barzo miło było który poſtępek ſwóy chciał uſprawiedliwić przed całym światem, i wſzyſtkie prawa żądał mieć po ſobie, przeto też i tę ſprawę tak wielką Państwa ſwego, nie tylko zdaniem świeckiey rady, ale też i Duchowney zwierzchności, która ſumnieniem kieruje chciał umiarkować.

W tym Ludwik XIV. był o tym uwiadomiony i to iest całe wdawanie się w tę sprawę Gabinetu Werſalſkiego. Gdyż pod ów czas nawet Posła nie trzymano Francuſkiego w Madrycie, z kąd Marſzałek d'Harcourt bliſko półrocza iuż było, jak muſiał wyiechać dla owego niemiłego Hiſzpanii podziału, który Francia orężem przyrzekła utrzymywać. Omylnie więc prawie cała Europa myśliła iakoby Teſtament Karola II. ułożony był w Werſalu, gdy Krol umieraiący iedyny miał wzgląd na dobro Pańſtwa i żądze poddanych.

Ten teſtament, który miał odmienić kſztałt władzy Europeyſkich, y przewrócić wſzyſtkich dworow ułożenia, był tak ſkryty, iż Hrabia Harrach Poſeł w Madrycie Ceſarſki nawet po śmierci Karola II. nie omylnie rozumiał być zoſta-

ſtawione Arcy-Xiążęciu swojemu naſtępſtwo na Tron, tylko ieſzcze oczekiwał ogłoſzenia jawnego i końca wielkiey rady, która nie odwłócznie po ſkonaniu Królewſkim rozpoczęła ſię.

Ta ſkoro ſię zakończyła, Xiąże d' Abrantes przybył do Poſła, i rozciągnąwſzy ręce do obłapienia, z ſkwapliwością do niego ſię poſunął. Co widząc Hrabia Harrach iuż więcey nie wątpił iż iego Arcy-Xiąże ieſt Królem Hiſzpańſkim póki nieuſłyſzał owych ſłów przeciwnych, które obłapiaiąc go wyrzekł Xiąże: *Vengo ad eſpedio me de caſa de Auſtria, jużem pożegnał Dóm Rakuſki:* A tak po dwieſtu leciech woyny i zachodzących ſprzeczkach o niektóre granice Państw Hiſzpańſkich, Dom Francuſki doſtał prawie w okamgnieniu Monarchią całą bez żadnego przymierza i

wy-

wykrętow, i nawet niemaiąc nadziei otrzymania tak wielkiego Dziedzictwa.

Niektórzy co z gruntu rzecz wiedzieli, poczytali za rzecz słuszną odkryć prawdę uczynku, aż do tey pory zaćmionego przez opaczne mniemanie tylu Ministrow i Dziejopisow uwiedzionych prewencyą i pozorami. Wszakże omylne w tey mierze zdania ieszcze się nie ze wszystkim wykorzeniły. Przeto kto się chce z prawdą niemiiać, za rzecz niech ma pewną, iż wszystkie dowody których są pełne Xięgi, jakoby Marszałek d'Harcourt rozrzucał pieniądze, jakoby Ministrowie Hiszpańscy na stronę byli Francuską przeciągnieni i dobrze uięci, aby Testament według myśli Dworu Wersalskiego napisali, ma być w liczbie fałszywych pogłosek, i błędow Pospólstwa. Minister który pod ów

czas

czas rządził ſprawami cudzoziemſkiemi we Francyi, dał tey prawdy świadectwo ręką właſną ztwierdzone, i wątpliwości żadney nie podlegaiące. Zatym że Król Hiſzpańſki wybrał za Dziedzica tronu wnuka Ludwika XIV. Kròla Francuſkiego z którym w tak długiey zoſtawał nieprzyiaźni, miał wzgląd, iedynie na równo-ważność powſzechną Europy, na ochronienie swego Państwa od podziału, i na wykonanie ſwego Teſtamentu, który nie trudno było Królowi Francuſkiemu do ſkutku przywieść. Co ſię zaś tycze złączenia dwu Mocnych Państw, temu dość dobrze zabieżono, gdyż Xiąże Andagaweńſki Wnuk Ludwika XIV. nie dla inney przyczyny wezwany był na Tron Hiſzpańſki, tylko że do Francuſkiego niemiał żadney nadziei, i w tymże ſamym Teſtamencie, który gdyby nie ſtało krwi do Tronu

zgo-

zgodney Ludwika XIV. wyznaczał Karola Austriaka do Korony, wyraźnie ten obowiązek dodano aby Cesarstwo i Hiszpania iednego nigdy Monarchy niepodlegała władzy.

Dom Rakuski władnący berłem Cesarskim jak się tylko dowiedział, o upośledzeniu swoim, a przeniesieniu krwi Francuskiey na Tron Hiszpański, uzbroił przeciwko iey prawie całą Europę. Leopold Cesarz który przedtym ani chciał ani mógł dziesiątka tysięcy żołnierza przesłać do Hiszpanii dla ubeśpieczenia Tronu Arcy-Xiążęciu Synowi swemu Karolowi, wyprowadził wnet stotysięcy w pole dobrze zbroynego woyska, którego się też strony trzymaiąc i Xiąże Sabaudzki Teść nowego Krôla Hiszpańskiego i także Xiążęcia Burgundyiskiego, powstał orężem przeciwko obu Zięciom swoim.

Ale nicht tak mocno i długo niepopierał woyny jako Anglia i Hollandya, które Dom Rakuſki całą ſwą potęgą utrzymywać przyrzekły. Aż na koniec wycięczone Państwa, tylą wojennemi nieſzczęśliwościami oſtygły powoli w zapędach, i toż ſamo wzięły za pokrywkę uczynienia pokoju, co do tąd było podnietą woyny. Walczyły do tego czaſu wſzyſtkie, aby równoważność w Europie utrzymywały, teraz aby też ſamą równo-ważność utrzymały, broń złożyły.

To czego ſię Karol II. Król Hiſzpański obawiał, przypadło na Rok 1711. umiera ſtarſzy Syn Leopolda Ceſarza Jozef I. i Karolowi VI. Bratu młodſzemu, za którego tyle ſię krwi rozlewało, Tron Ceſarſki zoſtawuje. W Anglij ſtro-

ſtrona zwana Torys * przeciwna drugiey nazwaney Wighs chwyta ſię tey okoliczności, i przywodzi do tego Królową Annę, iżby krwi i pieniędzy Angielſkich dáley nie marnowała, a to dla dania Karolowi VI. Ceſarzowi więcey nierównie mocy, niżli jey miał niegdyś Karol V. i dla wyraźnego przeciwienia ſię powſzechnemu dobru Korony Angielſkiey, owſzem wſzyſtkich Państw Europeyſkich, które niemogą żadnym ſpoſobem poglądać obojętnym okiem na złączenie Ceſarſtwa z Monarchią Hiſzpańſką. Ale nic tak niepomogło do nagłego w całey Europie i ledwie ſpodziewa-

(*) *W Anglij ſtrona Dworſka zowie ſię uſzczypliwym nazwiſkiem Torys wziętym od ſwywolnych kup tak mianowanych, co ſię kryją między górami Irlandyi, a druga Narodowa zawſze przeciwna pierwſzey, zowie ſię Wighs, które ſłowo znaczy Szkodzkich rozboynikow.*

wanego pokoju, jako jeden mały przypadek, za którym gdyby tak wielka miała nastąpić odmiana, nikomu to nawet w myśli nie powstało.

Jako hardość jedney niewiasty Niemieckiey owey to *Perlits* była naywiększą przyczyną Testamentu Karola II. a zatym i woyny, tak wyniosłość drugiey Angielki była ledwie nie pierwszą pobutką dania pokoju Europie. Xiężniczka de *Malbouroug* poburzyła umysł Królowey Anny, i zapaliła w niey gniew przeciw niektórym, z czego strona Wighs korzystała. Królowa odmieniła Ministrow, a z niemi i zdanie swoje dotąd woyną tchnące. Anglia tak długo zaostrzona przeciwko Francyi, teraz naypierwsza do pokoju rzuciła się za którą poszedł Karol VI. Cesarz i Hollendrowie w krótce po odniesionym

zwy-

zwycięſtwie przez Marſzałka de Villars przy wſi Denain w bliſkości Miaſta Landrecy. Y tak naſtąpił pokoy powſzechny.

Ludwik XIV. po rozmaitych przypadkach odmiennego ſzczęścia przez lat dzieſięć po owym ſwoim umartwieniu, na które muſiał przyſtać Roku 1710. i odſtąpić ſwego Wnuka Krola Hiſzpańſkiego, po owey obeldze, iż ani go nawet ſłuchać o pokoju mówiącego chciano, pokiby ſię niezłączył z ſprzymierzonemi przeciwko właſney krwi ſwojey, uyrzał na koniec Wnuka ſwego na Tronie umocnionego Hiſzpańſkim.

Lecz ta Monarchia lubo dana była Filipowi V. w tey nadziei że w całości bez podziału zoſtanie, jednak muſiało konie-

niecznie ſtać ſię inaczey: Ceſarz zatrzymał pokojem Radſtadſkim i Badeńſkim R. 1714. uczynionym, wſzyſtkie kraje nazwane Auſtryackie z Xięſtwem Medyolań: i Króleſtwem Neapolitańſkim, mimo wyraźnie zakazuiące dawne prawo, aby nigdy Ceſarſtwo z tym Króleſtwem pod jednym nie zoſtawało Panem. Karol V. Ceſarz poddał ſię był temu prawu odbieraiąc od Papieża hołd na Króleſtwo Neapolitańſkie, nim ieſzcze Korony doſtał Ceſarſkiey, ale ten hołdownik tak mocny nie poczytał za nieſłuſzność uwolnić ſię od przyſięgi, i Karol VI. Ceſarz znalazł potym u Stolicy Swiętey tyleż względu ile Karol V. Wyſep także Sycylia dotąd należąca do Monarchii Hiſzpańſkiey odeſzła do Xiążęcia Sabaudzkiego, któremu za nią potym doſtała ſię Sardynia w zamianę. Na koniec wyſep Minorka i mocna w Andaluzyi twier-

C dza

Центрально-наукова бібліотека АН УРСР
Інв. № 2856266

dza Gibraltar, przez Ánglikow podczas tey woyny zachwycone, oddane im ſą w nadgrodę koſztow łożonych iedynie na pomnożenie Hiſzpańſkich nieſzczęśliwości. Krol też Pruſki z tego pokoju korzyſtał, mocą ktorego Geldryą wyżſzą do ſwych coraz przyraſtaiących dzierżaw przyłączył; naydziwniey Holendrowie: umowili ſię z Ceſarzem, od ktorego wzięli twierdze na swych granicach leżące, Namur, Townai, Menin, Furnes, Warneton, Ypres, i tam daley, dla ſtrzeżenia onych, albo raczey dla zaſłonienia Rzeczy-poſpolitey ſwoiey cudzemi Fortecami.

Nieſłychana nigdy w żadnych dziejach ugoda: Ceſarz oddał swe miaſta i dwa miliony pięćkroć ſtotyſięcy Liwrow przyrzekł co rok płacić Rzeczypoſpolitey zamiaſt tego coby miał chować właſne woyſko w ſwoich miaſtach. Te-

Tegoż czaſu Elektor Bawarſki Oyciec owego, co był potym Ceſarzem pod imieniem Karola VII. y Elektor Kolońſki brat jego zoſtali przywróceni do ſwych Xięſtw i otrzymali prawo do nich, które za to utracili, iż ſię do ſtrony Francuſkiey przywiązali i że nieſzczęśliwemi byli. Ceſarz Jozef ſwą właſną powagą zrzucił ich był z Xięſtw, i poſadził w ławie Rzeſzy Niemieckiey bez dozwolenia trzech innych ſtanów.

A tak wſzyſtkie Państwa odnioſły wielkie pożytki a nayprzednieyſzy ów który w małym poſpolicie bywa ſzacunku, zachowanie od zguby narodu ludzkiego. Jedna Woyna pod czas którey naymniey ſześć kroć ſtotyſięcy z iedney i z drugiey ſtrony ſtawało pod bronią żołnierzy, (biorąc razem Włochy, Hiſzpanią, Niemcy, Flandryą) co rok

pożerała około ſta tyſięcy ludzi.

Jakoż pewna to ieſt rzecz, iż południowa tylko Europa w przeciągu lat dzieſiątka ſtraciła więcey miliona wyborney młodzieży.

ROZDZIAŁ II.

Nagłe odmiany w Eropie poprzedzaiące woynę Roku 1741. zaczętą.

Po zakończonym Utrechtſkim pokoju Roku 1713. wſzyſtkie Europeyſkie Narody przez całe lat dwadzieścia zoſtaiąc w ſpokoyności około naprawienia ſzkod i utrat pod czas woiennych rozruchow odnieſionych krzątały ſię. Lata ſzczęśliwe i miłe, żadnemi kłotniami nieſkażone! Pomnieyſze urazy i nakſztałt błyſkawicy niknące zatargi, tu ſię nie liczą, bo te powſzechnemu dobru nie wiele

ſzko-

ſzkodziły. Anglia powiękſzyła swóy handel, częścią przez uſtąpienie ſobie od Francuzow ziemi nowey i Akadyi częścią przez Traktat zwany *de l'aſſiento* którym nabyła prawa w Ameryce Hiſzpańſkiey ſkupowania Murzynow, nadto wyiednała ſobie pozwolenie co rok wyſyłania iednego do *Porto-Bello* okrętu, iżby ſkład tajemnego towaru i takiego, którego nie wolno wywozić, mogła według upodobania ſwoiego wyprowadzać żadnemu niepodlegaiąc przetrząſaniu, ani opłacaniu ſię.

Francya która pod czas Utrechtſkiego pokoju nad trzyſta kupieckich okrętow niemiała, R. 1740. liczyła ich więcey tyſiąca ośmſet, przytym handle i rękodzieła nieſłychanie codzień ſię pomnażały. Sławne też owe ſkarbu ułożenie, które zubożyło Roku 1719.

część

część iednę Narodu a zbogaciło drugą, tyle ieszcze zostawiło podupadłym, iż z ostatkow pozostałych majątkow, nowe powstało Towarzystwo Indyiskie, które miało Roku 1725 sto milionow liwrow summy pożyczoney Koronie a w rozmaitych ładunkach Towarow okrętowych na trzydzieści dziewięć milionow. Toż Towarzystwo zawineło się około miasta *Pondichery* w Indyi wschodniey powiększyło ie znacznie, iż liczy dziś około sta tysięcy mieszkańcow a przy mocney Fortecy obwarowaniu zasiania się cztyrysta pięddziesiąt Armatami wychędożyło też w Brytanii *Port de l' Orient*, i wieś nikczemną w handłowne przetworzyło miasto, i przyszło do tego że sześcdziesiąt miało własnych okrętow noszących od czterechset aż do ośmiuset beczek. Na koniec przez lat dwadzieścia szkołą było żeglar-

glarſtwa i handlu, a wſzelakich obfitości zrzódłem nieprzebranym; gdyż z banku tabacznego znaczne kiedy wybierano dochody, towarzyſtwo wſzyſtkich ſzukało ſpoſobow do pomnożenia ſwoich korzyści. Jakoż przyganić mu w niczym niemożna było, chyba w zbytkach, ktore są znakiem bogactw. A tak handel ſamych oſad Francuzkich miał w uſtawicznym obrocie więcey ſta milionow, liwrow i zbogacał nadto coraz świeżemi towarami Państwo, domowe kupia rozwożąc po wſzyſtkich czterech częściach świata: przez co niektòre oſady od R. 1712. powiękſzyły ſię we dwoynaſob więcey.

Wſzyſtkie prawie miaſta z rozwalin powſtawały, a Krόleſtwa zaludniały ſię znacznie. Francya przez cały ten czaſu przeciąg żadney woyny nie uczuła.

Po-

Poróżnienie ſię Xiążęcia d' Orleans Regenta Francyi z Hiſzpanią Roku 1718. nie było ani długie, ani z nieſzczęśliwością Państw złączone. Nie Narod z Narodem, ale Xiąże walczył z Xiążęciem.

W Paryżu ſamym cale o tym nie myślono, wſzyſcy jedynie ſię nad tym zabawiali, jako przez owe ſławne ułożenie ſkarbu niezmierna liczba, z wielkich doſtatkow prawie w oka mgnieniu do oſtatniego przenoſiła ſię ubóſtwa, i przeciwnie jako z nikczemnego ſtanu wielu na mieyſcu owych zginionych zoſtawało ſzczęsliwemi. Hiſzpania wſzyſtkie ſwe zamyſły na to obròciła, iżby oderwane od ſwojey Monarchij części pozyſkać, ale próżne były wſzyſtkie uſiłowania i wyſłane woyſka do wyſpy Sardynij należącey pod ów czas do Ceſarza, i takie do wyſpy Sycylij, któ-

rey

rey mocą pokoju Utrechtſkiego był Panem na ten czas Xiąże Sabaudzki, nic zgoła nie wſkurały. Y owſzem z takowych rozruchow nowa odmiana wynikneła; Karol VI. Ceſarz poſiłkowany nietylko flotą Angielſką, ale co dziwnieyſza, Francuſkim wſparty ſprzyjaniem, wziął w ſwą dzierżawę Sycylią od Sabaudzkiego Xiążęcia, który przez cztery już lata był tey wyſpy Królem, a dał w zamianę Sardynią, którey tenże ſam Dom Sabaudzki Koronę dotąd noſi. Nigdy tyle między Dworami niepowſtało ugod, tyle związkow, przymierza, i zayzdrości, ile pod ów czas. Całe Państwa zdawały ſię odmieniać ułożenia ſwoje, z odmianą zdań w niektórych oſobach. Miniſteryum Angielſkie ściśle ſię związawſzy z Francuzkim, które za Ludwika XIV. żadnych nieopuściło śrzodkow do utrzyma-

mania Filipa V. na Tronie Hiſzpańſkim, zoſtało, mu przeciwne, wſzyſtko ſię wſpak obróciło, tak dalece że Dwór Madrycki, udał ſię pod obronę Dworu Wiedeńſkiego przez tyle mu lat przeciwiącego ſię i zaſtarzałą nieprzyjaźnią ſzkodzącego dzierżawom Hiſzpańſkim według możności. Starał ſię więc o przyjaźń wſpół-dobijającego ſię dawniey przeciwnika o jednęż koronę, a poźniey Neapol i Sycylią ſobie wydzierającego.

Aż oto nakoniec Karol VI. Ceſarz jedynie na to wſzyſtkie ſwe dawniey wywierający ſiły; by nowemu Domowi Hiſzpańſkiemu, wſzelkiego do Włoch zabronił wſtępu, jednym razem do przeciwnego ſobie przerzucił ſię zdania. Pozwolił Xiążęciu Dom Carlos drugiemu Synowi Filipa V. Króla Hiſzpańſkiego z Elżbiety Xiężniczki Parmeńſkiey, zro-

zrodzonemu wniść na czele ſześciu tyſięcy woyſka do Xięſtwa Parmy i Placencyi, i nad to uznał go za naſtępce Xięſtwa Toſkańſkiego, a choć jeſzcze żył oſtatni Medyceuſzow Potomek, Wielki Xiąże, dał jednak na czas przyſzły inweſtyturę, za co wziął od Korony Hiſzpańſkiey dwa kroć ſto tyſięcy Piſtolow, niewiedząc że mu ta ugoda nierównie więcey miała potym koſztować. Wſzyſtko było coś niezwyczaynego w tym związku: dwa Domy nay nieprzyjaźnieyſze ſobie ſpoiły ſię nagle, jednak nie zupełnie dowierzając jeden drugiemu: Anglicy owi to nayżwawſi na zrzucenie z Tronu Filipa V. Napaſtnicy, tego przymierza pośrzednikami byli: Holender nazwiſkiem *Riperda*, do naywyżſzego w Hiſzpanij doſzedłſzy ſzczęścia i wielomożności u Dworu, ten traktat podpiſał i wkrótce

po-

potym wypadł z łaſki całą ſwą powagę tracąc.

Gdy tak Dom Burbońſki Panujący w Hiſzpanij pomnażał ſwe dzierżawy, przez wkróczenie w przyjaźń z dawnemi nieprzyjacioły ſwemi, Francya mimo wſzyſtkie związki krwi i ſpólnego loſu ſzczęścia lub nieſzczęścia, z tą Koroną w porożnieniu zoſtawała, lubo ze wſzech miar należało złączyć ſię nayściśley. Tak właśnie jako dawniey dwie linie Domu Rakuſkiego z ſobą ſię waśniły. Zatym wſzedł Dwor Werſalſki w związek z Anglią, a w ſamey rzeczy z nikim w prawdziwey niezoſtawał przyjazni, ale Roku 1727. wſzyſtko ſię wróciło do porządku zwyczaynego. Francya naprzód z obiema Dworami Burbońſkiemi ſkojarzyła ſię i przez wielką zaletę ſprawiedliwości ſwych

Mi-

Miniſtrow, i także dobre porozumienie ze wſzyſtkiemi Dworami przyſzła nieznacznie do tego, że ſwym pośrzednictwem całą niemal Europę miarkowała. Anglia i Hiſzpania zaczęły jawną woynę, o pokrzywdzenie w handlu, które ſobie obiedwie ſtrony przypiſywały, Hiſzpani oblegli Gibraltar i tracili czas i siły przed tym miaſtem, które Anglicy niedobytym uczynili. Wdała się w to Francya i pośrzednictwem swoim od oblężenia daremnego odwodząc, honor ochroniła Hiſzpański, a nowym przymierzem zawzięte ſtrony do dawney przywiodła ſpokoyności.

Ceſarz obietnice ſwoje względem oddania Xiążęciu Karolowi, z Domu Bourbońſkiego, Toſkanii, Parmy i Placencyi zaczął niektóremi wybiegami zwłaczać i za niepodobne do wykonania udawać, ale

ale Werſalſki Dwór przywiodł go do uiſzczenia ſię w słowie, i owſzem wciągnął w to Anglikow, chociaż naywiękſzych pod ów czas Domu Burbońſkiego nieprzyiacioł, że ſię podieli samiż przewieść do Włoch około ſześciu tyſięcy woyſka Hiſzpańſkiego na ugruntowanie władzy Xiążęcia Karola w nowych dzierżawach. Jakoż w krótce ten Xiążę wyiechał z woyſkiem flotą Angielſką i Roku 1731. za iedyno-władcę Parmy, a Toſkanii za dziedzica ieſt uznany. Muſiał W. Xiążę Floreńſki oſtatni Medyceuſzow potomek uznać za Naſtępcę, którego mu dano bez iego rady, i dołożenia ſię.

Francya zaczęła znowu w ſkryte rady wſzyſtkich Dworow Eropeyſkich wchodzić i ſama znaczny wzroſt biorąc przez wzmagaiące ſię wewnętrzne siły

i han-

i handel, przywiodła do tego Cesarza, że towarzystwo Indyi wschodnich. które postanowił w *Ostendzie* samże zniszczył. Zaco pobliższe handluiące Narody wielce obowiązane były tey Pośrzedniczce, która swoje dobro z sąsiedzkim tak łączyć umiała, iż pożytek był spólny, a chwała samey Francyi należała. Nadzieja zatym powszechna długą spokoyność obiecywała wszystkim gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego całey Europy ułożenia wspak przewróciła.

Kardynał de Fleuri blisko lat 80. maiący iedynie myślił iakby Francyą owszem całą Europę utrzymał w pokoju. Skłonność i ułożenie iego, wiek i chwała, którą na pomiarkowaniu zasadzał, do woyny żadnego podobieństwa nie czyniły. Tegoż był zdania i Walpole pierwszy w Anglii Minister, Hisz-

pania otrzymała to wſzyſtko czego pragnęła, kraie też pułnocne w spokoyności zoſtawały, gdy śmierć Auguſta II. Króla Polſkiego iednym razem zanurzyła Europę w te nieſzczęśliwości, wciąż na całe lat 10. od których rzadko ieſt kiedy ta część świata zupełnie wolna.

Król Staniſław Teść Ludwika XV. Francuzkiego Króla już Roku 1704. ogłoſzony Królem Polſkim, powtórnie teraz obrany zaczął ſwą władzę; ale ſię to Karolowi VI. Ceſarzowi nieupodobało, przetoż za pomocą Roſſyiſkiego woyſka o drugą poſtarał ſię Elekcyą, na którey padły głoſy na iego Wnuka Elektora Saſkiego Syna Auguſta II. A tak Dom Rakuſki który nie potrafił utrzymać ſię przy Hiſzpanii i obu Indyach, potrafił od Tronu Polſkiego odſadzić Teścia Francuſkiego Króla. Coś podobnego i teraz

raz nadarzyło się iako dawniey Xiążęciu Armandowi Conti który obrany w prawdzie był na Tron Polski, ale bez pieniędzy, i woyska więcey maiąc zalecenia niż utrzymywania, stracił Królestwo nim ieszcze obiął.

Stanisław za zbliżeniem się Moskiewskiego Generała Lesse nie widząc beśpieczeństwa w Warszawie, udał się do Gdańska z Teodorem Potockim Prymasem, i Markwisem de Monti Posłem W. Francuskim. Osadzono więc Toruń, Elbląg, Weixelmindę i Głowę, a sam Gdańsk całą swoią mocą rzucił się do broni, i strasznie po kilkakroć raził Moskwę. Lecz gdy nowo przybyły Feld-Marszałek Minnich około 40. tysięcy liczył woyska któremu na pomoc z iedney strony Sax-Weyssenfels z 10000. Sasow przybył, z drugiey Vice-Admirał Gor-

don z flotą Rossyiską od 27. okrętow stanął pod Mindą, pobrane są okoliczne osady i Gdańsk coraz mocniey burzono. Przybył wprawdzie Tarło Wojewoda Lubelski z 10000. Szlachty i 2000. regularnego żołnierza z ktoremi napadł na Generała Zagreskiego maiącego trzy tylko tysiące swoich, lecz niewiedząc o liczbie, uderzyć nieśmiał, ale tylko żądał by do Krola Stanisława mogł napisać; chętnie zezwolił Zagreski chcąc i siebie uwolnić od niebespieczeństwa i Tarlę zdradzić. Jakoż w krotce za nadciągnieniem 2000. posiłkowego pod Generałem Lessym żołnierza, zbite są i rozproszone Wojewody woyska, a ow list już po wszystkim odesłany Krolowi.

A tak Polacy ktorzy przed stem lat zwycięstwy straszni byli Moskwie, po-

strze-

ſtrzegli niewczas iak ſłabemi ſię ſtali, przy nieporządku i niezgodach, które zbyteczna wolność pomnażała coraz. Niewiele już mogło męſtwo na części rozerwane, ani owe mnoſtwo Szlachty w liczbie ſta tyſięcy, podczas zwykłe wſiadać na koń; gdy ni gotowych pieniędzy, ni rynſztunku, ni ćwiczonego żołnierza nie doſtarczało. W co wſzyſtko przeciwnie Moſkiewſkie woyſka od Piotra W. dobrze opatrzone ſtawały do boju. Kardynał de Fleury Miniſter Francuzki, który ſię oglądał na Anglią, niechciał ani ze wſzyſtkim opuścić Króla Staniſława, ani też niemal na pewną ſtratę znacznego wydawać woyſka, wyprawił więc Eſkadrę z tyſiącem piąciąſet ludźmi, dla uczynienia poſtrachu nieprzyiaciołom Staniſława Króla, ale tych wielka liczba przy ſurowych Dworu Petersburſkie-

go rozkazach tym śmielſzemi czyniła, im słabſze poſiłki nowo przybyłe uyrzeli: cofnął ſię więc Brygadyer Francuzki z pod Gdańſka, widząc że niebył zdolny miaſta ratować, i do Kopenhagi przylądował. Lecz Hrabia de Plelo Poſeł na ten czas Francuzſki w Danii to uſtąpienie za wielką hańbę Narodu ſwego poczytał. Był to młody ieſzcze Pan wſzak że wielkich przymiotow i znaczney biegłości w naukach wyzwolonych, które łączył z wſpaniałym umysłem i Rycerſkim ſercem. Poſtanowił więc Gdańſkowi albo dać ratunek, albo zginąć. Jakoż przed ſamym na okręt weyściem niby widząc swą zgubę piſał liſt do Hrabi Maurepas Miniſtra Stanu, tymi go słowy zamykaiąc: *Jeſtem pewny iż z tamtąd więcey nie powrócę, polecam więc łaſce WMP. żonę moję i Dzieci*, przybył zatym pod Gdańſk, i z ſzczupłą garſtką na

Mo-

Moskiewskie uderzył woyska, których wielką liczbą pokonany poległ, jako przewidział, na placu, i większa część z nim razem, ci zaś co się przy życiu zostali poszli w niewolą. List tego Rycerza barzo dotkliwy do Francyi przyszedł, niemal iednegoż czasu z nowiną o śmierci, która wielu łez przyczyną była. Cały Paryż go żałował i dziwował się męstwu. Wdowa tego wielkiego w młodym wieku Bohatyra w krótce potym z Dziećmi gdy się na przechadzce znaydowała, świadczą co widzieli, że się pospólstwo hurmem do niey zbiegało z wielkim uszanowaniem oświadczaiąc swoję wdzięczność złączoną z pamięcią, którą zachowywali ku iey Małżonkowi, więcey honor Narodu niż własne życie poważaiącemu.

W opłakanym Król Stanisław zostawał

wał ſtanie, pełne było miaſto bojaźni, płaczu i narzekania, ſam nawet muſiał przenieść ſię na długie ogrody dla uſta-wicznie padaiących bomb, z których iedna w krótce po wyprowadzeniu ſię wpadła w pokoy Królewſki. Miaſto też wyſyłało kilkakroć Poſłow do Króla nieſzczęśliwość i oſtatnią swą zgubę przekładaiąc oraz donoſząc że niema iuż ſpoſobu długiego nieprzyiaciołom opie-rania ſię.

Z ciężkością było Królowi przyimo-wać tę nieprzyiemne poſelſtwa, muſiał iednak przedſięwziąć opuścić miaſto. Trzy podawano ſpoſoby, z których o-ſtatni zdawał ſię między naygorſzemi naylepſzy. Pierwſza była rada udawać ſię za męża pewney Damy, która ſię przebrać chciała jak chłopini, i Królowi drogi dopomagać; druga była we 100. koni

koni przebiiać ſię przez nieprzyjacioł, trzecia umykać oblanemi Zuławami ku Nerungowi i ku Pruſkiey granicy czołnami przebierać ſię; co też naybeśpiecznieyſzym być ſię zdawało. Więc Krol dnia 27. Czerwca nad wieczor z Generałem Szteinflichtem proſtego wziąwſzy poſtawę gbura muſiał życie ſwoje powierzyć trzem przewoźnikom, taiąc iednak przed niemi ktoby był. W tym rozeſzła ſię wieść o ucieczce, ktora w krotce i Feld-Marſzałkowi Minnichowi ſłyſzeć ſię dała. Czytano we Gdańſku Krola Stanisława ręką piſane liſty, z ktorych w iednym do Miaſta te były wyrażone ſłowa: *Samemu Bogu niech będzie wiadomo z iaką cięſzkością to mi przychodzi, iednak przeciwney fortunie moiey uſtąpić muſiałem, i mizerną pokazałbym wdzięczność za waſzą miłość, gdybym na dłużſze ieſzcze prześladowa-*

nie,

nie, i surowsze postępki stoiącego przed waszemi bramami Nieprzyjaciela miał wystawić, ktorzy tak wiele mi dobra czyniliście. Ale Minnich czy to niewierząc temu, czy chcąc, zemścić się nad miastem, iż Stanisława wypuściło mimo pogróżki i naznaczenie wypłacenia miliona Talarow ieśliby uszedł, kazał szturmować iak naymocniey i nayżwawszym ogniem następować.

Aż też Miasto poddało się i Prymas w ścisłą straż wzięty i Markwis de Monti Poseł W. Francuzki choć dwa listy pisał do Feld-Marszałka rozwodząc iż będąc Posłem niemoże być poimańcem tyle miał iednak szczęścia że mu ani odpisano, a gdy sam stawił się w obozie wzięto go w niewolą i obu razem z Prymasem do Elbląga, potym do Torunia zaprowadzono. Oco Dwór Wer-

salski

falſki acz był urażony, iednak coby z tąd wyniknęło nie wiadomo. Prymas też uwięziony piſał wnet z Torunia do Carowey, w te ſłowa: *żałoſny móy ſtan i ciężki areſzt w którym pod mocną wartą z iednego mieyſca na drugie muſzę dać ſię wodzić, daią mi poznawać iż muſiałem popaść w niełaſkę Waſzego Imperatorſkiego Wieliczeńſtwa, lubom ia nic innego ani mówił ani czynił, tylko co sumnienie i fundamentalne prawa mojey Oyczyzny po mnie wyciągały. Całe moje Arcy-Biſkupſtwo, wſie, Maiętności, i ruchomości po Swiętych mieyſcach do schowania złożone, całe zruynowane i zabrane są.* Ale za trzecim ledwie przepraſzaiącym liſtem otrzymał wolność.

Król przez tyſiąc niebeśpieczeńſtw przecież ſię do Kwidzina przebrał, a z tamtąd do Królewca, gdzie ſię też

zie-

ziechało wielu nayżyczliwszych Panow ale prócz wspaniałości Królewskiego Dworu więcey nic z tąd nie przybyło. Król Francuzki nieprzestawał cieszyć listownie i nadzieię czynić: *niezaniecham* pisał do Królewca, *to czynić co tylko do poparcia waszego Interessu, i utrzymania Jego Korony za rzecz potrzebną uznam*; ale te obietnice mało u kogo wiarę znaydowały, gdy wszystkie przyrzeczenia dotąd bezskuteczne były; wszakże pozostali w Polszcze Stanisława Przyiaciele czynili co mogli; Część iedna w Dzikowie w Województwie Sędomirskim uczyniła związek i Adama Tarłę Starostę Jasielskiego za Marszałka obrała, druga w Litwie pod Reymentarzem Generalnym Pociejem daleko mocnieysza napastowała nieprzyiacioł Królewskich, ale ta dnia 8. Września gdy w Maszerunku do Brześcia Litew: od Xiążąt Micha-

cha-

chałow Wiſzniowieckiego i Radziwiła, przy pomocy Generała Izmayłowa pod Sielcami zbita, potopiona i rozproſzona została, całe upadło wſzyſtkim ſerce.

Dwór Francuzki pewnieby utracił ze wſzyſtkim owe dobre mienie zawſze potrzebne do utrzymywania wſpaniałości, gdyby inſzym ſpoſobem nie zemścił ſię o tę obelgę, ta zaś zemſta gdyby nieprzynioſła żadnego pożytku, na nicby ſię nie zdała. Odległość mieyſca niedozwalała na Moſkalow uderzyć, więc na Ceſarza wywarte ſą ſiły w Niemczech i we Włoſzech. Francya Hiſzpania i Sardynia złączyły ſię, które trzy Państwa lubo różne ſwe upatrywały w tym pożytki, wſzyſtkie jednak miały za cel osłabienie Domu Rakuſkiego: Xiążęta Sabaudzcy po troſze wzmagali

gali się i rozszerzali swe granice od niemałego czasu, już pomoc swoię przedaiąc Cesarzom, już łącząc się z ich przeciwnikami. I teraz Karol Emmanuel chciał Medyolanu, co mu też było przyrzeczono od Wersalskiego i Madryckiego Dworu. Krol Hiszpański Filip V. albo raczey Krolowa Elżbieta Xiężniczka Parmeńska iego żona starała się dla swych Synow większych iakich dzierżaw niżli były Parma i Placencya Krol Francuzki na nic więcey nieuważał, iako na chwałę Narodu, na pognębienie swych nieprzyiacioł i wspomożenie z sobą zprzymierzonych, to zaś nikomu jeszcze na myśl nie przychodziło, gdyby ta woyna miała dać Francyi Lotaryngią. Tak to rozporządzenia Ludzkie mało mogą, gdy tym czasem nie spodziane odmiany z rąk do rąk przenoszą Państwa. Stanęła zatym ugoda między

trze-

trzema Koronami, tak rychle jak się nikt niespodziewał. Sama nawet Anglia i Holandya maiąc iuż od niemałego czasu zwyczay przeciwko Francyi łączyć się z Domem Rakuskim, przeciwnie teraz postąpiły. Co wynikało pewnie z owey sławy, ktorey słusznością i pomiarkowaniem Dwór Wersalski nabył. Spokoyność iego i sposob postępowania od wszelkiey wyniosłości daleki pociągał samych nieprzyjacioł nawet i pod ów czas gdy Francya woynę toczyła, Kardynałowi zas de Fleury nic większego nie przyniosło honoru, iako że takowemi śrzodkami Cesarza wplątał w woynę, iż przez to innych cale Państw nie naraził. Wszyscy spokoynie poglądali na prętkie zwycięstwa nad Domem Rakuskim. Gdy część iedna Woyska Francuskiego wielkie otrzymała korzyści nad Renem, druga złączona z Hiszpańskim

i Sa-

i Sabaudzkim razem Włochy pod swą moc zagarnęły. Marszałek *de Villars* skończył bieg życia swego w 84. Roku po wzięciu Medyolanu. Marszałek zaś de Coigni iego następca wygrał dwie batalie, w ten czas gdy Xiąże *Montemalt* General Hiszpański odniosł zwycięstwo w Króleſtwie Neapolitańskim pod miastem *Bitonto* którego imieniem zwany był potym. Dom Carlos który dawniey był za następcę Toskańskiego uznany, został wkrótce Królem Neapolitańskim i Sycyliyskim. A tak Cesarz utracił całe niemal Włochy, za to iż dał Polszczę Króla, ieden zaś z Synow Króla Hiszpańskiego dwa kroć wyszedłszy w pole dostał oboyga Sycylii, które tyle razy wprzód brano i odbierano, poczytał ie bowiem Dom Rakuski więcey iak przez dwa wieki za własność swoię.

Ta woyna Włoska w swym rodzaiu

pier-

pierwſza od Karola W. zakończyła ſię z gruntowną dla Francyi pomyślnością. Czego przyczyna dotąd była naywiękſza że Xiążęta mieſzkaiący w bliſkości Alp wprzód pomocnicy Francyi, potym wiązali ſię nayczęściey z nieprzyiaciołami iey, których mocnym wſpierali poſpolicie woyſkiem.

Ceſarz był w ten czas barzo ſzczęśliwy że wſzedł w ugodę którą Francya mu tryumfuiąca przepiſała, kardynał *de Fleuri*, który umiał Anglikow i Hollendrow od tey woyny odciągnąć, potrafił też ią zakończyć bez ich wdawania ſię.

Tym pokojem Dom Carlos uznany ieſt za Króla Neapolitańſkiego i Sycyliyſkiego. A tak w Europie cale już nie nowina była widzieć nagłe odmiany

Państw

Państw, i przenosiny onych z rąk iednych do drugich. Naznaczono Franciszkowi Xiążęciu Lotaryńskiemu przeszłemu Zięciowi Cesarskiemu Dziedzictwo Mediceuszow, które wprzód miało się dostać Xiążęciu Dom Carlos.

Zadziwiony nad taką opieką względem swego dziedzictwa, XiążeToskański bliski już zgonu pytał się: *czyli ieszcze mu trzeciego Dziedzica nienaznaczą, i Cesarz z Francuzem czy nie urodzą mu nowego iakiego Syna.* Nie poczytał on wprawdzie siebie za Hołdownika lub Lennika Cesarskiego, ale Dom Rakuski chciał go mieć takim równie jako i Xiążąt Parmy i Placencyi, ktorzy Papieżom hołd oddawali. Tak to według czasu i władzy Monarchów, odmieniaią się prawa. Tymże pokojem Xięstwa Parmy i Placencyi które należały iuż do Xiążęcia

Karola

Karola Syna Filipa V. z Xiężniczki Parmeńſkiey zrodzonego, uſtąpione zoſtały Ceſarzowi Karolowi VI. dziedzicznie. Król Sardyńſki Xiążę Sabaudzki, lubo zamyślał o Xięſtwie Medyolańſkim, do którego Dom ten zawſze ſię powiękſzaiący potroſze, miał od dawna ſwe pretenſye, nie dopiął ſwego, tylko muſiał przeſtać na maleńkiey cząſtce, to ieſt: na powiatach *Nowarſkim, i Tortońſkim* i lenności Langieńſkiey. Zaſadzał on ſwe prawo do Medyolanu, iż pochodził z Córki Filipa II. Króla Hiſzpańſkiego, ale i Francya ſwoje też ukazywała prawo po Ludwiku XII. Dziedzicu naybliżſzym tego Xięſtwa. Filip też V. Król Hiſzpańſki do ſiebie należące być twierdził, iż Medyolan od Przódkow iego na zawſze do Korony Hiſzpańſkiey był przyłączony. Lecz wſzyſtkie te prawa uſtąpić muſiały zgodzie, i dobru po-

wſzechnemu. Ceſarz zoſtał przy Medyolanie mimo prawo dawne tyczące ſię hołdu i lenności, które chce aby Ceſarze zawſze komu innemu dawali Xięſtwa w Dzierżawę, żeby do ſwych dziedzictw łącząc inne, potroſze nie pochłonęli na koniec wſzyſtkich Państw iakikolwiek z Ceſarſtwem związek maiących.

Przez tę ugodę Król Staniſław zrzekł ſię Tronu, na którym dwakroć był poſadzony a ni razu nie utrzymany, tylko ſię tytuł Króla przy tym dobrym zoſtał Monarſze, ale niedość było natym, o Państwie iakim należało pomyślić i ſtałych dochodach, któreby ze wſzyſtkiego wyzutego Pana ſtan nieſzczęśliwy mogły podźwignąć. Myślono o tym uſilnie, i znaydowano ſpoſob dla Króla Pożyteczny, ale dla Francyi ie-

ſzcze

ſzcze pożytecznieyſzy. Kardynał de Fleury przeſtawał z początku na Xtwie Barſkim które po śmierci Króla Staniſława miałoſię dziedzicznie Francyi doſtać, Lotaryngia zaś niemiała póty być oddana pòkiby Xiąże Franciſzek w zupełną Dzierżawę niewſzedł Toſkanji. Ale taka ugoda nie barzo dla Francyi profitowna była, gdyż ſkutek otrzymania przyrzeczonego Xięſtwa wielom ieſzcze podlegał trefunkom i odmianom, a Korona Francuzka muſiał by dobijać ſię orężem o tę Dzierż wę, która iuż nie jako własna iey była. Zachęcano więc Kardynała Fleurego aby rychley i pewniey korzyſtał z dobrego powodzenia, uczynił on tak, i o Lotaryngią w tenże ſam ſpoſob domagał ſię w iaki otrzymał Bar, co też ſię mu udało, tylko nieco gotowych muſiał na to łożyć pieniędzy, z przyrzeczeniem co rocznie Xiążeciu

Franciſzkowi płacenia czterech milionow pięćkroć ſto tyſięcy liwrow, póki by w rzeczywiſtą Dzierżawę niewſzedł Toſkanii. A tak przyłączenie Lotaryngii do Francyi o które po tyle kroć nie ſkutecznie przedtym ſtarano ſię, na zawſze ieſt dokonane, przez co Staniſław Król Polſki zoſtał Panem dożywotnim Lotaryngii, Xiąże zaś Lotaryńſki doſtał Dziedzicznie Toſkanii, a Dom Carlos drugi Królewic Hiſzpańſki na Króleſtwo przenioſł ſię Neapolitańſkie; możnaby zaiſte było pod ów czas odnowić Medal Trajana z napiſem: *Regna aſſignata. Państwa porozdawane.*

Karol VI. Ceſarz wiele w prawdzie przez tę ugodę ſtracił, z tym wſzyſtkim ieſzcze mógł toż ſamo za wielki zyſk poczytać, iż Maryą Tereſſę ſtarſzą ſwą córkę ſpodziewał ſię za pośrzedni-

ctwem

ctwem uiętych na swą stronę Monarchow utrzymać na Tronie Cesarskim, o co się iuż od Roku 1713. usilnie starał. Spodziewał się ten Cesarz, iż potomstwo z Córki swey zrodzone, Rakuski Dom iuż iuż niknący podźwignie, i całe Dziedzictwo równie iako i Cesarską Koronę utrzyma, tym końcem i Elektora Saskiego, który poiął Córkę starszego Brata swego Jozefa wsadził zbroyną ręką Moskiewską na Tron Polski i otrzymał u Narodow Europeyskich owe sławne ułożenie następstwa zwane *Sanctio pragmatica Carolina*, na które przystała Anglia, Hollandya, Moskwa, Dania, i Stany Cesarstwa, nawet było mniemanie, że i Elektor Bawarski w oboiętności miał się zatrzymać, zwłaszcza gdy zań Cesarz swoię Synowicę wydał. Na koniec gdy przystąpiła gwarancya Francuzka, niewątpił iuż Cesarz iż wszystkie-

ſtkiego dokazał, choć mu Xiąże Eugeniuſz nieco przed śmiercią swoią wyraźnie powiedział, że na utrzymanie tego *trzeba było mieć dwa kroć ſto tyſięcy żołnierzy a nie gwarancyą.*

Z tym wſzyſtkim Ceſarz domagał ſię co nayrychley u Miniſterium Francuzkiego, aby mu przez Traktat przyrzekło ubeśpieczenie opiſanego naſtępſtwa Auſtryackiego, co też otrzymał. Ale wnet Elektor Bawarſki większe ſobie przyznawał prawo do naſtępſtwa Państw Rakuſkich, niżli miały Córki Karola VI. Odwołał ſię więc przeciw temu, i w pokrzywdzeniu ſwoim do Francuzkiey uciekł ſię pomocy. Dwór Werſalſki, oświadczył ſię nieodwłòcznie R. 1737. iż przez gwarańcyą ſwoję nigdy Bawarſkiemu Domowi w dochodzeniu ſpadaiących nań dziedzictw, niechciał być na

prze-

przeſzkodzie, przypominał też Ceſarzowi iż kiedy R. 1732. podpiſywały ſtany Ceſarſtwa tę uſtawę zwaną *Sanctio Pragmatica* ſam oświadczył ſię Karol uroczyście, iż niczyiemu prawu przez to ſię nieubliży. Przetoż domagał ſię aby na żądania Domu Bawarſkiego wzgląd naypierwſzy miano, lecz to ſię ſkrycie działo, a iſkierki z których miał potym wielki wybuchnąć pożar, tlały ieſzcze w popiele.

Tym czaſem wſzyſcy ſię w ſpokoyności trzymali, ieśli wyłączym nie które między Anglią i Hiſzpanią nieſnaſki wynikaiące z handlow Amerykańſkich. Dwór też Werſalſki nieprzeſtawał ſwym pośrzednictwem Europeyſkich Monarchow ułatwiać trudności.

Ceſarz wypowiedział woynę Turkom-

kom niedołożywszy się Rzeszy Niemieckiey, i w wielkie popadł nieszczęśliwości, z których Francya wydobyła go przecie, gdy Pan *de Villeneuve* Poseł u Porty Ottomańskiey przybył do Węgier dla dokończenia Roku 1739. z wielkim Wezyrem przymierza, którego Cesarz barzo potrzebował.

Francya w iednym prawie czasie i stany Genewenskie pogodziła, gdzie się iuż na domową woynę dobrze zanosiło, i poskromiła Korsykanow, którzy zrzucili z siebie iarzmo Genueńczykow. Wysep Korsyka zdawna Królewskim zaszczycaiąca się Tytułem, przy końcu trzynastego wieku do Genueńskiey Rzeczypospolitey mnieyszey w prawdzie za Korsykę i mniey bitney, ale bogatszey była przyłączona. Korsykanie zawsze obcych rządow znieść niemogący

iawnie

iawnie ſię porwali do broni R. 1725. daiąc przyczynę; iż z nimi zbyt okrutnie poſtępowano.

Pewny Szlachcic z Niemiec rodem z Hrabſtwa Mark na imie Teodor de Neuhauff ſzukaiąc ſzczęścia po całey Europie znaydował ſię w Liwornie R. 1736. z kąd liſtowne miewał porozumienie z Wyspiarzami, którym też swą uſługę przyrzekł, i wnet do Tunis popłynął, gdzie z przymierzywſzy ſię z Rozboynikami nabrał doſtatkiem rynſztunku wojennego, i pieniędzy, z czym do Korſyki przybył, gdzie ogłoſzony ieſt Królem, i już koroną Laurową koronowany, a obywatele mu jako Monarſze prawemu cześć oddawali, póki trwała woyna. Senat Genueńſki poſtanowił wielką nadgrodę ktoby go złapał, lub zabił, ale ani tego mógł dokazać, ani poſkro-

mić

mić Korſykanow, udał ſię więc o pomoc do Ceſarza, lecz ſię to zdawało być niebeśpieczną ponieważ przypiſuiąc sobie powſzechne rządy całych Włoch uczyniłby ſięCeſarz naywyżſzym Sędzią między Genuą i Korſyką. Przeto Senat uciekł ſię do Francuzkiego Dworu, który wnet poſłał iednego po drugim, Hrabię *de Boiſſieux* i Markiſſa *de Maillebois* który był potym Marſzałkiem Francyi. Teodor zoſtał wygnany, wyſep podbity przynaymniey na niejaki czas, i wſzyſtko ſię do ſpokoyności dawney wróciło.

Gdy to Francya czyniła we Włoſzech, wdała ſię też między Hiſzpanią, i Anglią, które zaczęły na morzu woynę daleko ſzkodliwſzą niżli były warte pożytki o które z ſobą ſię kłociły. Taż Korona Hiſzpanią równie iako i Portugalią do

zgody

zgody przywiodła, i wszystkie Dwory tak miarkowała, iż się na nią żaden nieposkarżył.

ROZDZIAŁ III.

Smierć Karola VI. Cesarza; sprzeczka o następstwo między czterma Potencyami. Królowa Węgierska uznana we wszystkich Państwach dziedziczką Oyca swego. Sląsk wzięty przez Króla Pruskiego.

KArol VI. Cesarz umarł w Październiku R. 1740. maiąc lat piędziesiąt pięć wieku swego. Nie zawadzi wiedzieć Monarchom, których życie iest potrzebne do utrzymywania w spokoyności Poddanych, co za przyczyna była śmierci tego Pana; iż niepomiarkowany apetyt * wprawił go do grobu, i Cesarstwo Rzymskie prawie na brzegu ruiny posta-

* *Ziadł on półmisek cały grzybow i z tego umarł po krótkiey chorobie.*

ſtawił. Bo ieśli śmierć Króla Polſkiego Auguſta II. przyczyną była wielkiego w Europie zamieſzania, tym barziey zeyście Karolą VI. oſtatniego Potomka z Domu Rakuſkiego muſiało wzniecić ſtraſzliwe zawieruchy. Naprzod Włochy karmiły ſię nadzieią wybicia ſię z obcey władzy, czego dawno pragnęły. Wiele też ſtanow do hołdowania zniewolonych zamyślało o ſwym nie podleganiu, Rzym naybarziey od Karola Ceſarza V. wzięty mocą, a od iego Naſtępcow cięſzko i nieraz trapiony, od Jozefa zaś Brata Karola VI. uciemiężony i do okupienia ſię przymuſzony, ſpodziewał ſię wydobyć z owey władzy Ceſarzow, którą sobie oni zacząwſzy od Ottona I. przywłaſzczali, iakoby moc równą mieli pierwſzym tey Monarchii Jedynowładzcom. Jakoż Kancelaria Niemiecka ma inne Króleſtwa Euro-

py

py, za Prowincye odłączone od Cesarſtwa, i dla tego niedaje w ſwoim protokule żadnemu Królowi tytułu Majeſtatu. Elektor Kolońſki mianuje ſię Kanclerzem Włoch, a Trewirſki Gallii. Król Niemiecki, którego w Frankfurcie obieraią, bierze Tytuł Króla Rzymſkiego, chociaż naymnieyſzey niema w Rzymie władzy, wybiera nawet podatki po całych Włoſzech, kiedy ma zto mocy. Tyle praw oboiętnie tłumaczonych było przez lat 700. zrzódłem tyſiącznych nieſzczęśliwości, i oſłabienia Państw Włoſkich. Teraz rzecz ſię zdawała być do prawdy podobna iż kłótnie po śmierci Karola VI. wzniecone, dla Niemiec nader nieſzczęśliwe, dadzą Włochom wolność zupełną, do którey tameczni Mieſzkańcy wzdychali. I owſzem to zamieſzanie, które każdemu nie trudno było przewidzieć, po wygaſłym Domu

Ra-

Rakuſkim, mogło nie tylko Prawa Rzymſkie i imie Tego Ceſarſtwa zniſzczyć, ale też ſię zdawało nawet, że i ſame Niemcy na wiele części rozerwane będą, których Panowie zbyt mocni, nayważſzey władzy iednemu, można było rokować, że nie zechcą przyznać. Nadewſzyſtko Rakuſkie Dziedzictwo podług wſzelkiego podobieńſtwa mogło być rozchwytane. Stawały wſzyſtkim w oczach Węgry i Czechy Króleſtwa długo maiące moc wolną obierania, które sobie uczynili Dziedzicznemi Arcy-Xiążęta Auſtriaccy, Szwaby także tego Domu, wyżſza i niżſza Auſtrye nabyte wieku XIII. Styryia, Karyntia, Karniola, Flandrya, Burgawy, cztery miaſta leśne, Bryzgawy, Friulo, Tyrol, Medyolan, Mantua, i inne były, przyczyną różnych zdań, naybarziey Xięſtwa Parmy i Placencyi, których Xiąże Dom

Kar-

Karlos dawnieyſzy Pan iuż ſię był przenioſł na Kròleſtwo oboyga Sycylyi.

Marya Tereſſa, Córka ſtarſza Karola VI. zaſadzała ſię na prawie przyrodzonym, które do Dziedzictwa Oycowſkiego ſłało iey drogę, i na owey uſtawie zwaney *Sanctio Pragmatica* od tylu Państw Gwarantowaney: Karol też Albrycht Elektor Bawarſki domagał ſię naſtępſtwa zaſadzaiąc ſię na Teſtamencie uczynionym od Ceſarza Ferdynanda I. Brata Karola V. Ferdynand tym Teſtamentem uczynił Dziedziczką w niedoſtatku płci męſkiey, Starſzą Còrkę ſwoię Xiężniczkę Annę wydaną za Xiążęcia Bawarſkiego, z którey Karol Albrycht pochodził, a niebyło więcey nikogo po mieczu z Domu Rakuſkiego, więc Elektor Bawarſki żądał Dziedzictwa po ſwym Prapradziadu.

August

August III. Król Polski i Elektor Saski wywodził też późnieysze prawo do tychże Dziedzictw spadaiących na swą żonę, Córkę Starszą Jozefa Cesarza, który był starszym Karola VI. Bratem. Jeśli Marya Teressa miała Pragmatykę Oycowską za prawo niby Swięte, miała też Arcy-Xiężniczka Królowa Polska, inną Pragmatykę uczynioną wprzód na swą stronę przez Dziada swojego Leopolda, a Jozefa i Karola Cesarzow Oyca, który Postanowił R. 1703 żeby Córki Jozefa Panowały dziedzicznie, w przypadku ieśliby oba Bracia bez potomnie we płci męskiey zeszli. Karol VI. wstępuiąc potym na Tron zniosł tę Pragmatykę i nową ułożył, którą także po iego śmierci znieść można było. Nie zważaiąc on iednak na to czynił swoje. Co mu łatwo bez wątpienia przyszło, miał albowiem u siebie Córki

Bra-

Braterſkie, których nie wydawał za mąż, aż ſię wyrzekły Prawa do Dziedzictw Rakuſkich. W czym nie trudno było poſtrzec wymuſzenie, a zatym nie prawność. Pızywodzono więc po jego śmierci ze wſzech ſtron pokrewieńſtwa, teſtamenta, przymierza familii, prawa Niemieckie, prawa Narodow, aturalne, i co tylko mógł kto wymyślić naciągał na ſwą ſtronę i po Europie w rozmaitych piſmach rozſiewał. Król Hiſzpańſki rozciągał ſwoie prawo do wſzyſtkich Państw domu Rakuſkiego, wywodząc ie od żony Filipa II. Córki Maxymiliana II. Ceſarza. Filip V. Potomkiem był tey Xiężniczki po kądzieli. Już to znaczyło wielkie zamieſzanie w całey Europie kiedy Burboński Dom odwoływać ſię zaczął do wſzyſtkich Dziedzictw Rakuſkich. Ludwik też XV. mógł prawo urościć ſprawiedliwſze niż kto inny, pochodził bo-

f wiem

Mówiem z linii proſtey ſtarſzey płci Męſkiey Auſtriackiey po żenie Ludwika XIII. i XIV. ale wolał być raczey pośrzednikiem i Jednaczem niżli wſpółdobiiaiącym ſię o te Dzierżawy, co acz powierzchownie zdawało ſię że nie roſtropnie czynił, iednak w ſamey rzeczy nie mógł lepiey sobie poradzić. A to dla tego, że z pośrzednictwem ſię oświadczaiąc, złączony z połową Europy mógł wyznaczyć kogo zechce naſtępcę i utrzymywać ſilnie, gdyby zaś sam chciał tego naſtępſtwa, muſiałby z całą pewnie wojować Europą.

Ta sprawa tylu głów ukoronowanych tycząca ſię była roztrząſana po całym Chrześciańſkim świecie przez memoryały uſtawiczne i wywodzenia obſzerne. Wſzyſcy Xiążęta i owſzem pomnieyſi Panowie mocno ſię w to wdawali

wali

wali, przeto zanosiło się na woynę powszechną. Wszyscy widzieli nawalność straszną, iednak zhańbiona iest cała politykow biegłość, gdy burza powstała z tey strony z ktorey żaden się bynaymniey nie spodziewał.

Nowe Królestwo na początku wieku tego powstało. Cesarz Leopold używaiąc Prawa, które sobie zawsze Cesarze przypisywali iakoby mogli korony rozdawać, wyniosł R. 1701. Prusy Xiążęce na Królestwo, dla zawdzięczenia Fryderykowi Wilhelmowi Brandeburskiemu Elektorowi za oświadczone usługi w różnych okolicznościach. Pruskie Dzierżawy były do tych czas rozległą pustynią. Fryderyk Wilhelm drugi w tym Państwie Król zgoła inaczey rządził się niżli wspoł z nim żyiący Xiążęta. Wydał on blisko 25. milionow liwrow na wyrobienie ziemi, wybudowanie miast i zaludnienie o-

nych, dla czego sprowadził wiele familii z Szwab i Frankonii, a z samego Arcy-Biskupstwa Salzburskiego więcey 16000. ludzi do siebie przyciągnął, dodaiąc wszystkiego czym by się utrzywać i zbogacać mogli. Tym sposobem ubogacał Państwo, żyżnym czynił, ludnym i mocnym. Jednak mimo tak wielkie dostatki ieszcze co miesiąc wkładał do skarbu około sześćdziesiąt tysięcy Talarow, co pewnie urosło w skarb wielki przez lat 28. panowania tego Monarchy. Reszte zaś co mu zbywało z wydatkow przerzeczonych, obracał na woysko ledwie nie zawsze ośmdziesiąt tysięcy wynoszące, które sam doskonalił nowym sposobem, łubo mu go w żadney potrzebie niezdarzyło się użyć. Ale Syn iego Fryderyk III. użył tego wszystkiego co zebrał Ociec. Europa wiedziała że ten młody Xiąże doznaw-

ſzy przeciwności za panowania Oyca ſwego łożył czas od zabaw wolny w oſobności będąc zawarty, na ćwiczenie ſię w naukach i wydoſkonaleniu tego rozumu, ktòry wielce ſzczęśliwy dało mu przyrodzenie, przetoż dziwowano ſię iego przymiotom, ktòre oſobiſtą zaletę i ſławę mogły ziednać; ale mało kto mniemał że wielkim uczynią go Monarchą i Auſtria nie trzymała o nim tyle nawet, ile o zeſzłym Królu jego Oycu. Trzema on wprzód mieſiącami, obiął rządy niżli naſtępſtwa Domu Rakuſkiego i Ceſarſtwa, dało pochop do powſzechnego rozruchu. Przewidział ten przezorny Monarcha na jakie ſię zanoſiło zamieſzanie, więc żadnego nie tracąc momentu w targnął co prędzey do Sląſka iedney z naybogatſzych Prowincyi, ktòre Marya Tereſſa trzymała Karola VI. Córka. Do czterech on tylko Xięſtw

ro-

rościł Prawo, które do Przodków niegdyś jego częścio za pieniądze, częścio przez powinnowactwo należały. Zrzekli się i nieraz iuż w prawdzie poprzednicy jego tych Xięstw, lecz to dla tego iż niemieli tyle sił żeby się mogli dopominać.

W tym Francya, Hiszpania, Bawarya, i Saxonia wzięły się do broni chcąc nowego Cesarza na Tron wsadzić. A choć Bawarczyk na pismie wywodził swe prawo do wszystkich Dziedzictw Rakuskich, a u Francyi domagał się pomocy na wzięcie przynaymniey części iakiey, Marya iednak Teressa Małżonka W. Xiążęcia Toskańskiego wszystkie po Oycu pozostałe dzierżawy w swą moc zagarnęła, i przysięgę wierności odebrała R. 1740. Dnia 7. Listopada. Ta Monarchini naybarziey starała się uiąć Węgrow

grow, co też iey się udało gdy staroda- wną przysięgę od Króia Jędrzeja II. u- czynioną R. 1222. sama w osobie swey wykonała w tych słowiech: *Jeślibym ia albo kto z moich następcow kiedykolwiek chciał wasze łamać przywileje, żeby wol- no było mocą tego przyrzeczenia Wam i Waszym Potomkom bronić się, przez co niemacie być poczytani za buntownikow.*

Im barziey Przodkowie Arcy-Xiężni- czki dalekiemi byli od wykonaia tego obowiązku, tym mocniey roztropny postępek tey Monarchini zniewolił ser_ ca Węgrzynow do miłości ku niey. Ten Lud który chciał zdawna zrzucić iarzmo Austriackie, samochcąc przyiął rząd Ma- ryi Teressyi, i po 200. leciech buntow, nienawiści, i domowych wojen, iednym razem rzucił się do poszanowania i mi- łości. Rządziła więc zaraz Węgrami a

barziey sercami obywatelów, iednak przewlokła się koronacya do dnia 24. Lipca R. 1741. Dziwnie ią cały ten Narod poważał i tym barziey czcił, im tego mniey zdała się wyciągać. Wydawało się iakoby zapomniała wspaniałości swych Przodkow, przez co nawet wewnętrznie została poważana, a zewnętrznie swym Nieprzyiaciołom straszna. Arcy-Xiężniczka iey ciotka Gubernatorka niższych Niemiec nigdy z nikim u stołu iednego nie iadła, Marya zaś Teressa do swego wzywała stołu wszystkie Damy i wszystkich znacznieyszych Officierow. Posłowie Stanow wolnie do niey mówili, zawsze łatwy maiąc przystęp i odeyście pełne radości.

Naypierwsze było iey staranie ubespieczyć dla Francisżka dawniey Xiążęcia Lotaryńskiego a teraz W. Xiążęcia To-

Toſkańſkiego męża ſwego podział wſzyſtkich Dzierżaw ſwych pod imieniem Wſpół-Rządcy bez uſzczerbku iednak ſwey naywyżſzey władzy i bez naruſzenia uſtawy *Sanctio pragmatica* zwaney. Podała to do roztrząśnienia Stanom Rakuſkim, tegoż dnia którego przyſięgę odebrała wierności, które iednomyślnie w krótce na to przypadły. Znała więc dobrze iż doſtoyność, którą obdarzyła męża ſwego, nioſła iey koronę Ceſarſką, ale nie miała gotowych pieniędzy na utrzymanie ſwych zamyſłów, a woyſka nazbyt umnieyſzone i po rozległych krajach Domu ſwego rozproſzone, nie wielką czyniły nadzieię.

Król Pruſki domagał ſię od Arcy-Xiężniczki naprzodku niżſzego Sląſka, przyrzekaiąc całym ſwym woyſkiem onę poſiłkować i wyliczyć bez odwłó-

ki

ki pięć milionow liwrow na utrzymanie wſzyſtkich innych Jey Dzierżaw, a Męża zaś oney przy Ceſarſkim tronie. Przezorni Miniſtrowie wnet poſtrzegli, że ieśli Krolowa Węgierſka na to nie przyſtanie, całe w krótce Niemcy iednym bojewiſkiem zoſtaną, ale krew tylu przodków Ceſarzòw ktòra płynęła w żyłach tey Monarchini nawet na myśl nie dopuſzczała oderwania iakieykolwiek części Dziedzictw zoſtawionych od Oyca. Słaba była w prawdzie co do mocy wojenney, iednak nie ulęknionym ſercem poſtępowała. Wielu Auſtryakow poglądaiąc na powierzchowną wſpaniałość Dworu Wiedeńſkiego nie zaś na wycięczone iego ſiły, odzywało ſię głośno, iż Elektor Brandeburſki będzie za ſześć mieſięcy przenieſiony do ławy Rzeſzy Niemieckiey. Sami nawet Miniſtrowie Tego Monarchy ſtrachali ſię Imienia Auſtria-

ſtriackiego, ale Krȯl Fryderyk III. przenikał doſkonale, iż to imie podȯwczas było głośno brzmiącym tylko, a nie zaś ſtraſznym, i że ſtan w ktȯrym ſię znaydowała Europa, da mu w krȯtce pewnych sprzymierzeńcȯw, przetoż wpadł nie mieſzkaiąc do Sląſka w pośrzȯd Mieſiąca Grudnia Roku 1740. Chciano dać na Chorągwiach iego napis: *Pro Deo & Patria*, za Boga i Oyczyznę. Ale ſam Krȯl wyglozował *pro Déo* mieniąc iż nietrzeba mieſzać Imienia Boſkiego w ſprawy ludzkie, i że tu ſzło o Kray nie zaś o wiarę. Kazał przed swoią Gwardyą nieść Orła Rzymſkiego wynieſionego na wyſokiey kopii wyzłacaney, aby go tym ſpoſobem uczynił niejako niezwyciężonym; wrażaiąc większą miłość ſławy niż życia. Zachęcał także swoje woyſka mową do mężnego walczenia, żeby we wſzyſtkim był podobnym Rzymia-

mianom. Na samym początku niemal cały Sląsk zagarnął, ktòrego wprzód części się tylko domagał, ale ieszcze niemiał żadney pewności utrzymania się. General *Neuperg* przybył we 24000. Austriakow na pomoc tey Prowincyi iuż naiechaney, i przymusił Krola Pruskiego do batalii pod *Molwiczem* blisko Rzeki Nissy; i w ten czas to się pokazało pierwszy raz co mogła Infanterya Pruska: Kawalerya w prawdzie Królewska, słabsza przez połowę za Rakuską, ze wszystkim była przełamana, i pierwszy szereg Infanteryi mocno z boku rażony, przetoż poczytano iuż bitwę za przegraną gdy zwłaszcza wszystkie bagaże Krolewskie zrabowane były, i sam Krol tylko co nie został wzięty od Austriakòw, gdyby gwałtem od swoich z pośrzodka tłumu nie był uniesiony. Ale poprawił rzecz całą drugi szeręg teyże

pie-

piechoty, przez osobliwsze a ledwie doścignione obròty, do ktòrych żołnierz Pruski iest przyzwyczajony, przez nieustanny ogień, ktòrym strasznie raził strzelaiąc pięć razy naymniey przez minutę, i nabiiaiąc z nasadzonemi bagnetami prawie w oka mgnieniu. Wygrał na koniec Kròl, i ta bitwa została hasłem pożaru powszechnego w całey Europie.

ROZDZIAŁ IV.

Kròl Francuzki łączy się z Królem Pruskim także i Polskim chcąc na Tron Cesarski wsadzić Elektora Bawarskiego Karola Alberta. Ten Xiąże ogłoszony iest Generałem Leytnantem Króla Francuzkiego. Jego obranie, powodzenie i nagłe nieszczęśliwości.

Europa mniemała że Kròl Pruski już się

ſię związał z Francyą, gdy Sląſk opanował, ale ſię mylono. Tak właśnie jako poſpolicie błądzą ci, ktòrzy podobieńſtwo do prawdy za iſtotną prawdę maią, i przed wſzyſtkiemi iakoby nieomylną była rozgłaſzaią. Krol Pruſki na wielką ſię rzecz i pełną niebeśpieczeńſtwa odważył iako sam potym wyznał, wſzakże przewidział że Francya nie omieſzka tak dobrey okoliczności do wykonania swych zamyſłow, a zatym nieomylną mu przynieſie pomoc. Znał ułożenie Dworu Francuzkiego i iako był on przeciwny Auſtriakom a przychylny Elektorowi Bawarſkiemu dawnemu ſprzymierzeńcowi ſwemu, ktòrego Ociec wſzyſtko dla Francyi przedtym co miał utracił. Po batalii Hocſteckiey, tenże sam Xiąże Bawarſki Karol Albrycht ieſzcze dziecięciem będąc, zoſtawał więźniem u Auſtriakow, ktòrzy wſzyſtko

mu

mu nawet i imie Bawarſkiego Xiążęcia wydarli: Francya upatrowała ſpoſobność pomścić ſię o krzywdę, co też nietrudno być ſię zdawało, daiąc mu razem Koronę Ceſarſką i część Dziedzictw Rakuſkich. Odeymowano także nowemu Domowi Auſtriacko-Lotaryńſkiemu to przemaganie, ktòre dawnieyſi Ceſarze nad wſzyſtkie inne Państwa Europeyſkie ſobie przypiſowali, nad to przytłumiano do ſzczętu i gaſzono ſtarodawne owe kłotnie między Domem Burbońſkim i Auſtriakami, nie uſtannie od tylu wiekow trwaiące. Słowem pomyślnieyſze widzieć ſię dawały ſkutki, niżli Henryk IV. Kròl Francuzki i Kardynał Richelieu mogli ſię kiedy ſpodziewać.

Fryderyk III. Kròl Pruſki udaiąc ſię do Sląſka dobrze poznawał, co miało naſtąpić, chociaż ledwie ſię iakie zawiąz-

wiązki przyszłości ukazywały, przetoż z Kardynałem de *Fleury* Ministrem Francuzkim nic ieszcze niepoczynał, ani z Markisem *de Beauvau* Posłem na ów czas Krola Francuzkiego w Berlinie umyślnie wyprawionym na przywitanie Nowego Monarchy. Z tąd to pochodziło że rzeczony Poseł gdy postrzegł woyska Pruskiego nagłe marsze, niemógł się domyślić ieśli przeciwko Francyi czyliteż przeciw Austryi niosły oręż. Na samym wsiadaniu rzekł Krol Fryderyk do tego Ministra: *Wyieżdżam, mniemam że gramy razem, ieśli mi kość padnie, podzielemy się.*

W ten czas cała robota związku tylko co się poczynała. Ministerium Francuzkie długo się na obie strony wahało. Kardynał de Fleury maiący lat 85. niechciał w to wdać ani swojey sławy ani podeszłe-

ſzłego wieku, ani też Francyą w nową wprowadzać woynę. *Sanctio Pragmatica* iawnie podpiſana, i uroczyście gwarantowana, wſtrzymywała go, lecz przymierza dawniey zawarte z Bawaryą wzbudzały go do woyny i prawie gwałtem ciągnęły. To pewna, że Paryż i Werſal domagały ſię głośno tey woyny, którą napotym barzo ganiły. Pewny zacny Człowiek z tym ſię nawet dał ſłyſzeć: *Kardynał Richelieu poniżył Dom Rakuſki, a Kardynał de Fleuri uczyniłby drugi taki, gdyby mógł.* Te ſłowa gdy doſzły uſzu Kardynała, znacznie go ubodły, iednak póty ſię opierał zamyſłom żądaiącym woyny, póki mu ſtawało ſpoſobow, ale gdy iuż daley odporu dać nie zdołał, wyſłał przy końcu Grudnia Roku 1740. Hrabiego de *Bellisle* dla ułożenia związku i woyny, tym końcem aby Elektorowi Bawarſkiemu Karolowi

Albrychtowi dać koronę Cesarską i część Dziedzictw Rakuskich. Hrabia de *Bellisle* ośm dni czasu na to żądał, po których skończeniu podał nowy projekt, którego ieden exemplarz oddał Kardynałowi, drugi złożył w Kancellaryi spraw Cudzoziemskich, a trzeci u siebie zatrzymał.

Jeśliby kto się zasadzał na zdaniu ludzkim cale rzecz niepodobna zdawała się do wykonania. Hrabia *de Bellisle*, potym Xiąże Marszałek Francyi domagał się aby przed zaczęciem Czerwca przeprawiło się naymniey piędziesiąt tysięcy żołnierza przez Rhen dla zbliżenia się ku Dunajowi, żądaiąc iżby się około 20,000. Jazdy między tym woyskiem znaydowało. Przeyrzał też i opisał według swego zwyczaju wszystkie okoliczności, stanowiska, i obróty żołnie-

rzy, ktorzy pod jego mieli zostawać władzą, a w tym tak dokładnym przyszłych czynności opisaniu powtarzał barzo często: że lepiey nic nie czynić, iak przez połowę. Było ieszcze czasu około sześciu miesięcy na przygotowanie się, gdy Krol Pruski w pośrzód zimy wyszedł w pole. Saxonia zdała się chcieć łączyć z Francyą i Krolem Pruskim. Krol Angielski Elektor Hannowerski miał być przymuszonym do oboiętności, przez drugie woysko z 40,000. Francuzow złożone, ktoreby za pierwszym rozkazem wpadło z strony Westfalskiey do Państw Jego Niemieckich, a tym czasem woysko Marszałka *de Bellisle* miało wspomagać Saxonią, Prusy, i Bawaryą, pomykaiąc się ku Dunaiowi. Elektor też Koloński Brat Cesarza wyznaczonego, trzymał się Jego strony. Prócz tego stary Elektor Wojewoda Ryński, ktory starał się za

 po-

pośrzednictwem Francyi o ustąpienie swym następcom prawa do Państw Bergskiego i Juliackiego, do których wdzierał się Król Pruski, życzył barziey niż kto inny Bawarczyka oglądać na Tronie Cesarskim, na co wszyscy prawie przypadali. Cesarstwo samo przez się bez własnych dzierżaw i dochodow, była to rzecz mała; należało wspomoc Elektora Bawarskiego, do wzięcia Szwab Rakuskich i Królestwa Czeskiego. Złączono się naprzód z Hiszpanią, dla dania w Dzierżawę, Medyolanu, Parmy i Placencyi, Dom Filipowi Synowi Filipa V. a Ludwika XV. Zięciowi. Zatym uczyniono podział Roku 1741. iedney części Europy, w tenże sam sposob iak i Hollandia z Francyą złączona chciała uczynić przed śmiercią Karola II. Króla Hiszpańskiego.

Marszałek de *Bellisle* posłany był do Frank-

Frankfurta nad Odrą do obozu Króla Pruſkiego i do Drezna dla umówienia ſię i do ſkutku przywiedzenia owych zamyſłow, które, tylu Xiążat iednomyślność zdawała ſię nieomylnemi czynić. I zgodził ſię łatwo z Królem Pruſkim, który to Monarcha potym piſał że nie widział człowieka nadeń zgodnieyſzego do rady, i do woyny. Z tamtąd przybył do Saxonii gdzie Elektora Saſkiego tak uiął serce, że kazał swemu ruſzyć ſię w pole woyſku, nim ieſzcze podpiſano przymierze. Ale nieprzeſtawał na tym, po całych Niemczech barzo wiele dokazywał, i był niby duſzą całey tey ſtrony, która chciała Ceſarſtwo i część Dziedzictw Rakuſkich dać Xiążęciu przez ſię barzo niewiele mogącemu. Tylu mu życzyło Korony Ceſarſkiey, a sama tylko prawie Francya dodawała temu Elektorowi pieniędzy, zprzymierzonych przyiacioł, doſtatek na Ceſarſtwo

ſtwo głoſow i woyſka. W prawdzie przyobiecał on z własnego Państwa dwadzieścia ośm tyſięcy przyſtawić dobrze uzbrojonego żołnierza, wſzakże maiąc nawet pieniądze Francuzkie ledwie do dwunaſtu tyſięcy przyſzedł. Ludwik Krol nadeſłał mu woyſko przyobiecane, i uczynił liſtem otworzyſtym, Generałem ſwoim Leitnantem tego, ktorego miał na Ceſarſką doſtoyność wynieść.

Elektor Bawarſki tylą zmocniony poſiłkami barzo łatwo do Auſtryi wkroczył, w ten czas gdy Marya Tereſſa z ciężkością opierała ſię Potędze samego tylko Krola Pruſkiego. Naprzod opanował *Paſſau* miaſto Ceſarſkie należące do władzy Biſkupa właſnego, ktore ſtoi na ſamym pograniczu Auſtryi i Bawaryi, z tamtąd przybył do *Lintzu* miaſta ſtołecznego wyżſzych Rakuz, a iego podſłuchy zabiegały aż o trzy mile od Wiednia

dnia, gdzie powſzechna wnet na wſzyſtkich uderzyła trwoga, ſpieſzno ſię więc zaczęto gotować do wytrzymania obleżenia, i iedno przedmieście prawie ze wſzyſtkim znieſiono rowńie iako i Pałac z tykaiący ſię z Zamkiem broniącym Miaſta. Na Dunaju zaś widzieć było ſame tylko ſtatki naładowane drogiemi ſprzęty, które uwieść na beśpieczne mieyſce, każdemu była myśl pierwſza, zwłaſzcza gdy ſię dało ſłyſzeć, że już Elektor Bawarſki nadeſłał do Hrabi de *Kevenhuller* Gubernatora Wiedeńſkiego rozkaz: aby ſię mu nie odwłòcznie poddał. Anglia i Hollandya były pod ówczas barzo dalekie od tego, aby ſię przykładały do umiarkowania owey rownoważności, ktorey loſy chełpliwie w ſwoim być ręku zawſze mieniły. Stany Hollenderſkie widząc gotowe na wſzyſtkie ſtrony woyſko Marſzałka de *Malle-*

bois

bois, ſtoiące w Weſtfalii trzymały ſię w cichości, równie iako i Król Angielſki który obawiał ſię o ſwoie Państwa Hanowerſkie, gdzie ſię pod ówczas sam w oſobie ſwoiey znaydował. W prawdzie iuż on dwadzieścia pięć tyſięcy zaciągnął nowego żołnierza dla dania pomocy Maryi Tereſſie, iednak nie przyſzło tego użyć, i owſzem zezwolić muſiał na oboiętność. Nawet sami jego Dworſcy chcąc ſię przebrać z Rzeczami tego Monarchy do Anglii muſieli paſzporty od Generałow brać Francuzkich. Nakoniec i ſam przez Weſtfalią i Hollandyą pokwapił ſię do Londynu. Niebyło więc żadnego Państwa ani w samych Niemczech ani też gdzie indziey, któreby utrzymywało tę Pragmatykę, którą tyle Dworow przedtym gwarantowało. Wiedeń barzo źle opatrzony z tey ſtrony, z którey nań naſtępowano; ledwie

ſię

ſię co mógł utrzymywać. Ci ktòrzy naylepiey Niemcy znali, i wſzyſtek ſtan Europeyſkich Państw, gruntownie przeglądali, tego byli zdania: że za wzięciem Wiednia, zapędy Węgrow będą ſtrzymane, a zwyciężcom wſzyſtko ſtanie otworem, a tak pewność wzmagała ſię że pomiarkowanie naſtąpi, i spokoyność w krótce nie tylko Ceſarſtwa, ale też całey Europy.

Wſzakże im barziey Maryi Tereſſy nieuchronna być ſię zdawała zguba, tym na większą ta Bohatyrſkiego ſerca Monarchini zdobywała ſię odwagę. Wyiechała z Wiednia, i do Węgier przybyła. całą w tym walecznym Narodzie ufność ſwą zaſadzaiąc, lubo iey Ociec i Przodkowie nadto ſię z nim surowo obchodzili. Gdy ſię więc zebrały cztery ſtany Państwa w *Prežburgu*, ſtawiła ſię przed onemi, trzymaiąc na ręku ſwego

go

go Syna ſtarſzego niemal ieſzcze w pieluchach, wſzakże ile w tym wieku można było po Węgierſku przybranego, i sama do ich ſię ſtroju ſtoſuiąc, po łacinie (albowiem dobrze w tym iezyku biegła była,) w te niemal rzekła ſłowa: *Opuſzczona od przyiaciol, prześladowana od nieprzyjaciol, napaſtowana od naybliżſzych moich krewnych, nie na kim innym całą moię nadzieję zaſadzam, jak tylko na wierności i męſtwie waſzym, oraz moiey ſtateczności. Oto ſkładam na Waſzym ręku Córkę i Syna Potomſtwo tych Królow Waſzych, którzy od Was czekaią ſwey obrony i ubeśpieczenia.* Wſzyſcy Woiewodowie i znacznieyſi ſzlachta zebrani, tą mową zmiękczeni, oraz i zagrzani, dobyli ſzabel wołaiąc; *Moriamur pro Rege noſtro Maria Tereſſia*, umieramy za Króla naſzego Maryą Tereſſę, (daią albowiem

wiem oni zawſze tytuł Króla swym Królowom; iakoż niemogła żadna przyzwoiciey na ten sobie tytuł zaſłużyć, iak ta młoda) Było doſyć łez gdy wierności Jey wykonywali przyſięgę, ſama tylko iedna łzy trzymała ſwoje Marya Królowa, wyciſkaiąc z oczu cudzych, wſzakże gdy ſię z Damami ſwemi na oſobność ſchroniła, poſtrzeżono iako łzy rzewne wylewała. Pytano czegoby tak płakała? *Tak dzielnemu odpowiedziała, nie umiem zaſłużyć ſię Narodowi, małaż to ſercu wdzięcznemu boleść!* Tym ſpoſobem wzbudziła gorliwość Węgrzynow, nie przeſtawała iednak myślić o ſobie ſkuteczniey, uymuiąc iak mogła na ſwą ſtronę Anglią i Hollandyą, które ią pieniędzmi wſpomagały. Nadto rożne w Ceſarſtwie czyniła obroty. Króla też Sardyńſkiego ziednała sobie, iż z iego ſkarbow pieniędzy, a z Państw nieco przybywało żołnierzy. Cały

Cały Narod Angielſki mocno ſię iey ſtrony chwycił. Niezwykł on zapatrywać ſię na zdanie ſwych Monarchow, ale za ſwoią poſpolicie idzie ſkłonnością. I teraz zgodziło ſię wielu na ſkładkę dobrowolną dla tey dość uciſnioney Pani. Sama Xiężna de *Malbouroug* Wdowa po Xciu, ktory walczył za Karola VI. zebrała wiele Dam w Londynie i dawſzy z ſwoiey ſtrony czterdzieści tyſięcy funtow ſzterlingow przywiodła ich że dla Arcy-Xiężniczki ſto tyſięcy teyże monety zebrały. Wielkie było tych Dam przyſłużenie ſię. Lecz Krolowa za przychylność wdzięczna była, wſzakże zachowuiąc Domu ſwego tę wſpaniałość Duſzy, że nie przyięła tych pieniędzy, ktore z hoyności życzliwych ſobie pochodziły, ale na te ſię tylko poſiłki zapatrywała, ktòre zgromadzony mógł iey Parlament uchwalić. Mnie-

mano

mano że woyſka Francuzkie i Bawarſkie zwycięſtwy zmocnione póydą na oblężenie Wiednia, *gdyż trzeba zawſze czynić to, czego ſię nieprzyiaciel boi*, było to zdanie Króla Pruſkiego, ale czy to że iuż ſię dobrze miało ku zimie, czy to że chciano umiarkować równoważność mocy między Domem Bawarſkim i Auſtriackim zoſtawuiąc Wiedeń i Węgry iedney ſtronie, a drugiey reſztę Niemieckich Dzierżaw, nie oblężono Wiednia, lecz krok obrócono ku Czechom.

Woyſko więc Francuzkie złączone z dwudzieſtą tyſięcy Saſow pod Kommendą Elektora Bawarſkiego ſzło proſto do Pragi R. 1741. iuż w Mieſiącu Liſtopadzie, Hrabia Mauricy de Saxe brat naturalny Króla Polſkiego wziął to Miaſto wpadłſzy po drabinach. Ten Generał który miał w ſobie oſobliwſzą Oyca ſwego ſiłę złączoną z podobnąż łagodno-

nością umysłu i równym męstwem, wszystkie do wojowania przymioty, można mówić że w naywyższym posiadał stopniu. Wielka sława tego Hrabi przywiodła Kurlandczykow, że na Xięstwo Kurlandzkie byli go iednostaynemi wezwali głosy, ale gdy mu to Moskwa odięła, co powszechna dała Narodu zgoda, udał się na służbę Francuzką ciesząc swoię troskę, wesołością tego to Narodu, który go ieszcze nieznał dobrze. Dla doskonałego poznania tego wojownika, którego imie potomności znajome być powinno, dość to namienić, że będąc na ten czas obwinionym przed Królem Pruskim, jakoby się wdawał w owe pomnieysze niesnaski które niemal zawsze dwoią Generałow zprzymierzonych, w te do Generała *Schmittau* napisał słowa: *Ci którzy mię znaią, wiedzą, iżem iest zdatnieyszy skruszyć kopiią, niżli uknować iakie zamieszanie,*

Trzeba było albo w krótkim czaſie wziąć Pragę albo zaniechać wſzyſtkiego. Zbywało iuż na żywności, a pora zimowa dobrze ſię przymknęła. To wielkie miaſto, chociaż źle opatrzone, mogło iednak łacno pierwſze wytrzymać ſzturmy. Generał *Ogilvi* rodem Irlandczyk, który był Kommendatem, miał trzy tyſiące ludzi granizonu, któremu wielki Xiąże Toſkańſki ſzedł na pomoc z woyſkiem od trzydzieſtu tyſięcy żołnierza i iuż ſię zbliżył na mil 5. od Pragi 25. Liſtopada, ale teyże nocy Francuzi i Saſi ſzturm przypuścili.

Dwakroć oni żwawie natarli, z ogromnym hukiem Artyleryi, która cały garnizon przeciwko ſobie ściągnęła. Tym czaſem Hrabia Morycz de Saxe kazał po cichu ſwoim udać ſię z iedną drabiną ku okopom nowego miaſta w mieyſcu barzo oddalonym od attaku; a

że

że ta drabina niebyła dość długa, nadtoczono ią nosidłem od kamieni. Pan *Chevert* pod ów czas Półkownik Regimentu *de Beauce*; naypierwszy wskoczył, za którym Syn starszy Marszałka de *Broglie* tuż nastąpił. Stawaią więc na wałach, i samą tylko znayduią o kilka krokow straż małą, lazą hurmem; i zostaią Panami miasta. Wnet cały garnizon broń składa, a *Ogilvi* dostaie się w niewolą z trzema tysięcami ludzi swoich, Hrabia de *Saxe* ochronił od rabunku miasto, i co dziwnieyszego było: Zwycięzcy i zwyciężeni, przez trzy dni z sobą pomieszani zostawali. Francuzi, Sasi, Bawarczycy i Czesi niemogąc się wzajemnie poznać razem, przebywali, a iednak i kropli krwi nie wylano.

Elektor Bawarski który nadiechał do obozu doniosł Królowi Francuzkiemu o szczęśliwym powodzeniu iako Gene

nerał Monarſze ſwemu, którego woyſko mu było zlecone i wiazd nie odwłòcznie uczynił do ſtołecznego miaſta Czech, tego ſamego dnia którego ieſt wzięte, a w Mieſiącu Grudniu koronował ſię. Wielki Xiąże Toſkańſki niemogąc ſię utrzymać w bliſkości dla mocnych przeciwnych woyſk, cofnął ſię ku ſtronie południowey, a woyſko zdał Bratu swemu Karolowi Xiążęciu Lotaryńſkiemu.

Tegoż czaſu Król Pruſki opanował Morawy kray leżący między Czechami i Sląſkiem, a tak Marya Tereſſa ze wſzyſtkich ſtron ściniona była, iuż iey przeciwnik na Arcy-Xięſtwo Rakuſkie w Lintzu był koronowany, i teraz świeżo na Króleſtwo Czeſkie w Pradze, z kąd udał ſię do Frankfurta dla przyięcia doſtoyności Ceſarſkiey pod imieniem Karola VII. Wſzyſcy Elektorowie zawieſili głos Elektorſtwa Czeſkiego pòki Królowa Węgierſka to Państwo trzymała, daiąc

przyczynę że białogłowa niemoże dawać kreſki. Bawarczyk będąc Panem Pragi mògł w czaſie ſwojey Elekcyi głos Czeſki na ſtronę ſwoię ziednać, ale niewidząc tego potrzeby, przeſtawał na tym, iż milczeniem ſwoim żadney ſtronie ni ſzkodził ni pomagał. Zdawało ſię że Marſzałek de *Bellisle*, który iechał za nim z Pragi do Frankfurtu, wyrażał we wſzyſtkich ſwych poſtępkach raczey iednego z pierwſzych Elektorow, niżeli Poſła Francuzkiego, co większa, rządził wſzyſtkiemi głoſami i wdawał ſię we wſzyſtkie ſprawy, cześć zaś odbierał taką iaka ſię powinna wyrządzać Namieſtnikowi Krola daiącego Koronę Ceſarſką. Elektor Moguńſki który pierwſzeńſtwo trzyma na Seymie Elekcyinym, dał mu prawą rękę w pałacu ſwoim, a Poſeł nie dał u ſiebie nikomu pierwſzeńſtwa, tylko ſamym Elektorom, innych zaś wſzyſtkich Xiążąt poprzedzał.

Je-

Jego pełnomocney władzy wykonanie odesłane było Francuzkim ięzykiem do Kancellaryi Rzeſkiey, do ktorey zwyczaynie odſyłano dotąd piſma Łacińſkim ięzykiem iako właſnym CeſarzowRzymſkich panuiących na Tronie. Karol VII. Albrycht obrany był czwartego Stycznia R. 1742. barzo spokoynie i uroczyście. Rozchodziło ſię mniemanie, że ten Pan ſtanął już tym ſamym na naywyżſzym ſtopniu chwały i ſzczęśliwości, ale ieśli gdzie, tu ſię pokazało, iak odmienna i nieſtateczna fortuna. Samo albowiem wynieſienie uczyniło go w krotce naynieſzczęśliwſzym ze wſzyſtkich Xiążąt i godnym użalenia, ktory zda ſię na to był wynieſion, aby spadł głębiey.

Zaczęto czuć błąd wielki w tym popełniony, iż kawaleryi niebyło z potrzebę. Marſzałek de *Bellisle* chorował w Frankfurcie, przeto niemògł razem we wſzyſtkie ſprawy wchodzić, i woyſkiem

zdaleka hetmanić. W tym niezgoda zaczęła ſię wzmagać między sprzymierzonemi Państwami, Saſi uſkarżali ſię barzo na Pruſakow, ci na Francuzow, a Francuzi na iednych i na drugich. Marya Tereſſa wzmocniona ſtałością ſwego umyſłu, wſparta pieniędzmi Angielſkiemi, Hollenderſkiemi i Weneckiemi, i maiąc nie które pomocy choć pożyczane z Flandryi, które więkſzym bywaią dobrodzieyſtwem w nagłey potrzebie, niż innego czaſu podarunki, a naybarziey na wielkiey maiąc pomocy żwawość prawie rozpaczaiącą wòyſk swoich, na ten koniec ze wſzyſtkich ſtron ściągnionych, znacznie być zaczęła mocną i nieprzyiaciołom ſtraſzną. Woyſko Francuzkie tym czaſem wniwecz ſię obracało przez nieuſtanne trudy woienne, choroby i uciekanie żołnierzy, a nowych trudno było zaciągać. Nie tak to było iako woyſko Guſtawa Adolfa, Kròla Szwedzkiego, który zacząwſzy

woiować w Niemczech z niezupełnemi dziesiącią tysiącami swoich ludzi, pomnożył ie w krótce, i do trzydziestu podniosł tysięcy tym barziey pomnażaiąc woysko, im pomyślniey szło mu wszystko. Woysko Francuzkie które miało wkroczyć do Czech w liczbie naymniey 45,000. ludzi, z samey wyszło Francyi, we dwudziestu dwu tysiącach, do których trzeba żeby 20,000 było Kawaleryi a-iey nad ośm tysięcy nigdy nie liczono. Codzień więc słabiały Francuzkie siły a wzmacniały się Rakuskie. Xiąże Karol Lotaryński Brat W. Xiążęcia stanął w pośrzodku Czech we trzydziestu piąciu tysiącach ludzi, a wszyscy obywatele iednomyślnie mu sprzyiali, co więcey niż we dwoynasob Jego siły wzmacniało.

Zaczął on pomyślnie woynę od ostrożnego bronienia się wprawdzie nienacieraiąc żwawo na Nieprzyiacioł, ale ich w ustawiczney utrzymuiąc trwodze

przez

przez nieuſtanne przecinanie paſow, zabieranie pikownikow, dawanie odgłoſow o ſwojey czuyności ze wſzyſtkich ſtron, i napaſtowanie przeciwnych z kilku podczas mieyſc nieſpodziewanie. Do czego barzo mu dobrze ſłużyli Huzarowie, Kroaci, Bandurowie i Tolpachowie. Bandurowie są to Słowacy mieſzkaiący nad brzegami Drawy i Sawy; noſzą suknie długie, i kilka zawieſzonych koło Paſa piſtoletow, maią także ſzablę i puginał. Tolpachowie ieſt to Piechota Węgierſka uzbrojona ſtrzelbą, parą piſtoletow i ſzablą. Kroaci ieſt to woyſko bądź pieſze, bądź konne Kroackie, Huzarowie zaś ieſt to Kawalerya Węgierſka na koniach małych, ale barzo lekkich i nieſpracowanych, rozpraſzaią i mocno rażą woyſko rozſtawione po ſtacyach, zwłaſzcza które ma ſkąpo jazdy. W tym czaſie Francuzkie i Bawarſkie ſiły mocno rozerwane i oſłabione zoſtawa-

ły. Elektor Bawarſki, chciał obſzerne Państwa małą ludzi ſwoich liczbą utrzymać, mniemaiąc: iż Krolowa Węgierſka nie ieſt zdolna ie odyſkać. Ale doswiadczona rzecz, iż nie truduo ganić ſpoſob wojowania, gdy ſię nieſzczśliwe ukażą ſkutki, ale barzo trudno, wcześnie przewidzieć wſzyſtko. Jednak w tym razie Marſzałek *de Bellisle* upatrzył od niemałego czaſu błędy, i wytykał ie we wſzykich liſtach z Frankfurtu piſanych. *Zoſtawuią* piſał on w iednym liście, *Woyſka w Auſtryi wyżſzey, ktore bez pochyby przecięte będą.* Piſał także do Pana *Breteuil* na ten czas Sekretarza Stanu, należącego do wydziału wojennego D. 17. Grudnia R. 1741. *Nie zamilczę co ſię tycze, tak ważney rzeczy. Mogę WM. Pana upewnić, że nieſzczęście ktorem przewidział zapewnie naſtąpi, ktorego to złego pierwſze ieſt zrzodło, pomieſzanie ſię tylu Narodow i rozproſzonych woyſk dalekie*

lekie od siebie stanowiska. Ten Generał zachorował w Fraukfurcie przy końcu Listopada, jego pierwsze staranie było napisać do Dworu, że nie odbita iest potrzeba, wysłać Generała, ktòryby mógł całym woyskiem Hetmanić. Jakoż D. 8. Grudnia wybrał się z Strażburga, Marszałek *de Broglieu* dawny Generał, pod Marszałkiem *de Willars* niegdyś zostaiąc wsławiony wielą znacznemi dziełami, przybył do Czech i znalazł zwycięzców zatrudnionych samemiż zwycięstwami, z ktòrych cale nie wielki widzieć było pożytek, gdy Austriacy osadzili iuż dobrze zbroynym żołnierzem część południową tego Królestwa, a wyższa Austria strzeżona była przez 15,000 tylko Bawarczykow, i około dziewiąciu tysięcy Francuzow. Hrabia *de Kewenhuler* Kommendant Wiedeński pokazał się z nagła przeciwko tey szczupłey garstce z ca-

łym

łym Garnizonem mieyſkim, zoſtawiwſzy za ſobą woyſko z Włoch ściągnione, i dwadzieścia tyſięcy Węgrow. Hrabia *de Segur* Generał Leytnant znaydował ſię na ten czas w Lintzu Mieście otwartym w wyżſzey Auſtryi, w którym go Elektor Bawarſki zoſtawił z ośmią tyſiącami ludzi.

Generał de *Kevenhuler* przybliżył ſię z woyſkiem od 30,000 ludzi, które dotąd zoſtawało pod rządem W. Xiążęcia Toſkańſkiego Męża Maryi Tereſſy. Nie było iuż innego ſpoſobu do ratowania ſię, tylko umykać. Ale Elektor Bawarſki wyraźnie kazał Hrabiemu, *de Segur* bronić tego do oſtatniego, czego żadnym ſpoſobem niemożna było obronić. Nowym więc okopem zaſłoniono ſię, i wſzelkie przygotowania ſporządzono do wytrzymania gwałtownego ſzturmu. Była w prawdzie Nadzieja pomocy iakiey od woyſk Bawarſkich, ale te

same barziey potrzebowały ratunku po kilkakrotnych porażkach i rozproszeniu swoim, dla którego nie tylko *Lintzu* nie wspomogły, ale też i *Chardingę* straciły.

W tym wielki Xiąże Toskański nadciągnął sam pod *Lintz* wskazuiąc do Francuzow, aby się nie odwłócznie poddali, dobrowolnie raczey zdaiąc się na łaskę, niż odważaiąc się na ciężką niewolą; ale znalaższy nad nadzieię odpor mężny, kazał ogromnemu rzucić się woysku, i smolnemi pochodniami własne palić miasto, zgorzała część znaczna, ktòrey niewprzòd żałować poczęto aż postrzeżono, że w rozwalinach iego barzo niewiele Francuzow zginęło. Wysłał Hrabia de *Segur* do W. Xiążęcia Pana *Duchatel* Generała Leitnanta, ktòry w kròtce potym umarł z wielką sławą męstwa, rozumu i pobożności; temu dał Xiąże odpowiedź krótką; iż się *trzeba w niewo-*

lą

lą poddać, inaczey: zaraz każę maszerować: i owszem, odpowie Generał *każ WXM. palić, a my każem strzelać,* ktòrą odpowiedzią, tak dalece się ułagodził, iż dozwolił wolnie z bronią wyniść całemu woysku, pod obowiązkiem iednak przez rok nie wojowania na przeciw Austriackim żołnierzom albo ich sprzymierzeńcom.

Te pierwsze pomyślności, Węgrow ośmieliły: iż się zbliżyli ku *Passau* i wnet to miasto wzięli. Zatym wpadli do Bawaryi, dokąd też i Austryacy wkroczyli przez Tyrol, i złączonemi siłami z końca w koniec wszystko zrabowali. Jeden prosty podiezdnik zwany *Mentzel* sławny przez swoje okrucieństwa i łupiestwa, z których utrzymywał swych Rabownisiow, i wydarszy nic mu nie winnym Obywatelom pieniądze i maiątek, opłacał żołd (równie okrutnym iak sam) żołnierzom pod swą kommendą zostaiącym

iącym. Skoro ſię pokazał przed murami *Monachium* z Huzarami ſwemi, wnet mu ſię to ſtołeczne Bawaryi miaſto poddało. Wſzyſtkie te przypadki iedne za drugiemi z wielką naſtąpiły prędkością, w ten czas właśnie gdy przygotowanie czyniono w Frankfurcie do Koronacyi Elektora Bawarſkiego. Aż na koniec tego ſamego dnia, którego był Ceſarzem obrany, powziął wiadomość, iż ſtracił miaſto *Lintz*, a w krótce ſię dowiedział, że iuż nic zgoła niemiał, ni ſtołecznego miaſta, ni Państwa ſwojego.

ROZDZIAŁ V.

Dalſze nieſzczęśliwości Karola VII. bitwa pod Sahay. *Francuzow opuſzczaią Pruſacy i Saſi. Woyſko pod Marſzałkiem* de Maillebois *do Czech bez potrzeby dążу. W Anglii odmiana Miniſtra ſtanu* Walpole, *a z nim i ſpokoyności tego Króleſtwa.*

Szczęście równie zaczęło być w Czechach przeciwne Ceſarzowi nowemu, iako

iako w wyżſzey Auſtryi i Bawaryi; wſzyſtko w przeciągu trzech mieſięcy na oſtatni spadło nieſzczęśliwości ſtopień, choć do tego nie było dawniey żadnego podobieńſtwa, gdy zwłaſzcza w Czechach wſzyſtkie wprzòd pomyślnie ſzły obróty, a ſprzymierzeni zdawali ſię mocno gurować nad Auſtryakiem. Z iedney albowiem ſtrony Hrabia de Saxe wziął *Egrę* miaſto leżące o 25. mil od Pragi, z drugiey Kròl Pruſki nie daleko od Czaſława odnioſł wielkie zwycięſtwo nad Xciem Karolem Bratem W. Xcia Toſkańſkiego. A tak Czechy z dwuch ſtron mocno ściśnione gruntowały moc i ſzczęście Karola VII. Ceſarza.

Pròcz tego Saſi byli ieſzcze w ſtanie poſiłkowania Francuzow, ieśliby na nich ciężko było. W pośrzodku tych powierzchownych korzyści, Marſzałek *de Bellisle* wzmógłſzy ſię z dawney ſwey choroby pokwapił ſię, z Frankfurta do

woy

woyſka Francuzkiego, którym rządził Marſzałek *de Broglie*, i powziął wiadomość o Auſtryakach, że ſtali w Sahay przy *Frawembergu*, na drodze Praſkiey. Ci dway Francuzcy Generałowie różni między ſobą byli w zdaniach, ale gorliwość o cześć Narodu i chęć wykonania rozkazow Dworu swego iednomyślna, w prętce ich ſkojarzyła. Oba na iednym węzgłowiu odpoczywali przez noc, i nazajutrz wydali Batalią nayżwawſzą i naychwalebnieyſzą ze wſzyſtkich innych tey woyny, gdyby tylko chwała była przywiązana do małych przypadkow, dobrze i odważnie utrzymanych, a nie raczey do chwalebnego i pożytecznego woyny dokończenia. Naypierwſi Markwis *de Mirepoi* i Xiąże de *Chevreuſe* w 600. Karabinierów i Dragonii uderzyli na 2500. Kiryſſyerów Xiążęcia *Lobkowitza* w barzo dobrym ſtoiących mieyſcu; ale choć ſię ci mężnie

bro-

broniliy, wyrugowani ſą iednak z ſtanowiſka i pobici albo rozproſzeni.

Xiążę *de Chevreuſe* odnioſł w tey ſprawie trzy rany, Xiążę *de Broglie* i wſzyſcy Officyerowie dali przykład odwagi żołnierzom. Pan *de Malezieu* nad innych, będąc Maiorem karabinierów takim ich rozſtawił ſpoſobem, że wiele do zwycięſtwa pomògł: Hrabia też *de Berenger* wiele dokazywał z ochotnikami Nawarſkiemi. Niebyła to wprawdzie wielka batalia, ale potyczka dość znaczna między Generałami Francuzkiemi i Auſtryakami, pod czas ktòrey z obuſtron Wojownicy prawie cuda wyrabiali. Ta utarczka mogłaby Francuzom znaczney przyczynić ſławy, gdyby liczba woyſka daleko przewyżſzaiąca Auſtryackie, oney nie umnieyſzała. Pomyślność ta zoſtała bezſkuteczna, gdyż mimo wſzyſtkie ſzczęśliwości tam i òwdzie tylko ſię na oko pokazuiące, przepaść zguby nie-

nie zmierney była iuż zgotowana, w którą sporemi leciano krokami.

Król Pruſki maiąc coś do Marſzałka *de Broglie*, piſał liſt do niego po ſwoim zwycięſtwie przy *Czaſławie* doſyć wyniosły. Gdzie pod spodem ręką właſną słowa te dopiſał: *Iużem zkwitował moich sprzymierzonych, albowiem woyſko me odniosło nad Nieprzyiacioły zwycięſtwo zupełne: do WMP. należy z niego korzyſtać nie odwłòcznie, czego ieślibyś nie uczynił, możeſz być w odpowiedzi przed ſprzymierzonemi.* Nicht ieſzcze nie przenikał zupełnie coby ſię te słowa znaczyły: *iużem zkwitował moich sprzymierzonych.* Marſzałek de *Broglie* piſał do Miniſtra Kròla Pruſkiego, *iż ten Monarcha mógłby doń przyſtoynieyſzy liſt napiſać, ale niedziw (dodał to) bo niedoſkonale umie po Francuzku, wybaczyć trzeba omyłkom.* Lecz nie tak było, umiał on barzo dobrze, i nie tylko w mòwieniu

niu, ale i w pisaniu miał wielką łatwość, którą iednak umiał ukryć i oboiętną uczynić, gdy tego potrzeba wyciągała.

Ten Monarcha po zwycięstwie Czasławskim nic zgoła nie czynił, o czym wszędy głośno mówiono, ale nie rozumiano coby to znaczyło. Francuzow wygrana pod Sahay żadney im korzyści nie przyniosła: którzy nieco na siłach będąc osłabieni, poczęli nakoniec doznawać niedostatku żywności. Woyska przeciwne mocno pilnowały Dowozu, by na ich stanowiskach z któreykolwiek bądź strony prowadzone furaże wcześnie przeięte były.

Jakoż coraz większy niedostatek wszystkiego, barzo nieszczęśliwe pociągnął skutki. Bywa to albowiem, że czego nie może pokonać oręż, to głód łatwo zwalczy i pognębi, iako i pod ów czas Francuzom całe prawie Czechy tym sposobem są odięte. Dawali niektórzy tego wszystkiego przyczynę, że nowo zaciągnieni żołnierze nie byli nadesłani z Francyi, ale ta pomoc pew-

nie gorzeyby osłabiła siły iuż nadwątlone, albowiem jeśli niemiało czym żyć woysko, zmnieyszone tak dalece, iż Marszałek de *Broglie* przepatruiąc swoje 46. bataliony miasto trzydziestu tysięcy ludzi, znalazł tylko dwanaście tysięcy, iakżeby się mogło żywić woysko, gdyby nowemi zaciągami barziey ieszcze pomnożone było?

W pośrzód takowych nieszczęśliwości pomocy żadney nie było widać, a przepaść otworzystą coraz zgubą groziła. Gdyż Woyska inne, co mogły posiłkować tam i òwdzie rozproszone, to nawet nie znaydowały sposobu razem się ziednoczyć, gdy zwłaszcza nie snaski samych Generałow między sobą poróżniły, i owa nieufność ktòra między samemi tylko sprzymierzonemi dotąd się szerzyła, do samych nawet rodowitych przeniosła się Francuzow. Gdyby Prusacy iedno trzymali z Francuzami i Sasami, pewnie że będąc Panami Pragi, Egry i całych Czechow Pułnocnych, (zwycięstwa też odnioższy pod Czasławem i Sahay) zostaćby mogli Panami całego

Kró-

Królestwa Czeskiego. Marszałek *de Bellisle*, do którego Król Pruski ledwie nie codzień pisywał, z wielką barzo poufałością raczey iako przyiaciel, niżli iako Król; przybył do obozu tego Monarchy 5. Czerwca dla naradzenia się coby w takowych okolicznościach czynić należało. Król w te właśnie do niego rzekł słowa: *Oznaymuię WP. że Xiąże Karol pomyka się do P. de Broglie, i ieśli nie będą korzystać z wygraney pod Sahay, Ja osobie myślić muszę*: jakoż prawie już od Roku bliski, ten Monarcha był zgody z Królową Węgierską, nad czym w Wrocławiu a potym w *Hadze* pracowano i ledwie do skutku nie przyszło; ale się co pod ów czas przewlekło, teraz wszystko było ułożono, tylko samego podpisu nie dostawało. Marszałek de *Bellisle* chciał utrzymać dawnieyszy związek, ale darmo, rzecz iest doświadczona, iż ieden iest sposob do zachowania przyiaźni zprzymierzonych, być tak mocnym, żeby się bez ich pomocy można było obeyść. Woysko zaś Marszałka barzo było dalekie od tego, żeby się mogło

znaydować w tak ſzczęśliwym ſtanie, uſtawicznie albowiem ginęło chorobami, niedoſtatkiem żywności, ucieczką żołnierzy, i zewſząd licznych nieprzyiacioł częſtym napaſtowaniem.

Przymuſzone więc zoſtało iedne po drugich ſtanowiſka opuścić, a zatym część znaczną magazynu i wiele rynſztunku wojennego ſtracić, czego przyczyną byli nie tylko nieprzyiaciele, ale i Francuzi nawet ſami, ktorzy wzajemnie na koniec zaczęli iedni na drugich, ſzkody czyniąc i rabuiąc nie tak iuż nieprzyiacioł, bo ci nadto względem ich ſilni byli, i niebeśpieczno było na nich ſię targnąć, iako raczey ſwoich wſpół-Ziomków rownie ſłabych i nieſzczęśliwych iak i oni byli, naſtępować. W tym Xiąże Karol Lotaryńſki Brat Franciſzka Xiążęcia Toſkanii przebywa rzekę Moldawę, upędza ſię za częścią Woyſka pod rządem Pana *d' Aubignè* uciekaiącą w oſtatnim nieporządku, wpada za nią do Miaſta *Thein*, z *Thein* do *Piſeck*, z *Piſeck* do *Pilſen*, z *Pilſen* do *Beraun* i daley, któ-

ra

ra ucieczka tyle przynaymniey kosztowała Francuzom, ileby mogła żwawa batalia kosztować, przez co ze wszystkim upadło serce niknącemu coraz woysku, gdy Huzarowie ustawicznie tamowali marsze kwapione, a magazyny iuż były rozchwytane; i to wszystko co tylko należało do Francuzow, którzy sami ieśli się gdzie od woyska swego odłączyli, nie litościwie byli zabiiani. W takim nie porządku i żołnierzy tam i ówdzie rozproszeniu, śpiesznie przed następuiącemi umykaiąc się nieprzyjacioły, Marszałek *de Broglie* uchronił przecie od ostatniey zguby woyska do dziesięciu iuż tysięcy zmnieyszone, a to iuż przez ostróżność wielką, i czuyność nie ustanną, iuż przez cofanie się skwapliwe, raz odmykaiąc się od Xiążęcia Karola ile mógł naydaley, drugi raz nagle zatrzymuiąc się w marszu, i mężnym odporem nieprzyiacielskie odbiiaiąc zapędy, aż się przybliżył ku Pradze, gdzie całe swe woysko z niesłychaną zgromadził prętkością. Dziwowali się tey sprawności wszyscy, iednak Francuzi przez

to

to nie naprawili bynaymniey podupadłego ſzczęścia ſwego. Albowiem w ten czas właśnie gdy wſzyſtkich użyli ſpoſobów, aby do ſzczętu nie byli znieſieni przez woyſka złączone Xcia Karola i Xcia Lobkowicza, nagle od Kròla Pruſkiego zoſtali opuſzczeni. Pierwſze porażki Francuzow w Bawaryi i Czechach, były przyczyną ułożenia przymierza, oſtatnie podpiſania tegoż przymierza Dnia 11. Czerwca, R. 1742. Król Pruſki, który iedynie wziął ſię był do broni dla podbicia pod ſwą moc Sląſka, złożył teraz oręż dla utrzymania ſię przytymże obſzernym, i można mówić, że naybogatſzym Xięſtwie, wyznaczaiąc zagranicę Rzekę Niſſę.

Królowa Węgierſka mogąc przed 15. mieſiącami wprzód, uſtąpieniem części tey Prowincyi mieć poſiłkowe woyſko i pieniądze od Króla Pruſkiego, oraz mogąc uprzedzić woynę i uniknąć kilka krwawych batalii, a włożyć Koronę Ceſarſką na głowę męża ſwego Franciſzka, była na ten czas barzo ſzczęśliwa, że w ugodę weſzła przez uſtąpienie Królowi

Pru-

Pruſkiemu daleko więcey niż ſię z początku domagał, nic nawet od jego za to niemogąc odzierżeć. I owſzem przydała ieſzcze Hrabſtwo Glatzkie w Czechach leżące; wſzakże ieśli w Królu Pruſkim nieznalazła sprzymierzeńca ſwego, przynaymniey uwolniona zoſtała na niejaki czas od nieprzyiaciela ſtraſznego.

O Ceſarzu nowym Karole VII. Bawarczyku cale zapomniano w tym przymierzu, równie iako i o Francyi, o którey naymnieyſzey nawet wzmianki nie było. Wyiąwſzy gdzie ſię o Saſach mówi: *że będą należeć do tego przymierza, i przyiażni, ieśli w przeciągu* 16. *dni ogłoſzenia tego traktatu zupełnie porzucą Frnncuzow.*

Woyſko Saſkie uczyniło to w przód nim czas naznaczony wypłynął, a Francuzi ſami iedni zoſtali obrońcami nowotnego Ceſarza, i ſami iedni przeciwko wſzyſtkim nieprzyiaciołom wyſtawieni. W Frankfurcie gdzie nie dawno był Koronowany, ten Monarcha czekał na ſwą ſtronę pomyślnieyſzych wieści, ale iedne za drugiemi ſmutnieyſze coraz na-

ſtę

ſtępowały. Nic nie pomogło że Marſzałek *de Bellisle*, nawet nie zewſzyſtkim na zdrowiu maiąc ſię dobrze, z obozu Krόla Pruſkiego pokwapił ſię do Dworu Drezdeńſkiego dla utrzymania go przy dawnym przymierzu, nic nie pomogło że Marſzałek *de Broglie* zgromadził woyſka ſwoje, znacznie nowemi zaciągami pomnożone, albowiem coraz gorzey ſię rzeczy miały, gdy zwłaſzcza w iego woyſku mało widziano posłuſzeńſtwa, a tak zbyt trudno było w obcym i nieprzyiaźnym ſobie kraju, bez żadney ſprzymierzonych pomocy wojować, gdy Xiąże Lotaryńſki Karol miał to wſzyſtko po ſobie, nie dość bowiem że przewyżſzał liczbą, że dotąd nieprzyiaźnych iuż być widział ſwojemi z przymierzeńcami: ieſzcze miał i z tąd korzyść, że wojował w kraju życzliwym sobie. Rzecz albowiem ieſt doświadczona u wojownikow, iż ſama ſpόlność języka z tym Narodem, u którego woyna ſię prowadzi, na wielkiey do zwycięſtw bywa pomocy, gdyż łatwiey w takim kraju zaſięgnąć wiadomości, a tru-

dniey

dniey być oszukanym. Prócz tego współ ziomkom pospolicie barziey sprzyia każdy, obcych zaś nie nawidzi, a częstokroć i zdradza.

Prócz tego insza ieszcze znalazła się przyczyna, która sama iedna mogła zgubić woysko i Państwo, Marszałek *de Bellisle,* który przybył na schyłku Miesiąca Czerwca z Drezna do Pragi, miał Patent na Generalstwo w Czechach, a Marszałek *de Broglie,* który stał pod Pragą z częścią woyska wyznaczonego, na pomoc Bawaryi, chciał iako dawnieyszy Marszałek przy naywyższey władzy utrzymać się. Było więc Dwóch po Hetmańsku rozkazuiących, ale któregoby raczey, należało słuchać nie wiedziano.

Kardynał *de Fleuri* oddał Marszałkowi *de Bellisle* rząd woyska, a Marszałek de *Broglie* utrzymywał, że iemu nie był odięty: Wahały się więc na dwie strony woyska w takowym stanie oboiętnym i niebeśpiecznym iednak nic się przez to nie ubliżyło przecie służbie, i żadna nie nastąpiła strata; co iest rzecz daleko rzadsza niżli to rozerwanie i podział naywyższey Hetmańskiey powagi. Fran-

Francuzi lubo od wszystkich byli opuszczeni, trzymali się iednak przy znacznieyszych Miastach, pod swą moc zagarnionych, wszakże gdy Czechy były takowych placem turniejow, Węgrowie będąc Panami Stołecznego miasta Bawaryi, żyli tam ze wszelką wolnością i okrucieństwem zwyczaynym woysku roz więzłemu. Miasto musiało się okupować, wsie pobliższe zrabowane, znacznieysi gdzie mogli umknęli, a pospolstwo w rozpaczy zanurzone dni i nocy nędzne prowadziło. Król Francuzki choć sam opuszczony, nie opuszczał Cesarza, i pòki mógł zachowywał mu Pragę i Egrę, a Xciu D' Harcourt nadesłał rozkazy, aby 15000 wóyska posiłkował Bawaryą. Stało się tak, i Munich na niejaki czas od okrutnych i rozwięzłych został uwolniony zwycięzcow.

Generał Austriacki Kewenhuller skupiwszy swoje swoyska, uwolnił od Węgierskie-

ſkiego Garnizonu miaſto Munich w Mieſiącu Kwietniu, i chciał innym oſadzić, ale mieſzkańcy rozgniewani przeciw okrutnikom dotąd u ſiebie ſtoiącym, część wychodzących w pień wycieli i z niewypowiedzianą żwawością bramy zataraſſowali, choć niezbyt obronne, i do bronienia ſię wſzyſtkie przygotowania uczynili; wſzakże w kilka potym dni przymuſzeni byli poddać ſię drugi raz, i broń złożyć. Ten poſtępek wielu obywatelow życiem przypłaciło, ktorzy od rozdrażnionych Bandurow byli rozſiekani, inni przecie okupili życie ſwoje drogo, i tych za ſzczęśliwych miano. Tym czaſem woyſka Bawarſkie wſzędy bito, Xiąże *de Harcourt*, który dawniey wiele czynił, żeby ſię mógł utrzymać nad brzegami Dunaju, przeciwko nieprzyiacielowi możnieyſzemu, ſtanął także pod Pragą, na ktorą cała Europa z wielką ſię zapatrywała ciekawością.

Dway Marſzałkowie Francuzcy, odebrawſzy poſiłki, mieli właśnie około dwódzieſtu ośmiu tyſięcy do boju ludzi. których przez tyle nieſzcżęśliwości zgromadziwſzy, rozłożyli część w Mieście, a drugą pod murami, Xiąże Karol Lotaryńſki ukazał ſię przed miaſtem 27. Czerwca R. 1742. maiąc czterdzieści pięć tyſięcy ſwoich, a Generał Feſſalitz ieſzcze około ośmnaſtu tyſięcy Węgrow przyprowadził, którzy zatrudnieni dotąd byli w Sląſku, ale pokoy Kròla Pruſkiego zawarty nie dawno, uwolnił ich z tamtego mieyſca.

Jeſzcze nie widana rzecz była, gdyby woyſko wynoſzące ſiedmdzieſiąt tyſięcy, miało oblec inne z dwudzieſtu ośmiu tyſięcy ſkładaiące ſię, ale im licznieyſzy był Garnizon i miaſto ludnieyſze, tym barziey rzecz była widoczna, iż w krótce na żywności będzie zbywało. Tym czaſem Królowa Węgierſka żadnych nieopu-

puſzczała śrzodków do nayprętſzego wzięcia tego Miaſta, oddała więc wſzyſtkie z ſwojey ſtayni konie, dla przeprowadzenia artyleryi, i rynſztunku wojennego pod Pragę, co widząc znaczniey ſi z Jey Dworu, poſzli za przykładem Pani ſwojey, i niektórzy właſne pooddawali konie, inni zaś naymowali furmanow. Dziw był wielki że ten Dwòr im barziey wyniſzczony był, tym więcey czynił. Królowa kazała sobie zrobić ſuknią Amazońſką, gotuiąc ſię wiechać na koniu Tryumfalnym do Pragi, na czele woyſka ſwojego zwycięzkiego, o czym we wſzyſtkich Państwach tey Monarchini cale nie wątpiono, i niektórzy umyślnych iuż mieli w gotowości, dla dania ſobie znać, aby o tey nowinie naypierwſi wiedzieli, i drugim oznaymili.

Kardynał de Fleuri, Miniſter Francuzki

ki pisał do Marszałka de Bellisle, aby się oświadczył przed Austriakami, że z całym woyskiem gotow ustąpić z Pragi, byleby Francuzkim nie broniono wynisć z Czech woyskom, i Austriaccy byleby żołnierze Bawaryą uwolnili. To nadgłoszenie się powszechny zdawało się uprzedzać pokoy, wszakże Austriacy nazbyt pod ów czas dalecy byli od wszelkiey ugody, albowiem Marszałek de Konigseg doniosł Marszałkowi de *Bellisle*, iż Królowa Pani Jego niechybney była nadziei, że woysko Francuzkie w niewolą weźmie. W krótce wszystkiego braknęło w Pradze, prócz męstwa, które, im barziey niedostatek wzmagał się, tym więcey pomnażać się zdawało. Pod koniec Miesiąca Lipca, funt mięsa iuż przedawano po cztery złote, a w krótce koni do nayprzednieyszych stołow za przysmak dawano, że zaś pozostałych

nie

nie było czym karmić, więcey czternaście tyſięcy wolno puſzczono, z których Nieprzyiaciel korzyſtał. Xiążęta *de Biron, de Chewreuſe, de Luxembourg, de Bouffler, de Fleury, Hrabia de Clermont, Tonnere* Naywyżſzy obożny Kawaleryi J. Pan de Schelles Dozorca woyſka oddali ſwoje ſrebro do mennicy Praſkiey dla wſpomożenia Officierow i żołnierzy.

Być tak oddalonym od własney Oyczyzny, zoſtawać pośrzodku narodu, z którym ſię dla różności ięzyka rozmówić niemożna, znaydować ſię między tchnącemi ku ſobie nienawiścią, być wyſtawionym na wſzyſtkie niedoſtatki, a niemieć pewney nadziei poſiłku, nieznać oraz inſzey pomocy do poprawienia ſię, tylko błędy przeſzłe i ponieſione ſzkody teraźnieyſze, ciężki to ieſt zaiſte

iſte raz, i ſmutny ſtan, wſzakże ten właśnie był w Pradze los Francuzow. Ześtu armat i trzydzieſtu ſześciu moździerzów ſtraſzliwie bito do murow, w tym było tylko ſzczęście oblężonych, że Auſtriacy nie maiąc dobrych Indzinierow, barzo nie wiele dokazywali, gdyż ulice ich wałow były zbyt długie i ſzerokie, z czego Francuzi korzyſtali, cudzą omyłkę na obronę ſwą obracaiąc. Czynili też wycieczki niemal codzień, wſzakże nayznacznieyſza była 22. Auguſta, którą możnaby nazwać dobrą batalią. Wypadli oblężeni na Woyſko Rakuſkie we dwanaście tyſięcy, i raziwſzy mocno mniey ſię ſpodziewaiących, opanowali iednę bateryą z armatami, wzieli dwieście ludzi w niewolą, zaſypali i wniwecz obrócili roboty, a Generała Monty ſchwytali, zoſtawiwſzy na placu zabitych tyſiąc pięć ſet ludzi, a więcey dwieſtu ranionych

nych ciężko. Xiąże de Biron i Xiąże Dwumoſtow Brat Xiążecia Panuiącego, Xiąże de Beauwau rany odnieśli w tey potyczce, a Marquis de Teſſe pierwſzy Koniuſzy Krolowey i Pułkownik jey Leytnant ieden przy drugim legli na placu. Marquis też de Clermont z ſtrony Francuzkiey Pułkownik Regimetu Aweniońſkiego, i Marquis de Molac Pułkownik Bitu-rycki ſą pobici.

Ta wyprawa koſztowała wiele, wſzakże Auſtriakow podziwienia raczey nabawiła, niż bojaźni. Jednakże oſtrożności nieco więcey nauczyła, nie odważyli ſię bowiem nigdy na potym utrzymywać przy ſłabych okopach i nie doſkonale opatrzonych, tylko przeſtawali na dobywaniu murow, barzo iednak opieſzale, gdyż ani iedney przez cały czas dziury nieprzebili. Można było

mówić, iż Miasto opasane raczey zostawało cudzym woyskiem, nie zaś obłężone nieprzyjacielskim. Z tym wszystkim zguba Francuzow zawartych w Pradze i Egrze zdawała się być coraz barziey nieuchronna i sposobu nie znaydowano innego do wydźwignienia z widocznego nieszczęścia, tylko nadesłać w posiłek owe czterdzieści pięć tysięcy ludzi, które zostaiąc pod rządem Marszałka de Maillebois, przymusiło Króla Angielskiego do podpisania obojętności powierzchowney, a Hollandią i Hannower utrzymywało w bojaźni, ale to woysko stało o 200. mil wielkich od Pragi. Marquis de Fenelon, Poseł w Hollandyi Francuzki podał to do roztrząśnienia Dworowi swemu, były rozmaite zdania, iedni upatrywali w tey mierze nie podobieństwo do wykonania, inni pewny ratunek. Wszystko w ostatnim

zostawa-

zostawało pomieszaniu. Francya która łacno mogła, trzymać pod bronią trzykroć sto tysięcy ludzi przez dziesięć lat i więcey, nie wycięczaiąc się, tego czasu niemiała więcey nad 20000. woyska w pośrzodku Królestwa. Po kilkakroć już albowiem wysyłano do Niemiec nowe woyska i niedawno 212. Escadronow i 117. Batalionow, świeżo zebranych posłano Zołnierzy. Ale te woyska rozproszone po Czechach, po Bawaryi, po Renie górnym i dolnym w Pradze też i Egrze utrzymuiąc się iuż były prawie do połowy zmnieyszone. Hrabia Morycz de Saxe który pod ów czas w Bawaryi Hetmanił, pisał do swego Dworu że niebyło w każdym jego batalionie nawet po sto piędziesiąt ludzi.

Trzeba więc było dla wspomożenia i z ostatniey zguby oswobodzenia woy-

ſka tam i owdzie rozproſzonego i ledwie nie wniwecz już obrocone go, poſłać bitne i liczne Marſzałka de Maillebois, ze 41. batalionu i ſześćdzieſiąt pięciu Eſkadronow z trzech także tyſięcy Rynſkiego Wojewody i drugich trzech tyſięcy Haſkiego Landgrafa złożone wóyſka, które miało prócz tego dwie ſobie kampanie przydane dragonii i trzy infanteryi woluntaryuſzow. Widoczna rzecz była, iż gdyby te wſzyſt kie ſiły razem złączone miały po ſwey ſtronie Pruſaka i Saſa, pewnieby wſzyſtkiego dokazały. Ale same przez ſię chociażby niemogły zwyciężyć, przecieżby ſwoich od bliſkiey zguby ratowały pewnie. Naybarziey zarzucano Poſłowi Fenelon radzącemu poſłać ten poſiłek, iż za oddaleniem ſię Woyſk Francuzkich, mogliby Hollendrowie poburzeni od kogo z woyſkiem wyniść w pole i aż ku granicom Fran-

cuz-

cuzkim pomknąć ſię bez odporu, zwłaſzcza gdy nie tayno było, że mieli gotowego i dobrze ćwiczonego czterdzieści tyſięcy żołnierza: na co Poſeł odpowiedział; że Hollendrowie pewnie tego nieuczynią, ani odſtąpią obojętności lękaiąc ſię aby Król Angielſki niewſzedł do Flandryi, z woyſkiem ogromnym. Radzono ſię więc naydawnieyſzych i Naybiegleyſzych Generałow. Marſzałek de Puiſegur wyſtawiał przed oczy trudności i niebeśpieczeńſtwa, a Marſzałek de Noailles przyznał że ſą oczewiſte wſzakże nieprzeſtaiąc twierdzić, iż nieodbita potrzeba wſzyſtko zwyciężyć każe. Naco i Marſzałek d'Asfeld iednomyślnie przypadł. Król przychylił ſię na ſtronę trudną i niebeśpieczną zaſadzaiąc ſię na owym zdaniu iż wielkich rzeczy niemożna dokazać chyba wiele łożąc: Prócz tego wielka ieſzcze była wątpliwość,

wość, kędyby to woyſko przeprowadzić i gdzie wprzód obrócić. Karol VII. Ceſarz chciał ie mieć pod ſwym rządem i do ſwego Państwa nayprzód wprowadzić, daiąc tę przyczynę, iż od nieprzyiacioł uwolnić Bawaryą ieſt to ſamo co uwolnić i Pragę, i w liſtach ſwych twierdził że nie zawodnie Auſtriacy odſtąpią od oblężenia, ſkoro woyſko poſiłkuiące ſtanie nad Dunajem, ale Miniſterium Francuzkiemu nie zdało ſię iedyną ſwą nadzieię zaſadzać na tym Ceſarzu, który ſam niemógł ſię daley bronić. Kardynał więc de Fleury piſał do niego od wodząc od zamyſłow takowych. Naywiękſzą dawał przyczynę w liście piſanym Dnia 19. Auguſta wyrażoną w tych słowach, *Czyby to przyſtało na Ceſarza ukazać ſię na czele woyſka naſzego, niemaiąc tych ozdob których ta wyciągała doſtoyność?* Była to dziwna przyczyna

na

na, która cale niezgadzała się z sześcią milionami liwrow, które dawał na Rok temu Cesarzowi, Krol Francuzki, Marszałek także de Maillebois, chciał wprowadzić nayprzód to woysko posiłkowe do Bawaryi, gdzie spodziewał się znaleść więcey żywności, niż w ciasnych wąwozach i suchych gurach Czeskich. Marszałek zaś de Puisegur widząc nieodbitą potrzebę, iżby to woysko maszerowało, chciał przynaymniey żeby szło tam, gdzieby Marszałek de Maillebois chciał ie wprzód obrócić. Ale wielka potrzeba dania pomocy woyskom zostającym w Czechach wszystko przemogła. Przedsięwzięcie Kardynała było w prawdzie żeby woyskiem posiłkowym wzmocnić siły osłabione, i zapalić do początkowey żwawości, iednakowo myślił i o sposobach ugody, przetoż usiłował doyść zamysłow Króla Angielskiego

ſkiego Jerzego II. który tak rok był przymuſzony trzymać ſię w oboiętności dla wielu przyczyn, a naybarziey dla we wnętrznych rozruchow Króleſtwa. Sławny Robert Walpole który niemal całą Anglią rządził, tak za Panowania Jerzego I. iakoteż i za teraźnieyſzego Jerzego II. teraz przymuſzonym zoſtał od Narodu zdać rządy Państwa ieiedynie przeto że ſię nazbyt kochał wſpokoyności i Anglią utrzymywał w pokoju.

Naywiękſi Jego nieprzyiaciele temu nieprzeczyli, iż nigdy żaden Miniſter lepiey nadeń Towarzyſtwa handlowne nieutrzymywał, przyiaciele zaś wyznawali iż żaden więcey niewydawał narodowych pieniędzy na rządzenie Parlamentem, z czym ſię on i ſam nawet nietaił, iako świadczy pewny Autor co go ſły-

ſzał mówiącego: *jeſt pewna przyprawa która łagodzi wſzyſtkie złe humory, niegdzie ſię ona nie przedaje tylko w moim kramie.* te ſłowa które ani są nazbyt dowcipne, ani zbyt wynieſionego ſtylu, wyrażały doſyść dobrze ułożenie tego Miniſtra. Woyny on cale nienawidział, i iak mógł chronił ſię, będąc tego zdania: iż w zakłoceniu pewny ſwey fortuny upadek naſtąpi. *Gotowem odpowiedzieć na to* mówił razu iednego *iakem rządził podczas pokoju Parlamentem, nie zaś gdyby mi rządzić przyſzło w czaſie woyny.* Kardynał de Fleury częſto korzyſtał z tey bojaźni, jakoż wewſzyſtkich ſprawach i ugodach pierwſzeńſtwo utrzymywał. I to to było co nieprzyiaźna ſtrona Roberta Walpola wyrzucała mu na oczy. Naybarziey zaś uſkarżano ſię że nie wypowiadał woyny Hiſzpanom, dziwny gatunek wyſtępku,

że

że chciał wszelkiemi sposobami utrzymać w spokoyności Narod handluiący.

Obydwie strony tak Torris jako i Wighs lubo zawsze z sobą walczą, w tey mierze atoli iednostaynego były zdania. strona Narodowa czyli Wighs uskarżała się jawnie że Jerzy II. przez uczyniony pokoy obojętności poświęcił Chwałę wielkiey Brytanii dla obrony swego Hanoweru i wszystko zwalała na Ministra Walpole, który z tąd naymniey niekorzystał ani też miał przyczynę o to starać się. wszakże wynaydowano iakie tylko można było sposoby do obwinienia. Skarżono się nań iawnie przed zgromadzonym Parlamentem nawet ieszcze przed uczynionym owym przymierzem Pan Landwich wchodząc równie jako i Walpole do rad Parlamentowych, powiedział mu w głos Dnia 23. Lutego

1741.

1741. *Gotuy śię bo za trzy dni na Cię skarżyć będę. Przyimuię utarczkę* odpowiedział Miniſter, *byleby śię potykać z Honorem*, i przytoczył ten wierſz Horacyuſza.

Nil conſcire ſibi, nulla palleſcere culpa.

Jakoż dnia wyznaczonego upraſzał ów Oſkarżyciel Izby niżſzey, aby proſiła Krola o oddalenie na zawſze Kawalera Walpole od wſzelkich Rad Państwa i od obecności Majeſtatu, którego też czaſu i Lord Carteret otoż ſamo dopraſzał ſię u Izby Parow Angielſkich. W czym wielka ſprzeczka tak w iedney iako i w drugiey Izbie trwała aż do pułnocy.

Była to widoczna nieſprawiedliwość tego karać, którego doſtatecznie w niczym ieſzcze nie przekonano, jednakże

co

co ſię częſto trafia pod ówczas trafiło ſię. Sprawiedliwa ſtrona przemogła tak w niżſzey jako i wyżſzey Izbie, a Kawaler Walpole przy ſwoim utrzymał ſię Doſtojeńſtwie, ale gdy ſiódmy Parlamentu Rok wypłynął, a nowi Deputaci ſą wybrani, ſtrona Miniſtrow przeciwna Wighs znowu ſię wzmocniła, co poſtrzegłſzy Kawaler Walpole, który przez dwadzieścia lat przeciw tylu nienieprzyiaciołom utrzymywał ſię, godność dobrowolnie złożyć umyślił.

Król go Parem uczynił wielkiey Brytanii pod imieniem Hrabi d' Oxford a we trzy dni potym wſzyſtkich rządow zdał z ſiebie ciężar. W ten czas nań prawnie naſtąpiono, i zaraz wyciągano rachuku o wydatek bliſko trzydzieſtu Milionow Liwrow, które ſię łożyły przez lat dzieſięć na tajemne uſługi, między

które-

ktoremi liczono milion dwakroć ſtotyſięcy liwrow wydanych piſarzom Gazet, i tym wſzyſtkim ktorzy piora ſwego używali na pochwałę Miniſtra. Krol obrażony przez takie oſkarżenie puścił rzecz całą w przewłokę rozmaite wynayduiąc przyczyny, a Seſſye Parlamentowe na dalſzy czas odłożył, maiąc po ſobie w tey mierze niektore prawa Koronne.

Naywiękſzą miał tego czaſu powagę tenże ſam Lort Carteret, ktory oſkarżał Kawalera Walpole w Izbie Parow. Krol używał iego ſzczegulnie przeto, aby pokazał iż rownie był przywiązany do woyny iak i Narod Angielſki. A tak aby mogł lepiey Państwem rządzić, muſiał tego to Lorda wiele u Narodu wziętego dogadzać ogniſtey namiętności.

Mi-

Milord Carteret przed tym Sekretarz Stanu potym Vice Rey Irlandzki ieden z nayuczeńszych w Anglii ludzi, ktòry mówił barzo doskonale wielą ięzykami a naybarziey Francuskim i Hiszpańskim, człowiek pełny zuchwalstwa i przebiegow, sprawny, niespracowany, i skarbow Koronnych nie oszczędzający, a nawet pod czas i rozrzutny, równie przywiązany do woyny iako był Walpole skłonny do pokoju, nie obiął w prawdzie Podskarbstwa Wielkiego które Walpole sprawował, razem z Sekretarstwem Stanu, wszakże co do spraw pułnocnych, tę drugą dostoyność wziął na się i zaraz na pierwszym wstępie większą miał u Narodu wziętość, niż Walpole przez cały czas rządow swoich.

Kardynał de Fleuri uczynił do ugody z nim niektóre kroki, i nawet pośrzednikiem

nikiem go pokoju chciał uczynić, ale darmo, Milord Carteret, nie inszą dał na to odpowiedź, tylko przez zachęcanie Parlament do nayprętszego uchwalenia pieniędzy i wydania rozkazow, aby zaciągi woyska ile możności spieszono, iuż dla dania posiłkow Hanoweranom, iuż dla zakupienia woyska Duńs: i Hessen Kaselskiego, ktòre w gotowości stało, na przedaż, ktòrabykolwiek strona chciała ie zakupić. Niemniey też i Kròlową żądał wspomoc Węgierską, a złączywszy się z Sardynią, i zakupiwszy u niey pomoc, myślił iakby rozruchom zabiec w Neapolu. Pròcz tego dwie floty wyprawić postanowił, iednę na morze śrzodziemne drugą do Ameryki. Na koniec dwa w Niemczech Biskupstwa Osnobruckie i Hildesheimskie do własności Kròla Angielskiego przyłączyć, sam oraz zostać między wszystkiemi stronami jednaczem,

tak

tak w ſtarym iakoteż i na nowym świecie umyślił.

Kardynał de Fleuri udaiąc ſię z iedney ſtrony do Dworu tak zuchwałego, nadgłoſił ſię z drugiey ſtrony do Feld-Marſzałka de Königſeck dnia 11. Lipca przez Marſzałka de Bellisle. Wymawiał ſię w tym liście z woyny przedſięwziętey, iż w nią był mimo woli ſwojey wprowadzony. *Wiedzą dobrze którzy w to wchodzili*, mòwi on *iakem był przeciwny teraźnieyſzey woynie, na którą niemal przymuſzony byłem zezwolić. Wieſz WMP. doſkonale, co ſię działo i kto nakłonił do tego Krola Pana mojego, przeto nie trzeba tego wyrażać z kąd wyniknął ten związek ułożeniu mojemu i zamyſłom tak barzo, przeciwny.* Wſzakże miaſto odpowiedzi Krolowa Węgierſka kazała liſt Kardynała wydrukować.

Z cze-

Z czego iak złe mogły wyniknąć ſkutki, nie trudno poſtrzedz: Nayprzod albowiem zwalał ten liſt widocznie, całą winę na Generała, któremu poruczono było umawiać ſię o ugodę z Hrabią de Königseck, i niewielki to był śrzodek do prętkiey ugody podać iego Oſobę w nienawiść u nieprzyiaźney ſtrony, powtóre ten liſt wyświadczał niejakąś ſłabość w Miniſterium, gdyż znaczyło iż ſię nie dobrze na ludziach znano, kiedy tego nie przewidziano iak mieli w czas przyſzły poſtąpić i że w krótce ſprzymierzeńcy Francuzcy w przyiaźni oſtygną a nieprzyiaciele onychże tym czaſem barziey ſię wzmogą i na nichże ſamych, całą ſwoią potęgą naſtąpią.

Kardynał widząc ſwoy liſt wydrukowany, drugi napiſał, w którym ſię uſkarżał na Generała Auſtriackiego że liſt Je-

go wſzędzie rozgłoſił, dodaiąc iż *nie drugi raz tak otworzyście doń piſać będzie.* Ale ten powtórny liſt więcey mu przyczynił wſtydu, niż pierwſzy. W krótce potym obu tych zaparł ſię liſtow, w pewnych papierach po Europie rozrzuconych, ale to zaprzenie ſię nikogo od pierwſzego nie odwiodło zdania i owſzem Kardynałowi oſtatnią przyniosło zelżywość. Niektórzy co nielubili cudzym poſtępkom przyganiać, błąd wymawiali rzecz całą ſkładaiąc na wiek podeſzły, wyſilony pracą i kłopotami złączonemi ze złym powodzeniem, gdyż ten Miniſter iuż pod ów czas 87. Rok życia pędził. Na koniec oświadczył Ceſarz w Londynie ſwą do pokoju ſkłonność i nawet zezwolenie, aby owe wzwyż wſpomnione Biſkupſtwa uſtąpione były dla Elektora Hannowerſkiego. Ale Miniſter Angielſki ſądził, iż ſię obeydzie

bez

bez takowego zezwolenia i powolności dosyć słabego Cesarza i owszem iawny uczyniono żart z tego oświadczenia rozgłaszaiąc po wszystkich gdzie było można papierach. Cesarz wstydził się mocno i na koniec musiał zaprzeć się tego, równie iako nie dawno Kardynał de Fleury swoich dwu listów.

ROZDZIAŁ VI.

Anglia usiłuje Hollandyą wciągnąć w Woynę. Zręczność i obróty Xcia Maurycego de Saxe. Marszałek de Bellisle woysko swe z dziwną ostróżnością uprowadza z Pragi.

Niezgoda barziey nad inne czasy między przeciwnemi zaczęła się wzmagać Francya z iedney, z drugiey strony Anglia, dwie naymocnieysze potencye,

pod imieniem woyſk poſiłkowych, ſtarały ſię utrzymywać zbroyną ręką ſzalę rownoważności Europeyſkiey. Dwór Angielſki na początku wioſny R. 1742. wyprawił do Flandryi około ſzeſnaſtu tyſięcy Anglikow i drugie tyle Hannoweranów do ktòrych przyłączone ſześć tyſięcy Haſkiego żołnierza, a piętnaście Auſtriackiego, składały ogromne woyſko. Nad temi wſzyſtkiemi naywyżſzą miał władzę Milord Stairs, ktòry niegdyś zoſtawał pod ſławnym Wojownikiem Xciem de Malboroug co był R. 1715. we Francyi Poſłem.

Anglia nim wojenne dzieła ſwe rozpoczęła, chciała koniecznie Hollandyą w tęż woynę wciągnąć ale Stany powſzechne trzymały ſię owego przymierza, mocą ktòrego byleby poſiłkowe Królowey Węgierſkiey oddawali pienią-

niądze wolni byli od wojowania, przetoż gotowych żołnierzy przyſtawować żadną miarą niechcieli. Wſzakże nie wſzyſcy iednakowo, dwie albowiem ſtrony Hollandyą rozdzielały, iedna pokoy zachować, druga woynę rozpocząć chciała, trzecia zaś mniey pod ów czas znaczna, iednak ſię co dzień barziey a barziey wzmagaiąca żądała odmiany rządow i Dziedzicznego mieć Stadhoudera ſwego czyli naywyżſzego Xiążęcia, gdyż od niejakiego czaſu ten był urząd znieſiony.

Ale ta część obywatelow nie odważała ſię ieſzcze jawnie z tym wydawać dla przemagania dwu innych nie równie mocnieyſzych ſtron. Gdyż tak dalece miłość wolności tłumiła w obywatelach tę wdzięczność, którą oświadczyć należało krwi Xiążąt de Naſſau Arauzy-

kań-

kańſkim (*) iż nic wſzyſtkie zabiegi Xcia D'Orange wſkurać niemogły. Takowe okoliczności, oraz rozróżnienie umyſłow równie iako i zwyczayna powolność w Rzeczach poſpolitych, ieśli nagła ich potrzeba nie przyciśnie, utrzymywały Hollendrow że nie złączyli ſił ſwoich z Królową Węgierſką, ani z Jerzym Królem Angielſkim.

Strony które dzieliły tę Rzecz-Poſpolitą barziey zdaniami były ſobie przeciwne niżli iakowemi wybiegami, ów Duch nieſpokoyny który dawniey ſkłon-

nych

(*) *Przodek Xiążąt de Naſſau Orange albo Arauzykańſkich pierwſzy był powodem Wilhelm de Naſſau do związku w Utrechcie R.* 1379. *na którym ſiedm Prowincyi z władzy Hiſzpańſkiey wybiły ſię i w lat potym* 269. *to ieſt R.* 1648. pokojem *Weſtfalſkim zawolnę ſą uznane Rzecz-poſpolitą Hollenderſką.*

nych do pokoju wycinał, iako i z Bracią Witha postąpił; teraz cale się w zapędach uśmierzył, iż jawnie opieranosię woiennym rozruchom i żaden z tąd w niebeśpieczeństwie życia niezostawał. Zadney niebyło rady iak przedtym pełney kłotni i zamieszania, ale za to na żadney nie postanowiono wojować, a gdy Stany uchwaliły woysko dwudziestą tysięcy ludźmi dla wszystkiego pomnożyć, nikt ieszcze niemògł pewnie twierdzić, ieśli przyidzie nowo zaciągnionych użyć.

Lord Carteret sam w osobie swoiey przybył do Hagi żeby umysły wahaiące się co prędzey na swą przeciągnął stronę Milord także Stairs ktòry woyskiem Angielskim w Bruxelli władnął przyśpieszył wzbudzać Hollendròw, ròwnie iako i Xiąże d' Aremberg, aby złączone-

nemi namowami do wojowania rozróżnione umyſły nakłonili Milord Stairs dość był ſam przez ſię mocny iż mògł bez ich nawet pomocy z woyſkiem, co pod iego zoſtawało rządem, dokroczyć do Francyi, licząc albowiem Auſtriakow nad czterdzieście tyſięcy ludzi ſtawało do broni, wſzakże chciał nadewſzyſtko wziąć Dunkierkę, ktorey twierdze od ziemi barzo były ſłabe, z przyczyny że wielkie piaſki z przyrodzenia to Miaſto oſypują. To ieſt rzecz pewna że ſię we Francyi o Dunkierkę bano, Anglicy zaś nie przeſtali wołać w Hadze, że naprawione ſą tego Portu wſzyſtkie zamki i dopraſzali ſię zemſty o niegodziwe złamanie przymierza Utrechtſkiego. Marſzałek de Puiſegur radził Kardynałowi de Fleuri oddać w dzierżawę Hollendrom Dunkierkę, póki nieſtanie pokoy, ten poſtępek gruntuiący

tuiący przyiaźń i poufałość między Koroną Francuzką i Rzeczą-Pospolitą, musiałby pociągnąć Hollendrow do wzajemnego sprzyiania, i raczey do starania się o ugodę między wojuiącemi stronami, niżli do podniesienia własney broni na Francyą. Markis de Fenelon oświadczył się z tym przed zgromadzonemi w Hadze stanami, ale strona Angielska lubo niemiała ieszcze tyle wziętości żeby mogła woynę wmówić, miała iuż iednak tyle nad poróżnionemi umysłami władzy, że ie od przyięcia Dunkierki wstrzymała, a razem i od owey obojętności, któraby nieomylnie nastąpić musiała. Z tym wszystkim samo tylko woysko stoiące w Bruxelli miało do Francyi w targnąć. Naczym nieprzestaiąc Król Angielski, postanowił to zwłoczyć, oczekiwaiąc pòki Holandya ze wszystkim na iego się nakłoni stronę. I ten to

był

był ieden z naywiękſzych błędow które ſię tylko podczas owey przytrafiły woyny. Swiadczy ieden godny wiary co był pod ów czas w Bruxelli przytomny iako Milord Hairs na tę przewłokę ubolewał mówiąc iawnie: iż Król traci ſpoſobność taką iakiey nigdy iuż podobno nie znaydzie. A tak nic nieczyniono ani we Flandryi, ani nad Renem, tylko wſzyſcy z ciekawością poglądali co ſię ſtanie w Czechach, Marſzałkowie de Broglie i de Bellisle nieuſtannie będąc Panami Pragi, nieuſtannie zoſtawali w obleżeniu. Woyſko Marſzałka de Maillebois ſzło im poſiłkować przez Weſtfalią, Frankonią i granice Renu wyżſzego. O czym Xiąże Karol powziąwſzy wiadomość odſtąpił od obleżenia Pragi, i nieco tylko ſwoich dla poſtrachu, zoſtawiwſzy, poſpieſzył co prędzey na odſiecz, chcąc zatamować wtargnienie do Czech.

Tegoż czaſu ieden Węgierſki podieznik zwany Frenk, na czele rozwięzłych Bandurow, Tolpachow, i Kroatow, wziął przy granicach wyżſzego Renu Miaſto de Chamb, ktore ieſzcze należało do Ceſarza, i wſzyſtkich obywatelow kazał w pień wyciąć, a Miaſto całe w perzynę obrocić, oddawſzy ie wprzòd ſwoim na rabunek i zabrawſzy iak powiadaią na ſiebie trzy kroć ſto tyſięcy złotych Niemieckich ktòre tam były złożone. Ciż łotrzykowie napadłſzy na konwoy prowadzący chorych Francuzow, złożony z kilkunaſtu żołnierzy, pozabiali i zdrowych i chorych. I z taką to dziką zajadłością woyſka łożne Węgierſkie wſzędzie gdzie mogły zawiiały.

Po całey obawiano ſię Francyi, żeby Praga i Egra na iednakowy los w krót-

ce nieprzyszły, z tym wszystkim na woysku Marszałka de Maillebois wielką nadzieię zasadzano, zwłaszcza gdy nowina doszła iż zbliżenie się iego ku Czechom uwolniło od oblężenia Pragę. W tym Cesarzowi ieszcze się raz przydało ucieszyć przemiiaiącym szczęściem, gdy mu Xiąże Dwumostow Brat Panuiącego Xiążęcia nadwiozł Chorągwie samym pobrane Austriakom, w kilku potyczkach, które temu Xiążęciu wielką sławę a Cesarzowi mały pożytek przyniosły. Na koniec woysko posiłkowe na początku Września weszło na same granice Czeskie; Jeszcze dotąd pomyślności odmienne były, a sposoby wojowania dosyć dobrze ułożone, wykonywano pilnie, ale tu się zaczęła rwać osnowa, wszystko w ostatnie zamieszanie wprawuiąc. Hrabia de Saxe miał się z woyskiem nowym złączyć,

który

ktòry lubo niebył nazbyt mocny, bo dwadzieścia tylko ſiedm pod ſwą władzą miał batalionow, i trzydzieści Eſkadrow, ale złączony z przybyłym woyſkiem, ſtraſzny ſię wydawał. Ten Xiąże ktòrego w całey Europie miano za prawdziwego Bohatyra dla nieźliczonych dzieł wojennych ſzczęśliwie wykonanych, wpadł nagle do Bawaryi umykając ſię przed licznieyſzym daleko woyſkiem Generała Kewenhullera, od którego już był otoczony, i gdyby kto inny jego mieyſce zaſtępował, pewnieby muſiał być porażony, ale Xiąże Morycz jako umiał walczyć mężnie, tak potrafiał zręcznie unikać bitwy takiey, która mu klęſkę niosła. Y. teraz barzo oſtróżnie umiał przed licznieyſzym cofać ſię nieprzyjacielem zawſze ſię trzymając granic Czeſkich, aby ſię mógł łatwo złączyć z

Mar-

Marſzałkiem de Broglie, ktory z drugiey ſtrony, tychże granic pomykał ſię tam i owdzie według potrzeby.

Dawniey wziął był Xiąże d'Harcourt, maiąc na pomocy nieco woyſka Hrabiego de Saxe, małe miaſteczko Plan na ſamey granicy zachodnich Czech leżące i 400. ludzi razem wyprowadził ztamtąd Hrabia de Saxe w cześnie ſwoich, aby potym onych nieprzyſzło utracić, a drugie pobliżſze miaſto zwane Elbogen, oſadził, i znowu to kazał opuścić, a daley ſię pomykać, aż ſię wſzyſcy z wielkim woyſkiem złączyli. Staneli zatym na przeciw Auſtryakom, z ktoremi łatwo było można ztoczyć bitwę, tylko że lękano ſię przegraney, gdyż w przypadku nieſzczęśliwym, ani ſię dokąd ſchronić było, ani ſię nowych jakich poſiłkow ſpodziewano. Naybar-

barziey że Kardynał de Fleury dwakroć pisał do Marszałka de Maillebois ostrzegając, aby się ile możności strzegł walney bitwy. Bądź WP. ostrożny, (tak w jednym liście) iżby nie narazić woyska Królewskiego na jakie niebespieczeństwo straty, albo na taką bitwę, któreyby szczęśliwy skutek był wątpliwy. Dziwna przestroga, jakoby mogła być jaka batalia, a nie mieć niebespieczeństwa klęski.

A tu niewiedzieć co było czynić, kazano mieć się na ostrożności, a nieprzyjaciel zewsząd ściskał, co mógł zabierał albo wycinał, i niemal wszystką co była przygotowana żywność spustoszył. Myślono pomknąć się do Pragi przez Caden dążąc nad rzekę Leger, a zostawując za sobą Egrę i Elbogen. Jakoż gdyby Kaden osadzone by-

było, pewnieby można było wpaść pod Pragę, ale to do ſkutku nieprzyſzło, tylko ſię na daremnym uſiłowaniu ſkończyło. Wprawdzie Markis d' Armentieres, z doſyć znaczną liczbą ſtanął już był w Litomirzu, mieście leżącym przy wpadku Egry w Elbę, ale i to niepomogło. Wſzakże od wzięcia Kaden wſzyſtko zawiſło. Tym czaſem w Paryżu różne różnych zdania z ſobą walczyły, jedni wychwalali dziwną oſtróżność wojownikow, i mądre poſtępowania, inni przeciwnie grube we wſzyſtkich obrótach upatrywali błędy, i układali ſpoſoby jakiemiby należało poſtępować. Łatwo zaiſte walczyć, i zwyciężać gdy nieprzyjaciel daleki, a woyſko pod cudzą zoſtaje władzą, ale gdy przyidzie do potrzeby inſza ſprawa, tyſiączne okoliczności, całe ułożenie pomieſza, a jeden nie-

przy-

przyjacielſki obrót wſpak wſzyſtko przewròci.

Tak właśnie i pod ów czas działo ſię. Ci co dalecy byli od niebeſpieczeńſtwa, naywięcey rozprawiali, a połowa Paryża ſprzeczała ſię z drugą, obie nie wiedząc doſkonale co ſię o mil 200. działo, ale naywięcey zaſadzając ſię na domyſłach. W tym dwudzieſtego wtórego Października Hrabia de Saxe wyſłał niektóre podjazdy do Caden dla zrzucenia moſtu na rzece Egra, żeby nieprzyjacielowi zatamować przeyście. Ale zaledwie moſt zrzucono, aż przybywają Auſtryacy, moſt nowy ſtawią i do Caden wchodzą, oraz przecinają paſy między woyſkiem Marſzałka de Broglie i Marſzałka de Maillebois. Ten chciał daley ſię pomknąć, tylko czekał wiadomości o wzięciu Caden, ale gdy

przeciwna nowina nadeszła, że tam są Austryacy, myślił przerzynać się gwałtem, iednak trudno się na to mogł odważyć, gdyż prawie zewsząd Czechy wyniosłemi są otoczone górami, których przebyć inaczey niemożna, tylko tak ciasnemi wąwozami że sto zbroynych ludzi całe woysko zatamować może. W tym coraz większy niedostatek następował. Dnia 24. Października, już chleba niestało, tylko mięsem karmiono żołnierzy, ale i to do połowy zmnieyszono. Więc do Caden dążyć postanowiono, ale coraz większe następowały trudności, Artyleryi niebyło komu prowadzić, albowiem poumykali wszyscy którzy dotąd ią wieźli, na których mieysce przystawiono żołnierzy z tym wszystkim nic w drodze niemożna było postąpić, czym barziey trudnościom zabiegano, tym większe co

raz

raz ſię znaydowały. A tym czaſem jako poſpolicie w takich okolicznościach bywa, ſzemranie, niekarność, narzekanie, niezgoda i niedoſtatek wſzyſtkiego dzień wdzień pomnażały ſię. Zgromadzono ſię na radę wojenną 17. Pazdziernika na ktorey wielu Generałow dało ſwoje zdanie że ſię trzeba wſtecz cofnąć. Hrabia d' Etrées, ktory pod ów czas był w Egrze przyſłał ſwoje na piſmie, iż koniecznie trzeba wſzyſtkim ſię zgromadzić, i albo ſię bić żwawie albo niepomykać ſię daley. Naywiękſza część radziła udać ſię ku Bawaryi, albo choć przynaymniey Auſtryakow przeſtraſzyć, gdyż woyſka pod Marſzałkiem de Broglie (temu albowiem oddał iuż naywyżſze rządy Dwor Werſalſki) ieſzcze było piędzieſiąt z górą tyſięcy. I tak przemogło to zdanie, że ſię ku Bawaryi obrócono, a po tylu wytrzyma-

nych trudach, woyſko w Czechach będące tylko próżną wſpomożenia nadzieią nakarmiono.

General de Broglie przebywſzy Saxonią w 500. Kawaleryi przybył do Norynbergi d. 12 Liſtopada i obiął dnia 22. tegoż mieſiąca w Dingelſing w Bawaryi nad woyſkiem rządy. Tym czaſem Marſzałek de Bellisle zoſtawał w Pradze i zabawiał Auſtriakow, a woyſko poſiłkowe w Bawaryi górę coraz brało. Jakoż Münich był powtóre iuż wzięty, dokąd Ceſarz znowu przybył, gdzie ieſzcze ſię znaydowało ludzi, około dwunaſtu tyſięcy. Jeſzcze i brzegi Dunaju od Ulmy aż do Paſſau mil bliſko trzydzieści, w ręku Francuzkich, równie iako w Czechach Egra i Praga i mały Powiat Litomirſki zoſtawały.

Zda-

Zdawało się iż Cesarz znowu się wzmacniać zaczął, ale w krótce Litomierz Austryacy wzięli, a Marszałek de Bellisle otoczony został w Pradze z resztą Woyska, którego ledwie iuż było siedmnaście tysięcy bez żywności, bez pieniędzy i bez żadney nadziei iakiegokolwiek posiłku, tylko na męstwie i stateczności umysłu, tak swojey iakoteż i swoich zasadzał się Officyerow. Niemogę, pisze on w iednym liście 28. Października dosyć wychwalić gorliwości Xiążęcia Jmci de Chewreuse Xiążęcia de Fleury Markisa de Surgeres, którzy rozprzedali to wszystko co mieli dla wspomożenia Dragonii. Ten sławny Marszałek de Bellisle od Brata swego wspomożony obrótem wprowadził żywność do Pragi i niektóre przynaymniey na czas odegnał podiazdy, a niektóre zbił do szczętu, licznieysze zaś aż o mil sześć do ko-

ła

ła odpędził, gdy tym czasem wszelki porządek w mieście i karę taką ustanowił, iż trudno się było poskarżyć.

Kto tylko przypomni, do jakiey nędzy ci oblężeni byli przyszli, iak było woysko pełne szemrania, jakie niezgody rozrywały wielu, iaki głod i wszystkiego niedostatek wycięczał pozostałych, dziwić się wielce musi, że się albo nie poddali, albo do szczętu wszyscy nie wyginęli. Pan de Sechelles niemiał pieniędzy, a jednak szpitale ustawicznie opatrywał. Od miesiąca zacząwszy Czerwca aż do tego czasu po dwudziestu i więcey na dzień umierało żołnierzy. Jeden drugiego wynosił i grzebł, i samże obok wnet bywał położony. Tyle nieszczęśliwości złączonych z innemi stratami przerażały żołnierzy, i męstwo dzień wdzień osłabiały barziey,

iż

iż ſię zapatruiąc na przeſzłe nędze barziey ſię lękano niż należało.

Zoſtawało woyſko w tak nieſzczęśliwym i okropnym ſtanie aż do Liſtopada, kiedy Dwór kazał Marſzałkowi de Bellisle żeby użył wſzelkich ſpoſobow do wyiścia z Pragi, choćby przyſzło nawet iaką odnieść klęſkę. Ten Generał odpiſał że nie zaniedbał żadnych śrzodkow do utrzymania ſię ile mógł w naylepſzym porządku, iże ieſzcze mógłby ze cztery iakie mieſiące utrzymywać ſię, wſzakże ieśli taki rozkaz odbiera, przyrzeka że wynidzie z Pragi, albo nic, albo barzo mało ſtraciwſzy i że w krótce woyſko wprowadzi do Egry mimo nieprzyiacielſkie wielkie ſiły i mimo zimy tęgość okrutną. Dwor barzo rad był z obietnicy, a barziey z wykonania. Marſzałek de Bellisle zgromadził ſwoię Kawaleryą

a Dra-

a Dragonia zastępowała Artyleryą, opatrzył się też w potrzebną żywność, wszakże niebespieczeństwo dość było widoczne i straszne.

Woysko Xiążęcia Lobkowitza rozłożone po swoich leżach, otaczało Pragę, a Obywatele miasta szpiegami byli wszystkich obrótow, szczerze sprzyiaiąc Austriakom. Tym czasem mrozy tak się wzmogły, że prawie niepodobna było wytrzymać, Chorych też około dwóch tysięcy liczono żołnierzy, i sam Marszałek od niemałego czasu barzo się miał niedobrze, iż siąść niemógł na konia. Jednak mimo te wszystkie tak wielkie przeszkody razem połączone, wyznaczył noc między 16. i 17. Grudnia R. 1742. kiedy miał opuścić miasto. Co aby uczynił bespiecznie, trzeba było zwieść Xiążęcia Lobkowi-

tza

tza, obywatelow Miasta, i swoje własne woysko, przetoż wysyłał ustawicznie gdzie mògł po żywność i wysłanym przydawał armaty i wozy kryte, aby potym nie dziwowano się, gdy te z Miasta wynidą, nawet dwuma dniami przed oddaleniem się nałożył w Pradze znaczny podatek na cztery miesiące. Tego dnia którego się już miał w drogę puścić trzymał bramy pozamykane, puściwszy pogłoskę że z znaczną częścią woyska ma uczynić wycieczkę na nieprzyiaciela z iedney strony, a sam wypadł drugą stroną, i uprzedził wiadomość Xcia Lobkowitza 24ma godzinami. Szedł za tym z uszykowanym woyskiem iak do batalii niemal raz wraz napastowany będąc 30 nieprzyiacielskiemi armatami, wszakże bezskutecznie. Często Austryacy z tey i z owey strony dawali się mu widzieć, ale musieli pierzchać a Kirysyerow Półk

został

został przełamany i w rozsypkę póyść musiał. Tym sposobem przebył drogi sobie nieznajome z iedynastą tysięcami Piechoty i dwuma Jazdy. Uchodzenie to zabrało dziesięć dni po lodach i wielkich śniegach. Kawalerya nieprzyiacielska nie dawała pokoju prawie nieustannie z tylu bokow i nawet z przodu marsz trudniła, ale zawsze cofać się musiała. To szczęście było i wielka ostrożność Marszałka, że nie napadła na żywność, którą gdyby zabrano, woysko by pewnie całe poddać się musiało.

Dla uniknienia tey nieszczęśliwości podzielił on swoje woysko na pięć części, a każda była opatrzona dostatecznie w żywność, właśnie pod czas trzeciego marszu dognany był od Xiążęcia Lobkowitza, który się ukazał na czele Kawaleryi na równinie sposobney do

wyda-

wydania batalii, Xiąże Lobkowitz złożył radę wojenną na którey zgodzono się, aby nie przymuszać do bitwy tego woyska które się mogło z ostatnią bić rozpaczą, a zatym i zwycięstwo pozyskać. Jednak postanowiono przeszkadzać owey ucieczce i zrzucić most na rzece Egrze, przez który przypadała droga Francuzom.

Marszałek de Bellisle obrał sobie drogę, która inney pory Roku byłaby cale nie przebyta, gdyż naywięcey przeprowadził woyska przez bagna zlodowaciałe. Wszakże choć w tey mierze wygadzało zimno, jednak naystrasznieyszym było mu nieprzyiacielem, ponieważ od niego zgineło ieden z zakładnikow, ktòrych Marszałek de Bellisle wziął w Pradze, w karecie umarł. Na koniec przebywszy mil ze 28. stanął z całym obozem

żem w mieście Egra d. 26. Grudnia które-
rego też dnia woysko pozostałe w Pra-
dze sławną uczyniło ugodę. Tenże sam
P. de Cheuert, który dobywaiąc wpadł
na mury po drabinach został w mieście od
wielkiego woyska opuszczonym, gdzie
miał Garnizonu blisko trzech tysięcy,
ktòrego trzecia część była chora. Po-
brał więc zakładnikow przednieyszych
z miasta i zamknął ich w swoim wła-
snym domie, a w sklepach porozsta-
wiał beczki napełnione prochem, roz-
kazuiąc zapalić lonty, i òw Dom razem
z sobą na powietrze wysadzić, ieśliby się
odważono gwałtem nań uderzyć. Ta-
kowa odwaga niemało mu dopomogła
do otrzymania chwalebney ugody Xią-
żęcia Lobkowitza, który dozwolił wy-
niść z miasta z rozwinionemi Chorą-
gwiami i podniesioną bronią. Zatym
przybył do Egry zostawiwszy chorych
tyl-

tylko których w tym czaſie trudno było z ſobą prowadzić. I tak to miaſto, które dobyte było w półgodziny, ſzczęśliwie opuſzczone zoſtało po ſześciomieſięcznym oblężeniu. A lubo Francuzi niemaiąc więcey ſprzymierzonych niemogli utrzymać Czeſkiego Króleſtwa przy Ceſarzu, iednak Dzierżawę Bawaryi znowu mu przywrócili.

ROZDZIAŁ VII.

Stan Europy pod czas tey woyny. Zatargi między Anglią i Hiſzpanią, do czego naywiękſzą ieſt przyczyną wſpolny handel. Którey ſtrony trzymaią ſię Włochy.

W przeciągu dwu łat po śmierci Karola VI. Oſtatniego Ceſarza Rakuſkiego aż do końca Roku 1742. Czechy Bawarya,

rya, i Ren górny wzięte były mocą i nazad odebrane. Zatym ciężko być zaczęło na Francyą, iednak dzielnością swoią i obrotami nie przestawała zadziwiać Europę. Prusy i Saxonia złączone z tym narodem aż do pokoju Wrocławskiego zawartego w Styczniu Roku 1742. iednym razem stały się oboiętnemi. Co widząc inni Xiążęta Cesarstwa utaili się w milczeniu, a Król Angielski Jerzy II. Elektor Hannowerski zaczął iawnie R. 1742. łomać oboiętność przymuszoną, gdyż Woysko swe wynoszące 48000. ludzi rozłożył we Flandryi, które lubo ieszcze nie przyiacielskich krokow nieczyniło, iednak widoczna rzecz była na kogo następowało. Dom też Austriacki procz Egry, całe iuż był Czechy pod swą władzę podbił. Z tym wszystkim znaydowało się ieszcze 50000 Francuzow w Bawaryi i w wyższym

Renie

Renie pod rządem Marſzałka de Broglie przeciwko rowney liczbie nieprzyiacioł, tak dalece iż niewiedzieli ieſzcze doſkonale czy Karol VII. z Domu Bawarſkiego Ceſarz ieſt zwycięzcą przy orężu Francuzkim, czy ſię zaś tylko utrzymuie przy ſwoim Państwie i Koronie Ceſarſkiey.

Trzeba wiedzieć że Francya od mieſiąca Auguſta R. 1741. poſłała Ceſarzowi na pomoc rozmaitemi czaſy ſto pięcdzieſiąt Eſkadronow nie licząc iedynaście kompanii wolnych i ośmiu tyſięcy lekkiego woyſka, także trzech tyſięcy Wojewody Ryńſkiego, i trzech innych, Land-Grafa Haſkiego. Do czego wſzykiego dodać ieſzcze trzeba Bawarſkie woyſko, ktoremu ſwemi Francya pieniędzmi żołd płaciła. Ale mało ieſzcze na tym było, muſiał Dwor Werſalſki przykońcu Roku 1742. nowego żołnierza trzy-

trzydzieści tyſięcy zaciągnąć i wſpierać iak mogąc zprzymierzonych.

Wſzakże nie na tym ſię kończyły wydatki Francuſkie gdyż procz tego że płacili Haſſom i Wojewodzie Ryńſkiemu, procz że ſześć milionow liwrow na Rok dawali Ceſarzowi, jeſzcze poſiłkowali Duńczyka, dla tego, aby woyſkiem Anglią niewſpomagał, i poſyłali znaczne pieniądze do Szwecyi aby nie przeſtawali wojować z Moſkwą, ktòra ſkoroby ſię nieprzyiaciela pozbyła, Domowi Rakuſkiemu trzydzieści przynaymniey tyſięcy woyſka daćby mogła. Do czego też potym i przyſzło.

Z tąd można poznać iak wiele w takich okolicznościach muſiała Francya czynić i wewnątrz i zewnątrz, gdy trzeba było z iedney ſtrony uzbroić Europę, a z dru-

a z drugiey uzbroioną utrzymywać. Polſka mało dbała o krzywdy Króla ſwojego, a Elektora Saſkiego, który wſzedłſzy w ugodę z Domem Rakuſkim zdałſię cale nienależeć do powſzechney w Ceſarſtwie kłotni. Sułtan Turecki, który ſię obawiał Szach Nadira, co ſię wdarł na Tron Perſki, i część Azyi podbił, nie naieżdżał Węgier. Taki to był Stan Połnocnych i wſchodnich Europeyſkich krain, to ieſt, Danii, ſzwecyi, Polſki, i Turcyi, gdy Niemcy prawie całe pod bronią zoſtaiąc, ſami ſię bili z ſobą. Jedna ſtrona mocna była przez ſię, druga przez ſwych ſprzymierzonych. Tym czaſem Hiſzpania drugą rozpoczęła ſcenę do którey Anglia znacznie ſię wtrącała, iuż to dla pokazania że chce i może w Europie utrzymać równo-ważność, iuż to dla handlu, o który ieſzcze pilniey dbała niż o ſławę wziętości. Mówiło ſię już wy-

żey iż po ſzczęśliwym pokoju Utrechtſkim, Anglicy ktorzy w ſwey dzierżawie mieli Gibraltar i Minorkę w Hiſzpanii, otrzymali nadto od Dworu Madryckiego takie przywileie iakich nawet Francuzi ich obrońcy i pomocnicy niemieli. Gdyż kupcy Angielſcy przedawali Oſadom Hiſzpańſkim, Niewolnikow Murzynow ktòrych wprzòd kupowali w Afryce i do Hiſzpańſkiey Ameryki odwozili. Co za dziki handel! ludzie kupczą ludźmi, i za pieniądze ſobie ròwnych zaprzedaią! Poſpolicie cztery tyſiące na Rok z wypłaceniem cła a ośm ſet bez cła przewożono tych nędznych, z czego pewnie znaczny miała Anglia dochod. Wſzakże naywięcey korzyſtała z owego okrętu, ktòry od Roku 1716. corocznie wyſyłała do Porto-Bello. Ten okręt, ktory z początku niepowinien mieć więcey iak pięćſet beczek,

w Rok

w Rok zaraz przez umowę miał ſześć ſet pię̨dzieſiąt, a naſtępuiących lat poſpolicie tyſiąc przez nieſprawiedliwe oſzukanie, przez co niemało do Angielſkiego Krolestwa ſkarbow przybywało. Ale nie na tym koniec, ieſzcze pomnieyſzy ſtatek, pod pozorem jakoby żywność wiozł dla większego poſpolicie był wyſyłany, także i inne barki, po kilkakroć ładowane, przewoziły do bliſko czekaiących okrętow znaczne towary, przez co wielką ſzkodę nie tylko Hiſzpani ale i wſzyſcy z niemi handluiący w odnodze Mexykańſkiey odnoſili.

Rządcy Hiſzpańſcy poſtępowali oſtro z kupcami Angielſkiemi, a mściwa ſrogość gdy ſię zaweźmie, daleko poſpolicie zachodzi. Obchodzono ſię zarowno z winnemi i niewinnemi, zatrzymywano choć ſłuſzną iednym zapłatę, ſzczegulnie dla

tego, że inni mniey słusznie bogacili się. Przetoż wiele skarg nastąpiło z obustron. Wielu też Anglikow bawiło się Morskim rozbojem, ktorzy znalazłszy na brzegu Flory Hiszpanow dobywaiących z morza ostatki rozbitych okrętow, samych złupili i na cztery kroć sto tysięcy Piastrow im zabrali, a niektorych nawet po zabiiali. Hiszpani domagali się sprawiedliwości u Anglikow za takie łotrostwo, iednak nieprzestawali ciż Anglicy po morzu krążący, przeymować Hiszpańskich okrętow, odzierać ze wszystkich dostatkow, czego niemogli zabrać, to z ludźmi nawet zatapiać, aby żadnego znaku nie zostawić swych zbrodni. Czasem też przedawali w swoich osadach poymańcow Hiszpańskich, a gdy ci nieszczęśni odwoływali się do wyższych Angielskich Gubernatorow o takie okrucieństwo, owi co przedawali ie-

dną tą wymówką cale bywali od winy uwolnieni, iż więźniowie Hiſzpańſcy, ponieważ ſą nadto od ſłońca ogorzali, mniemano że to byli Murzyni. I tak ſzerzyła ſię nieſprawiedliwość, a Rozboynicy morſcy zdobyczą dzielili ſię z drugiemi rozboynikami lądowemi, ktòrzy na Sędziowſkich zaſiadaiąc krzesłach winowaycom przyſądzali znaczne ſkarby, aby ſami onych łatwiey uczeſtnikami zoſtać mogli.

Strażnicy brzegow Hiſzpańſkich mścili ſię też za tak nieſłychane bezprawia, zabierali ktòre mogli ſtatki, i onych ładunki ſobie przywłaſzczali. Tym czaſem w Madrycie i w Londynie o zobopolną ugodę mocno ſię ſtarano. Mocą ugody uczynioney w Prado R. 1739. dnia 14. Stycznia Hiſzpania uczyniwſzy rachunek z Towarzyſtwem południowym

wym Angielſkim przyrzekła wypłacić 95. tyſięcy funtow ſzterlingow, ale gdy ſię z kąd inąd pokazało że i Towarzyſtwo winne ieſzcze było z dawnieyſzych porachunkow Hiſzpanii, wyniknęły z tąd wzaiemne nieſnaſki, i wznieciły woynę, która nierównie więcey koſztowała niżli obie ſtrony wzajemnie od ſiebie domagały ſię.

Pewny Sternik okrętu nazwiſkiem Jenkins Roku 1739. wſzedł do Izby Parlamentowey był to człek rzetelny i proſty, o ktòrym powiadaią, że niewdawał ſię w handle zakazane, ta iego tylko była wina, że ſię ſpotkał z okrętami ſtrażnikow Hiſzpańſkich, krążących około Amerykańſkich brzegow. Kapitan Hiſzpańſki zabrał okręt Jenkinſa, ludzi kazał wziąć w kaydany, a ſamemu nos oderznąć i uſzy. W takowym ſtanie Jen-

kins

kins przed Parlamentem ſtanął i opowiedział ſwoy przypadek iako ſię mu przytrafił rzetelnie bez żadnych wybiegów, tak rzecz ſwą kończąc: *Mości Panowie kiedy mię tak kaleczono, ſłyſzałem pogróżki śmierci, i tey oczekiwałem polecając Duſzę Bogu, a zemſtę zoſtawuiąc Oyczyznie moiey.* Te ſłowa wymówione z wielką ſzczerością wzbudziły politowanie, krzyk żałośny i gniew przeciwko takiemu okrucieńſtwu w całym zgromadzeniu. A Poſpólſtwo Londyńſkie na bramie Parlamentowey przybiło Napis: *Albo na morzu wolność, albo woyna.*

Mówiło ſię iuż że Miniſter Walpole wſzyſtkie ſwe ſtarania natężał aby ſię w ſpokoyności zachować. Przeciwnie zaś iemu nienawiśni wſzyſtko uſiłowali poburzyć. Nigdy w wyżſzym nie poka-

kazało ſię ſtopniu Kraſomòwſtwo, iako w mówionych pod ów czas Mowach w Parlamencie, i trudno kto na to może przyſtać, że Ateny i Rzym co doſkonalſzego ſłyſzały nad owe mowy, które bez żadnego przygotowania powiedzieli. Donoſzą Windhan Kawaler, Lord Carteret Miniſter, Robert Walpole, Hrabia de Cheſterfield, Pan de Pwelney co był potym Hrabią de Bath, Te mowy które ſkutkiem ſą właściwym rządu wolnego, i wielkiey byſtrości Dowcipow Angielſkich, wprawuiąc częſtokroć w zadziwienie obcych, lubo im ſamym jako przywykłym cale poſpolite być ſię zdaią, tak właśnie iak urodzay ziemi obywatelom bywa zwyczayny, a u Cudzoziemcow i dziwny i więkſzey ceny. Wſzakże te mowy kto chce powinien czytać z tą przeſtrogą że w każdey przywiązanie do iedney ſtrony przemaga,

a kra-

a kraju ſtan prawdziwy i pożytek Narodu poſpolicie bywa ukryty. Strona Miniſtrow wyraża poſpolicie rząd kwitnący i Państwo ſzczęśliwe, przeciwna zaś wſzyſtko w oſtatnim być twierdzi nieporządku, i żałośny ſtan Anglikow doſadnie określa. A nayczęściey Panuje wyraziſtość rzeczy naytęższa, i pomknięta daley niżli być może w ſamym ſkutku. Gdzie ſię proſzę zadziały te czaſy, napiſał niegdyś ieden z Parlamentowych; kiedy ieden Miniſter Wojenny głośno ſię z tym odzywał iż niepowinien mieć w Europie żaden tyle odwagi, żeby miał wypalić armatę bez pozwolenia Anglii.

Na koniec powſzechny wrzaſk Narodu zniewolił Krola i Parlament do wyſłania na morze okrętow wojennych, i wypowiedzenia woyny Hiſzpanii przy końcu Roku 1739.

Na

Na przodku tey woyny placem było morze, które się dosyć krwi napiło i okrętow iuż iedney, iuż drugiey strony pochłonęło. Potym wiele zaczęły cierpieć nad morskie miasta, których rabunki naylepiey dały się we znaki kupcom gdy żegluga niebeśpieczna i porty obronne łupem stały się nieprzyiaciołom.

Admirał Vernon wpadł R. 1740. do Odnogi Mexykańskiey, i wziął miasto Porto-Bello, które było składem bogactw Nowego świata, zburzył Twierdze i otworzył drogę swym Ziomkom do handlu aby teraz z tym miastem zbroyną ręką odprawowali, z którego przed tym skrycie i niegodziwie Towary wywozili, i które było naypierwszą przyczyną zerwania pokoju. Ta wypława u Anglikow miana była za iednę z naywiększych przysług uczynionych Narodowi.

wi. Admirałowi obydwie Izby Parlamentowe złożyły listowne dzięki, i oświadczyły podobne wyrazy, jakie niegdyś Xiążęciu de Malbouroug, po wygraney d' Hostect były okazane. I tak choć znaczne łożono wydatki na utrzymanie tey woyny, iednak po większone dochody Towarzystwa południowego nadgradzały koszty łożone. Anglicy nieprzestaiąc na tych korzyściach, już w nadziejach całą Hiszpańską Amerykę pod swą moc podbiiali, mniemali bowiem że nic się nieoprze potędze Admirała Vernona, ktòry gdy w kròtce potym obległ Kartagenę, oni czego żądali nie odwłòcznie to rozgłosili: jakoby już wzięta była, i żądze swoje za sam skutek poczytaiąc, nie tylko się chełpili z mocy oręża swojego, ale też właśnie pod ów czas gdy Vernon odparty odstąpił od oblężenia wybili Medal, na któ-

którym z iedney ſtrony wyrażone było miaſto Port i Okolice Kartageny z tym napiſem. *Mścicielowi ſwey Oyczyzny.* Jeſt niemało po rożnych krainach temu podobnyah Medalów, których zbyt prętko poſpieſzone wybicia, pewnieby zwodziły potomność, gdyby Hiſtorya wiernieyſza w ſwych świadectwach i dokładnieyſza w opiſaniu wſzyſtkiego, nie odzielała prawdy od fałſzu, i nieprzeſtrzegała potomne wieki, którym pamiątkom i świadectwom wierzyć, a z których ſię śmiać potrzeba.

Francya lubo ſłabe miała na morzu ſiły, wſtrzymała iednak zapędy Angielſkie, i Eſkadrami ſwemi ochraniała okręta i brzegi Hiſzpańſkie.

Prawo Narodow zabraniało w prawdzie Anglikom na Francuzką armatę

wo-

wodną uderzyć nie wypowiedziawſzy w przód jawnie woyny, iednakże widząc że i Francuzi bez żadnego oświadczenia ſię nieprzyiacioł Angielſkich, orężem ſwym wſpomagali, za ten fortel nowym fortelem zapłacili, zmyślili dwa razy: iakoby niepoznali bandery Francuzkiey, i rozumieiąc iż to ieſt Hiſzpańſka, na nią iako na nieprzyiacielſką natarli. Raz nie daleko od Hiſzpanioli, uderzyli z ſześcią okrętami na kawalera d' Epinay który cztery tylko miał ſtatki, i to każdy mniey armat noſzący niżli naymnieyſzy nawet z ſześciu Angielſkich, ale gdy mocno byli rażeni od Kawalera, zakończyli całą bitwę proſząc o przebaczenie że ſię nie poſtrzegli i nie poznali czyieby to były okręty. Drugi raz toż ſamo uczynili bliſko ciaſniny Gibraltaru z Kawalerem Caylus, który trzema tylko okrętami, długo ſię przeciw pią-

ciom bronił, aż na koniec gdy wziął górę, całą winę na omyłkę swą złożyli, i bić się iako z przyiaciołami niechcieli. I tak nowy sposob wszczął się walczenia bez wypowiedzenia przyiaźni, i owszem w zupełnym iak mówiono pokoju, a iednak tyle sobie szkodziły obie strony, ileby podobno nie mogły w samym naywiększym zapale wojennym. Szanowały się w iedney części świata, a w drugiey, krwawy bóy toczyły; żołnierze bili się, a Posłowie wzaiemnie przy nieprzyiacielskich zostawali Dworach. I takowe niby wspólne oszczędzanie się i znaki zwierzchne pomiarkowania cieszyło lud, i czyniło nadzieię pokoju bliskiego, który się iednak coraz barziey oddalał. W takich zostawała okolicznościach Francya, Hiszpania i Anglia, kiedy śmierć Karola VI. Cesarza tak straszliwe wzburzyła zamie-

sza-

ſzanie w Europie. Już ſię mówiło co ſię z Niemcami działo a naybarziey w Auſtryi i w Bawryi. Wſzakże daley ſię nieſzczęśliwości pomknęły. Szło o naſtępſtwo Auſtriackie, a Włochy niemal całe zniſzczone były, Król Hiſzpańſki domagał ſię dla ſiebie Medyolanu a od Parmy i Placencyi dla Królewica zrodzonego, z Xiężniczki Parmezanki. Ale Filip Królewic Hiſzpańſki chciał dla ſiebie Medyolanu, gdyż Włochy pewnieby ſię przelękły, gdyby i Parma z Placencyą oddane były, a Dom Karlos, już podów czas Królowi Neapolitańſkiemu i Sycylyiſkiemu. Z tym wſzyſtkim wyznaczono w krótce dla Dom Carlos i Medyolan i Parmezan.

Mimo te wſzyſtkie rozporządzenia i Królowa też Węgierſka przy tychże Państwach utrzymać ſię chciała, do których

rych rościł ſobie prawo także i Xiąże Sabaudzki, gdyż ſię lękał aby Dom Lotaryńſki z Auſtryackim przez małżeńſtwo ziednoczony, a dzierżawami Medyolanu i Toſkanu zmocniony nie wydarł mu owych Powiatow, których przymierzem Roku 1737. i 1738. doſtał. Wſzakże i Domu Bourbońſkiego, z drugiey ſtrony obawiał ſię, zwłaſzcza gdy tu Francya pod bokiem, a tu Dom Carlos domagał ſię Medyolanu z drugiey ſtrony Państw ſwych leżącego, któremu z Króleſtw Sycylyiſkich łatweby mogły nadeyść poſiłki.

Kazał więc wydrukować i rozrzucić dowody Praw ſwoich do Włoch Rakuſkich. Było to dnia pierwſzego Stycznia R. 1742, ale w mieſiącu Lutym tegoż Roku poſtanowił złączyć ſię z Królową Węgierſką lubo ſię we wnętrznie cale nie-

nie zgadzał. Spólnie niebeśpieczeństwo skojarzyło te oba Dwory wzajem, aby się broniły od trzeciego, ale ta zgoda między nieprzyiaźnemi powierzchowna była, w rzeczy zaś samey o swoim pożytku myśliły, jako więc pospolicie między Dworami bywa.

To widząc Dwor Hiszpański wysłał Dom Filippa z woyskiem przeciw Królowi Sardyńskiemu za to, iż niechciał być jego ani przyiacielem, ani sąsiadem; Kardynał deFleury dopuścił przeyść Filippowi przez Francyą, ale nieehciał dać swego żołnierza; gdyż rozumiał iż dosyć było posiłkow z wysłania Floty do Ameryki.

Dziwna rzecz, że ten Minister bał się czyli niechciał krwi Burbońskiey dać na pomoc dwunastu tysięcy, który w rok potym wysłał na dwie strony w Niem-

czech dwa woyſka, każde bliſko 40,000 ludzi dla poſiłkowania Elektora Bawarſkiego! Tak to wiele czyniemy w iednym czaſie, a w drugim i mało co uczynić lękamy ſię. Wſzakże i teraz iak wſzyſcy mniemaią dodałaby Francya woyſka, gdyby Król Sardyńſki nie uwodził ią nadzieią ſwey przyjaźni.

Procz tego wyſtrzegano ſię w kroczyć w woynę z Anglią, którą nie zawodnie ona wypowiedzieć myśliła, gdyż w mieſiącu Lutym Roku 1742. Parlament Angielſki uchwalił czterdzieści tyſięcy Maytkow zaciągnąć ſwojemu Krolowi, i każdemu z nich wyznaczył co mieſiąc cztery funty ſzterlingi. Nad to złożył Krolowi znaczny podatek, zalecaiąc mu zawſze równoważność Europeyſką. Mieli też znaczną flotę bliſko Gibraltaru, a jeſzcze znacznieyſzą przy-

Tulo-

Tulonie. Dziwna rzecz była, że Kardynał Fleury, który dotąd zawſze trzymał pierwſzeńſtwo nad Anglią we wſzyſtkich ułożeniach, i po obcych gabinetach niejako zdał ſię Królować, teraz nic w nich uczynić niemogł, a na morzu cale Francuzką żeglugę osłabił! Wſzakże z drugiey ſtrony kto poglądał z pilnością na wywarte ſiły lądowe, zwłaſzcza w Niemczech, cale ſię niedziwił, że Francuzka armata wodna cale wniwecz poſzła. Anglicy ſię przeciwili rządom Dom Filipa we Włoſzech pod pokrywką utrzymywania równoważności w Europie. A iednak R. 1702 gdy orężem chcieli utrzymać Arcy-Xiążęcia Karola przy Hiſzpanii, Ameryce, Medyolanie, Mantui, Neapolu, Sycylii, i Flandryi, właśnie w ten czas gdy rodzony Brat jego Jozef był Ceſarzem, i oraz trzymał Węgry, Czechy, Auſtryą i

i wiele innych Państw dość mocnych i bogatych, Anglicy patrzali na owę ulubioną równoważność innym cale okiem.

I tak owa równoważność podług potrzeby rozmaicie tłumaczona, duszą była Ludu Angielskiego, i Ministrow narzędziem, którzy tym sposobem co chcieli dokazywali. I teraz iedynie myślili o pomnożeniu swego handlu w Ameryce, którego uwiedzeni obietnicą Dom Filipowi dać we Włoszech posiłki przedsięwzięli. Wszakże Dom Hiszpański niechciał wzbogacać swych nieprzyjacioł przez własną stratę, i owszem tak sobie tuszył, że własną mocą Dom Filippa przy iakiey Włoskiey dzierżawie utrzyma. Jakoż w Listopadzie i Grudniu Roku 1741. przesłał morzem wiele żołnierzy do Włoch, pod władzą Xiążęcia

cia de Montemar sławnego zwycięstwem pod miastem Bitonto, a potym przez wypadnienie z łaski Dworu Hiszpańskiego. Te woyska iedne po drugich wysadzone są na brzegach Toskańskich, i w Portach które zowią krajem obrony czyli *d' Eigli præsidii* i które należą do Króla obojey Sycylii. Przechodziło woysko przez Toskanią, któremu Wielki Xiąże Małżonek Krolowey Węgierskiey dozwolił wolne przeyście i przyrzekł być oboiętnym w sprawie żony własney, Xiąże także modeński który był bliskim z powinowaceniem z Domem Burbońskim złączony przyobiecał oboiętność z strony swojey. Równie jako i Papież Benedykt XIV. oświadczył się: przez które Państwo, Hiszpańskie woysko miało bez tego przechodzić, niemniey jako i Austryackie, że się w oboiętności zatrzyma, co Oycu Swię-

temu

tym nayprzyzwoiciey było, iako powſzechnemu Oycu wſzyſtkich Prawowiernych.

W krótce nowe Hiſzpańſkie woyſka przeſzły przez Rzeczpoſpolitą Genueńſką, która chcąc niechcąc pozwoliła im wolne przeyście, i oświadczyła ſię że oboiętności nie odſtąpi. Około tegoż czaſu Król Neapolitańſki ogłoſił ſię być do żadney nie przywiązanym ſtrony, choć to ſzło tak o Sprawę Oyca iako i Brata Jego. Takto wiele było w tym czaſie obojętnych Państw, ale tylko powierzchownie, w ſamey zaś rzeczy każdy Narod temu ſprzyiał, komu ſię podobało, a kogo mógł wſpomagał, jako i Król obojey Sycylii oddał Xiążęciu Montemar kilka Regimentow Neapolitańſkich w żołd Hiſzpańſki.

Prawda

Prawda że ten Monarcha był przymuſzony nie wiązać ſię do żadney ſtrony w tey woynie gdyż ani brzegi Neapolitańſkie, ani ſamo ſtołeczne miaſto Neapol w beśpieczeńſtwie zoſtawało przeciwko wtargnieniu Anglikow, grożących wnet mocną wyſłać na ten koniec Eſkadrę. Niemiał albowiem czaſu tak prętko nowe ſwe Króleſtwo zmocnić i do takiego przywieść ſtanu w jakim zoſtawało pod Xiążętami Normandyi albo pod Domem Andegaweńſkim. Teraz zaś więcey iak od trzech ſet lat Neapol niemaiąc ſwego Monarchy mieſzkaiącego w tym to Mieście ſtołecznym, które było równie iak i całe Pańſtwo przez Wice-Rejow, a częſto ſwych odmieniaiąc Panow, niemogło przyiść do tey mocy, jaką miewaią poſpolicie Króleſtwa, zaſzczycone oſobiſtą przytomnością ſwych Dzierżawcow. Król teraz-

niey-

nieyſzy Dom Carlos bytnością ſwoią wiele barzo do ugruntowania ſił dopomagał ſwemu Królestwu, i wielki wprowadzał porządek iak mogąc handel pomnażaiąc, ale trzeba na to było czaſu, aby i żeglugę mieć w dobrym ſtanie i woyſko wyćwiczone oraz bitne. Przetoż chcąc ie lepiey do broni przyzwyczaić, mimo oświadczoną oboiętność, jako ſię wyżey rzekło oddał podrząd Xiążęcia de Montemar niemało Pułkow Neapolitańſkich. Tym ſpoſobem Dom Carlos chciał ſię i zmocnić, i przy wolnymhandlu Narod ſwóy utrzymywać.

Xiąże też Modeńſki tajemnie związał ſię z Hiſzpanią do ktòrey ſię i Genua ſkłaniała, lecz ſię odezwać z tym niebeśpieczno było. A lubo Papież wnet po ſwym obraniu ogłoſił ſię być oboiętnym nie wierzyła temu iednak Krolowa Węgier-

gierſka, ſkoro ſię dowiedziała że Karola VII. prawym uznał być Ceſarzem.

W tym Hrabia de Traun, Rządzca Medyolanu od tey Królowey poſtanowiony zebrał przeciwko Hiſzpanom wſzyſtkie ſwoje ſiły i złączył one z woyſkiem świeżo przyſłanym z Tyrolu. Z drugiey ſtrony Król Sardyńſki na początku Marca R. 1740. mocno ſię zkojarzył z Domem Rakuſkim i pomknął ſię aż do Parmy. Karol Emmanuel III. Król Sardyńſki z Domu Sabaudzkich Xiążąt, pokazał ſię być godnym obſzernieyſzego Państwa, niżli to było, które poſiadał, i które coraz barziey rozſzerzał. Ten Monarcha pokazał teraz tyle odwagi wielkiey i ſprawności na wſparcie Domu Rakuſkiego, ile i dawniey przeciw niemu pokazał dzielności ſwey podczas woyny Roku 1733. W czaſie tych dwu

wojen

wojen dało się widzieć oczewiście iak była wielkiey wagi przyiaźń tego Pana i jak nie należało nic opuszczać, czymby się albo mogła pozyskać zupełnie, albo przynaymniey w obojętności utrzymać. Miał on barzo we wszystkim biegłych Ministrow, i doskonałych Generałow. Lubo można mówić że sam był Ministrem naydoskonalszym i oraz Generałem naybitnieyszym. Procz tego w swych wydatkach wielce był przezornym i rozumnie skrzętnym, wiedział kiedy trzeba nieżałować, wszakże lepiey to jakim się wzbogacać sposobem, przetoż miał zawsze czym szafować, a chociaż w niektórych Okolicznościach sypał hoynie pieniędzmi, iednak nie wprzód wydawał, aż wprzód sowitą upatrzył nadgrodę. Z tym wszystkim nie znać by o chciwości, ale się zdawało że łaskę tey stronie świadczył z którą się wiązał. Oko-

Około Miesiąca Maja znaydowało się tego Monarchy żołnierzy 18000, w bliskości Bononii Austryakow stało 12000. Xże de Montemar, nie mogąc wydołać tym obu woyskom, gdzie się pomknęły bez wydania bitwy, musiał się cofać. Zatym Krol Sardyński pomknął się aż ku Modenie, chcąc koniecznie odciągnąć Xiążęcia tamecznego od oboiętności, a nakłonić do swoiey strony, o co też i Austryacy iak mogli starali się, wszakże nie inaczey ażby im oddał Twierdzę Modeńską. Ale ten Xiąże rowwnie iako i żona jego, tyle mieli wspaniałości umysłu i męstwa, że nie dali się gwałtem do tey nakłonić strony, ktorey cale nie sprzyiali, i przetoż woleli postradać swe Państwo, niżli ze wstydem podlegać tym, ktorzy prawdziwą na nich wkładali niewolą pod fałszywym imieniem przyjaźni. Uszli więc z swoje-

go

go Xięſtwa, przenieśli i ſię do Ferraryi właśnie pod ow czas gdy Auſtryacy i Piemontani pod ſwą władzę zabierali całe Xięſtwo Modeńſkie i ruynowali znacznie. Na tym ſię to ich obojętności kończyły.

Co ſię tycze oboiętności Papieża ten ieśli od Królowey Węgierſkiey niebył do zerwania jey przymuſzony, wyraźnie przynaymniey był w to wprowadzony, że muſiał dozwolić w swym Państwie toczyć woynę i na to koſztu doſtarczać. Skoro bowiem nadciągnęło tey Monarchini woyſko, wnet otrzymała w Czerwcu Bullę na wybieranie dzieſięciny, ze wſzyſtkich Dóbr Kościelnych po całych Włochach. Procz tego, woyſko, które ścigało Xiążęcia de Montemar w Bononii i w Marchii Ankońſkiey, żyło nakładem poddanych

Papies-

Papieſkich. Tak wiele to pomogła Rzymowi ta oboiętność. Nie te albowiem już czaſy były ktòrych Papieżowie brali ſię do oręża. Teraz bogatſi niż przedtym, daleko mniey byli mocni. Gdyż ani Generałow ani woyſka dobrego niemieli. Zanurzeni albowiem od lat bliſko dwieſtu wſpokoynośći, zda ſię że łagodność za pierwſzy kſztałt ſwych rządow przed ſię wzięli, woląc zawſze pełnić naybliżſzego woyſka Prawo, niż ſię porywać do broni z właſną klęſką. Chciał tey ſłaboſci Stolicy Sw: żabiec przed kilką laty Kardynał Alberoni, radząc uſtanowienie nakſztałt Seymu iakiegoś Włoſkiego i niby to Rzeſzy, ktòrey Papież miał być głową, iak w Niemczech po dziś dzień Ceſarz ieſt wſzyſtkich ſtanow pierwſzą i naywyżſzą Głową. Ale ten zamyſł choćby i do ſkutku przyſzedł niemiałby pewnie tyle mocy,

cy, żeby mógł ubeśpieczyć Państwo same przez się słabe od owych zamachow i nieszczęśliwości, które pospolicie z sobą każda woyna niesie.

Względem zaś oboiętności Króla Neapolitańskiego obaczmy iaki był skutek. Postrzeżono dnia 18, Sierpnia, zbliżaiącą się do Portu Neapolitańskiego Eskadrę Angielską, złożoną z sześciu okrętow maiących po 60. armat z 6. fregat i dwu Galiot naładowanych bombami. Kapitan zwany Martin który był potym Admirałem nad tą Eskadrą przełożony, wysłał na ląd Officiera do Pierwszego Ministra z listem, którego ta była treść: że trzeba koniecznie aby Kròl Neapolitański, swych żołnierzy od Woyska Hiszpańskiego wnet odłączył, bo inaczey każe dobywać miasto. Naradzano się po kilkakroć, i gdy powtarzano radę,

Ka-

Kapitan Angielſki oświadczył ſię na koniec: że iednę pozwala godzinę tylko do namyślenia ſię. Trudno było w tak rychłym czaſie co uradzić, gdy nie było ſpoſobu ratowania ſię, Port cale niebył opatrzony w rynſztunek wojenny zdolny do obrony Indzinierow. Gdyż nie myślono o żadney gotowości przeciwko temu nie przyiacielowi, którego ſię cale nikt nie ſpodziewał. Doświadczono pod ów czas: że ſię dawne owe przyſłowię część prawdzi, iż kto ieſt morza Panem ieſt oraz Panem i ziemi. I tak na koniec zniewoleni byli Neapolitanie podpiſać wſzyſtko co tylko chciał Komendant Angielſki i nawet choć z umartwieniem dotrzymać obietnicy, póki nie wzmocnili i Portu i całego Króleſtwa ſwego.

Anglicy ſami rozumieli dobrze, że Krôl Nea-

Neapolitańſki niemògł dłużey zoſtawać w owey to przymuſzoney oboiętności, tak iako i Krόl Angielſki nie dochował oney w Niemczech. Xiąże de Montemar, który przybył do Włoch dla podbicia Lombardii coſnął ſię ku granicom Królestwa Neapolitańſkiego, zawſze będąc od Auſtryakow barziey a barziey ściśniony. Krὸl też Sardyńſki powrὸcił do Piemontu i do ſwojego Xięſtwa Sabaudzkiego, gdzie wojenne nieſzczęśliwości potrzebowały jego przybycia. Infant Dom Filip darmo po kilkakroć uſiłował przez Genuę z nowym woyſkiem wtargnąć do Piemontu, ale gdy mu tego nie dopuściły Eſkadry Angielſkie, wpadł lądem do Xięſtwa Sabaudzkiego i całe pod moc ſwoię rychło podbił. Chambery Stołeczne Miaſto Xięſtwa tego poprzyſięgło mu wierność, a zakaz po całym kraju rozrzúcony był, aby

ſię

ſię nikt pod gardłem nie ważył naymnieyſzey do Monarchy ſwego czynić odezwy. Karol Emmanuel przebył tym czaſem Alpy, z dwódzieſtą tyſięcami ludzi, a Infant, który zaledwie miał pod ów czas dwa tyſiące żołnierzy, opuścił niedawno kray nabyty i ſpieſznie coſnął ſię do Delfinatu, gdzie ſpodziewał ſię poſiłkow. Te ſkoro nadeſzły, w net Hiſzpani powtòrnie opanowali Sabaudyą, gdyż ten kray prawie otworem ſtoi od Delfinatu, nie ieſt zgoła kray żyżny i bogaty, przetoż Xiażętom ſwym ledwie milion dochodu na Rok przynoſi. Nie z wielką go pilnością bronił Karol Emmanuel, chcąc inne pożytecznieyſze tym czaſem kraje zaſłaniać.

Przez co jawnie widzieć ſię daje, że w tym czaſie wſzyſtko zoſtawało w oſtatnim zamieſzaniu. A do tego przy-

czyną był i niby źrzódłem Slązk, z pośrzod ktorego, wynikały i po całych Niemczech, owszem po całey Europie rozchodziły się nieszczęśliwości. Austrya wiodła na ten czas otworzystą woynę z samą tylko Bawaryą, i Hiszpanią, a iednak Neapol, Florencya, Genua i Rzym, acz głosiły się być w oboiętności, doznawały rownych ieśli nie gorszych oręża wojennego skutkow. Xięstwa zaś Medyolańskie, Mantuańskie, Parmy i Placencyi, Modeny i Gwastalli smutnym na to wszystko poglądały okiem. i czekały, nic poradzić niemogąc z niecierpliwością iakiegożkolwiek bądź końca. A choć od nie małego czasu przywykły iuż do podobnych turniejow i lubo wezwyczajone już były uznawać za swych Panow zwycięscow, iednak każda odmiana wiele im kosztowała, przetoż się mocno przykrzyła. Dwor

Hizspań-

Hiſzpańſki dopraſzał ſię o pozwolenie u Szwaycarow, aby mógł ſwe woyſka do Włoch przez ich Pańſtwa przeprowadzić, ale mu odmówiono. Ta Rzecz poſpolita przedaje chętnie ſwe żołnierze wſzyſtkim Pańſtwom, ale przeciwko ich napaściom kraju ſwego mocno broni. Rząd tam ieſt wielce ſpokoyny, ale żołnierz bitny. Takiey oboiętności, iedni ſię obawiali, drudzy pragnęli, aby nie była zamieniona w iawną nieprzyjaźń. Wenecya też chcąc sobie i beśpieczeńſtwo i powagę ziednać, dwadzieścia tyſięcy nowego zaciągneła woyſka

Całe Niemcy zdawały ſię ſtać przy oboiętności między Auſtryą i Bawaryą. I ſam Elektor nawet Kolonſki, nie śmiał iawnie iąć ſię ſtrony Ceſarza Brata ſwego, obawiaiąc ſię, aby go nie potkał los nieſzczęśliwy Xiążęcia Modeńſkie-

 go

go. Jeśli zaś Hanower Rakuſkiey trzymał ſię ſtrony, czynił iako kray poddany Królowi Angielſkiemu, i przetoż brał żołd od Anglików dla żołnierzy. Xiążęta też Niemieccy, którzy obum ſtronom przedawali woyſka, nie byli także za oboiętnych poczytani. Ziemie Ceſarſtwa, w których ſię pokazowały mocne i wielkie woyſka, pod czas tey woyny, rzadko plondrowane były. Francuzi za wſzyſtko pieniędzmi gotowemi płacili. Auſtryacy zaś biletami, kto na powierzchowność patrzył, nie mògł do tychczas rozeznać prawdziwych nieprzyjacioł. Anglia i Hollandya zwierzchnie z Francyą zdawały ſię być w zgodzie, a iednak w rzeczy ſamey z nią woynę toczyły. Nawet Francuzi i z Domem Rakuſkim i Sabaudzkim w powierzchowney niby to zgodzie zoſtawali, z tym wſzyſtkim ſzukano wſzelkich ſpoſobow

ſzko-

ſzkodzenia ſobie wzajemnego. W ktorym to czaſie i Konſul Angielſki był w Neapolu, i Miniſter Francuzki tak w Turynie jako też i w Wiedniu, i tychże Państw wzajemnie Miniſtrowie zoſtawali w Paryżu; a iednak ich Monarchowie, ſzukali wſzelkich ſpoſobow pognębienia Francuzow, rownie iako ci przeciwnikow ſwoich.

ROZDZIAŁ VIII.

Odmiana w Hollandyi i przygotowanie znaczne do woyny. ſmierć Kardynała Fleurego.

Anglia nad inne wſzyſtkie czaſy naybarziey teraz ciſnęła Hollandyą, aby ſię wzięła do broni na Francuzow, a ci ſtarali ſię jak mogli, utrzymać ią w dawney obojętności. Ta Rzecz-Poſpolita

ta mogła być pośredniczką między Domem Austryackim i Francuzkim, jakoż równie sława dokazania tego dzieła, jakoteż i utrzymania handlu, zdawała się po niey tego wyciągać. Wszakże usilne zabiegi Anglii, które już przemagały w Hadze, więcey dokazały i pozbawiły Hollandyą tey sławy, którąby mieć mogła z uspokojenia swym pośrednictwem tak straszliwey w Eropie woyny. Często się trafia iż ieden człowiek rozumny, więcey przenika rzeczy i gruntowniey poznaje niżli wielka gromada mało uważnego Pospólstwa. P. de Vanhoe, Poseł zprzymierzonych stanow w Paryżu objaśniał jak mógł Rzeplitą swoię, iż i naypożyteczniey, i naychwalebniey uczyni, jeśli przyimie na się pośrednictwo między wojującemi Państwy. Ale przemagaiąca w Hadze do woyny porywczość, tyle dokazała, że

mu

mu przyſłany był rozkaz, aby nieważył ſię żadnych uwag w ſwoje liſty wkładać.

I owſzem niektòrzy na rozlanie krwi ludzkiey mało dbaiący, liſty Posła kazali wydrukować i rozrzucić, chcąc ie w pośmiewiſko poddać, za to iż chciał dowodami woynę obmierzić Narodowi ſwemu. Co mówili: na Posła nieprzyſtało i tak chcąc kochaiącego Oyczyznę ſwą Obywatela przyprawić o nieſławę, ſami haniebnie przeciwko ludzkości wykroczyli.

Byli wprawdzie niektòrzy znaczniey-ſi w pośrzòdku ſtanów Generalnych, tegoż ſamego co Miniſter zdania, i z nim ſię w głos odzywali, ale ani ich ſłuchano ani na ich zważano. To słowo wolność, równie iako nie wygasła pamięć,

na

na wtargnienie Ludwika XIV. do Hollandyi, oraz nadzieia pognębienia iego młodego następcy, zapalała ich umysły do woyny, i coraz wzniecała mocniey. Zda się rzecz nie podobna do prawdy, aby w tym wieku w ktòrym żyiemy, wròciły się zwyczaje dawney Grecyi, i z rówiną były żwawością utrzymywane, jak niegdyś, a iednak w Hollandyi na to z podziwieniem patrzano. P. Wilhelm Wanheren szlachetny młodzieniec Poseł z Prowincyi Fryzyi do Stanow Generalnych ułożył kilka Rymow Allegorycznych, służących do wzburzenia Narodu przeciw Krolowi Francuzkiemu. Te wiersze prześlicznie były pisane, i cudnemi ozdobione wyrazy. Rymotwórca umiał wzbogacać swòy ięzyk, i dać mu tę przyiemność, iakiey przedtym nikt nie doświadczył. Te pisma choć wysokie i Allegoryczne, zrozumiane

iednak

iednak były od ludu, ponieważ wyrazy iaſne i Allegorya ſama nie zbyt zaſłoniona, myśli Piſarza na pierwſze prawie weyrzenie na oko pokazywały. Czytano ie po rynkach, i wſzyſtkich znacznieyſzych mieyſcach, owſzem i po wſiach z wielkim ſmakiem, i tyſiącznemi okrzykami, owſzem nabożeńſtwo ſamo kończyło ſię na powtarzaniu tych to wierſzy, ſamym czytelnikom zaś poſpólſtwo hoynie płaciło, jak niegdyś w Grecyi płacono wierſze Homera opiewaiącym. Dość było tego na pobudzenie Hollendrow, bez odwłoki uchwalono powiękſzenia woyſka w tey Rzeczypoſpolitey, 20,000, ludzi dla dania ſilnego, poſiłku Królowey Węgierſkiey. Tylko ſami Posłowie Amſzterdamſcy obojętni w tey mierze zoſtawali, ale i ci w krótce odebrali liſt piſany imieniem części miaſta, którą Jourdain

zowią

zowią. Ta jako zawſze żwawa i do kłotni pierwſza, tak i teraz w tych prawie ſłowiech pogroziła. *Jchmość Panowie Jourdain oznaymuią Panom Deputatom, że nie odwłocznie uduſzeni będą, ieśli nie zezwolą na zaciągnienie dwudzieſtu tyſięcy ludzi.* Jakoż w rzeczy ſamey zgoda zupełna ſtanęła na to, w kilka potym mieſięcy 2. Marca Roku 1743. I tak Hollendrzy mieli 80,000. żołnierza pod bronią.

Zadnego jeſzcze do tego podobieńſtwa nie było, aby ſiedm Prowincyi zprzymierzonych miały znowu przywrócić rządy Stadhudera w ſwey Rzeczy-Poſpolitey. Wſzakże ta ſtrona wzmacniała ſię coraz, choć barzo tajemnie i oſtrożnie. Można było przewidzieć, iż toż ſamo Poſpolſtwo, ktore oślep domagało ſię woyny, i ktore przymu-

musiło swych rządzcow do pomnożenia żołnierzy, mogłoby tychże kiedy przymusić, do zgodzenia się na iednego naywyższego Xiążęcia, ale Panowie maiący zwierzchność, i nayściśley do Anglii przywiązani, woyny w prawdzie mocno żądali, ale barziey utrzymać swą powagę. I przeto barziey się obawiali Stadhudera, niż broni Francuzkiey. Co się też pokazało R. 1742. gdy w Miesiącu Wrześniu rozdawano woyskowe urzędy; albowiem mimo proźby Prowincyi Groningi i Frizyi, które chciały aby Xiąże d' Orange był Generałem piechoty, Stany dozwoliły mu tylko Generałem być Leytnantem. Oco ten Xiąże rozgniewany niechciał tego tytułu.

Tak to wszystkie Państwa zostawały w stanie gwałtownym R. 1743. gdy Kardynał

dynał de Fleury, ktòry byłprzymuszonym w starości, mimo swą przyrodzoną spokoyność, dodawać posiłkow do toczenia woyny prawie całey Europie, na ten czas umarł, i zostawił wszystkie sprawy wojenne, morskie i polityczne w wielkim zamieszaniu. Ta woyna przerwała w prawdzie nie ustanną życia jego szczęśliwość, ale nieprzeto wewnętrzną iego spokoyność odmieniła. Miał iuż on pod ów czas ośmdziesiąt dziewięć lat i siedm miesięcy, gdy świat ten pożegnał. Jeżeli więc można go mieć za osobliwego Człeka, kto tylko mieć na to wzgląd zechce, czego już przez pilne uważania doświadczono, iż między stem czterdziestą ludźmi, ledwie ieden przeydzie wieku swego ośmdziesiąt lat, toć daleko barziey powinien się dziwić, że gdy ledwie ieden między tysiącem czerstwe zdrowie, i głowę miewa

jeszcze

jeſzcze do pracy zdolną, przecież Kardynał de Fleuri, lubo zaczął Urząd pierwſzego Miniſtra, maiąc lat życia ſześćdzieſiąt trzy, ſprawować, to ieſt w tym wieku w ktòrym większa część ludzi przeſtaje większe prace dźwigać, można mòwić że niemaſz biegu życia nad ten oſobliwſzego i barziey ſzczęśliwego.

Jeśli ten ſpoſob życia był rzadki, pomiarkowanie też Kardynała we wſzyſtkim było oſobliwſze. Kardynał Ximenes zachowuiąc ſtròy zakonny, a ſkarby Kròlewſkie poſiadaiąc zaciągał woyſka ſwoim koſztem. Kardynał d' Amboiſe, chciał zoſtać Papieżem. Volſey oddalony będąc od Dworu opłakiwał ſtan ſwoy nieſzczęśliwy, że niemògł mieć więcey ſług w drodze' jak tylko 180. Wiadomo ieſt wynioſłość Kardynała de Richelieu i bogactwa niezmierne Mazarinie-

riniego. Kardynała zaś de Fleury zaletą była całą ſkromność i pomiarkowanie. Urodzony bowiem bez żadney fortuny, a maiąc potym od ſtryia ſwojego zapiſane dobra, umiał z tym chwalebnie ſię obchodzić, co mu darmo bez pracy przyſzło. Gdy już był Miniſtrem 60,000. liwrow intraty dwa iemu czyniły beneficia, 20,000, dochodziło z tąd że zaſiadał w Radzie, a 15,000 z poczty, oto cały jego dochod, którego on łożył połowę na ſprawowanie tajemne intere ſow Państwa, a drugą utrzymywał Dwor pomierny, i ſtoł niezbyteczny. Sprzęty ſame w pokojach nad dwa tyſiące Talarow nie koſztowały więcey.

Ta ſkromność ktòra wiele iego ſławie i ſzczęściu pomagała, nie była wymuſzoną iakowąś oſobliwością, która zawſze ſię wyda, bo odmienna bywa.

Zył

żył on tak zawſze ſtaraiąc ſię iedynie, aby ſię przypodobać innym, i pokazać ludziom, jak miłego był ułożenia i przymilaiącego ſię umyſłu. Skoro przy Dworze być począł, i sprawować Urząd Jałmużnika Delfinowey, miał ku ſobie wſzyſtkich obròcone ſerca. Obcowanie z nim, i rozmowa były przyjemne i ſłodkie, zaprawione ucieſznemi powieściami, a czaſem i żartami dowcipnemi, które nie tylko nic obraźliwego nie zawierały, ale owſzem coś niby podchlebnego znaczyły. Tak piſał, jak mówił, znayduią ſię nie które jego liſtki piſane dwuma tygodniami przed śmiercią, które świadczą że zachował też ſamą przyiemność aż do śmierci. Ludwik XIV. długo mu nie dawał Biſkupſtwa. Lecz na oſtatek gdy nic nieſpodziewaiącemu ſię oddał Biſkupſtwo de Frejus, powiadaią jakoby Kròl rzekł

te

te słowa: *Dla tegom nieco WM. Pana trzymał w oczekiwaniu, żeś miał zbyt wielu przyiacioł za sobą wstawuiących się, ja zaś chciałem tego, abyś nikomu wdzięczność nie był winien, tylko mnie samemu.*

Chociaż liczył wielu tych co się przyiaciołmi zowią, iednak ani ułożenia ani skłonności niemiał do szafowania swą zbyt przyiaźnią. Ciągnął niektóremi tylko pozorami do siebie umysły, wszakże to czynił, żadney zdrady i chytrości nie używaiąc, ale tylko umieiąc iednać sobie życzliwość. Gdzie zaś zachodził sekret, nie doświadczono żeby miał komu wyjawić.

Złożył jak mógł nayprędzey swoje Biskupstwo, oswobodziwszy ie z długow przez mądre swe i ostróżne rządy.

Gdzie

Gdzie naywiękſzym iego dobrodzieyſtwem było, że umiał wielu pogodzić sobie przeciwnych. I tu ſię iuż pokazała iego w wydatkach oſtróżność, i umieiętność rozróżnionych umyſłow iednoczenia. Przyczynę dawał ſwego uſtąpienia z Biſkupſtwa, że niesposobne zdrowie nie zdolnym go czyniło, do wykonania powinności urzędu tak pracowitego. I dla tey to przyczyny, podczas nie doroſłych lat Ludwika XV. niechciał przyiąć Arcy-Biſkupſtwa Remeńſkiego, które dawał mu Xiąże *d' Orleans*. Jako i ſam z tym ſię oświadczył w tych słowiech przed Marſzałkiem *de Villars*, który go przymuſzał do przyięcia, iż *cale nieprzyſtoi aby mógł mieć tyle ſił i zdolności, rządzić Arcy-Biſkupſtwem Remeńſkim, gdy mu nieſtawało zdrowia do sprawowania Biſkupſtwa de Frejus.*

Ta Dyecezya oddalona ode Dworu i w kraju cale nie wesołym zawsze mu nieprzyiemna była. Jakoż mawiał; *iż wielekroć swą Oblubienicę ogląda, tylekroć mu żal, iż ią sobie poślubił.* I w iednym liście żartobliwym do Kardynała *Quirrini* sam napisał: *Fleri Biskup de Frejus z Bożego gniewu.*

Zdał on tę dostoyność w Roku 1715. Dwór Papieski pospolicie maiący swe wiadomości o postępkach Biskupow, i w tedy wiedział, że ustąpienie dobrowolne tego Biskupstwa zmierzało do łatwieyszego dostąpienia rządu nad młodym Delsinem, dla którego Nauczyciela potrzebowano. Jakoż Papież Klemens XI. Który o tym wiedział w liście swym toż samo wyraził, a Marszałek *de Villeroi*, po wielu prozbach otrzymał od Ludwika XIV. zezwolenie, aby Biskup

de

de Frejus Nauczycielem zoſtał Delfina, iednakże patrzmy iak na tym urzędzie w krótce potym w liście do Kardynała *Quiriniego* piſanym iam ſię tłumaczy.

Nie raz mi żal było odludności Biſkupſtwa Frejus. Przybywſzy tu dowiedziałem ſię że Krol w niebeśpieczeńſtwie zoſtawał życia, i że mię chciał mieć Nauczycielem Prawnuka ſwojego, lecz gdybym dawniey mógł chęć mą onemu otworzyć, przyznałbym ſię iżbym chciał być od tego uwolniony ciężaru, który mię niepomału przerażał, ale iuż po śmierci iego i ſłuchać mię o tym niechciano, i przetom zapadł na zdrowiu, ani być mogę dotąd pocieſzonym, od owego czaſu iakem utracił mą wolność.

Tym ſię iedynie tylko cieſzył, że ſwoiego ucznia z wolna wprawował do rzą-

dow, do zachowania ſekretu, obchodzenia ſię z ludźmi, do cnoty i pobożności. Sam zaś w pośrzod kłotni Dworſkich przez cały czas lat Króla nie doroſłych, potrafił i łaſki nie utracić u Xiążęcia *d' Orleans* i u wſzyſtkich mieć zachowanie powſzechne. Nie ſzukał bowiem wynieſienia ſwego, ani ſię z kim waśnił, ani ſię w iakie kłòtnie wdawał, ani ſię o iakie ſtarał pozoſtałe urzędy, ale ſię wywiadywał ſkrycie o wnętrznym ſtanie Króleſtwa, i obcych Państw mocy i rządach. Francya pozglądaiąc na iego przezorne we wſzyſtkim poſtępowanie, na przyiemne a razem dowcipnie żartobliwe z każdym obchodzenie ſię, na dziwne w ſwym ſtanie pomiarkowanie, chciała mu poruczyć rządy Króleſtwa. Jakoż niektóre okoliczności, uczyniły go Miniſtrem pierwſzym w kròtce mimo wolą iego i ſtaranie.

Gdzie

Gdzie on pokazał, że łagodne umysły i cierpliwe są do władania ludźmi nayspoſobnieysze. Jego rządy mniey były zayrzane i naganione iak *Mazaryniego* i *Richelieugo*, nawet wziąwszy czas nayszczęśliwszy ich panowania. Dostoyność też nie odmieniła w nim zgoła obyczajow i postępowania z ludzmi. Dziwiono się że pierwszy Minister bez żadney był od innych różnicy, miły i u Dworzan wzięty, a iakoby ieden z nich zdawał się żadnemi nie być zatrudniony wielkiey wagi zabawami. Dobro Państwa długo się z iego powolnością i pomiarkowaniem zgadzało. Jakoż potrzeba tego było pokoju, w ktòrym się on kochał, a wszyscy obcy Ministrowie mniemali że będzie przerwany za jego życia.

Kiedy się pokazał na zieździe Swessyoń-

ońskim R. 1725. wszystcy Ministrowie tak nań iako na Oyca swojego pogłądali, wielu Xiążąt i sam Cesarz Karol VI. w liście swoim do iego pisanym, tymże go czasem Imieniem czcili. Z tym wszystkim R. 1733. na złe użyto tey sławy tak spokoynego człowieka. Wielki Kanclerz Niemiecki, głośno i iawnie to powiedział, że *wszystko można uczynić przeciw Królowi Stanisławowi w Polszcze, i że Kardynał wszystko to, potrafi znieść cierpliwie.* Przymuszony w ten czas do woyny, toczył ią roztropnie i zakończył prawnie. Przymierze w prawdzie ani Hiszpanii ani Sabaudii żądzom nie dogodziło, ale dało Francyi Lotaryngią, kiedy zaś przyidzie obierać między dobrem własney Oyczyzny i dobrem zprzymierzonych niemasz się chwiać czego, i namyślać.

A tak

A tak on bez wielkich zabiegów i głębokiey polityki obrótow, dokazał wielkich rzeczy, zawſze ſię ſpuſzczaiąc na przypadki i one obracaiąc na dobro Państwa. Spokoyność iego wrodzona ſtroniła, lękała ſię i mało ważyła dowcipy głębokie i przenikaiące, które on mniemał zawſze być kłotliwemi. Aże obrótność w czynach, poſpolicie z wielkiemi bywa związana przymiotami, gardził on temi zbyt częſto, którzy godni byli ſzacunku, barziey ludzi miał w podeyrzeniu, a niżeli ſtarał ſię ich poznawać. Wiek Jego i ułożenie do tego przywiodło go mniemania, iż we Francyi żadnego człowieka niemaſz w żadnym ſtanie, któremuby dufać godziło ſię, lub ſię nań ſpuścić, albo gdyby i był iaki, tedy możnaby ſię bezeń obeyść, i że mało na tym zależało, kogoby w iakich ſprawach używano.

Po-

Porządek i ſkrzętność, który do ſwojego Domu wprowadził, chciał i dokładał uſilnego ſtarania, aby do całego wprowadził Państwa. I dla tey to oſzczędności zaniechał utrzymywać armatę wodną. Nie rozumiał ſnadź aby Państwo kiedy oney potrzebowało przeciw Anglikom, których umiał doſyć długo dzierżeć w ſpokoyności, przez wczeſne zabieganie roztyrkom, lecz mienią ſię czaſy, a ſiła Morſka oſłabiona zoſtaie. Ułożenie iego rządu było ſkarb mieć w dobrym ſtanie, zoſtawuiąc tak Francyą iżby ſama przez ſię nieiako do ſił przychodziła, iako ciało mocne które wpadło w ſłabość, i które ſię wzmagaiąc potrzebuie ſamego tylko pomiarkowania we wſzyſtkim i oſtróżności. Takie było nawet iego ſamego tłumaczenie ſię, gdy odpowiadał na ów projekt wielki, podany mu względem podźwignie-

gnie-

gnienia ſkarbu. I przeto za iego rządow handel ſam ſobie zoſtawiony kwitnął w czaſie pokoju, ale niebędąc wſparty przez ſiły Morſkie, ktoreby rownały mocy Angielſkiey, ze wſzyſtkim prawie upadł podczas wielkiey woyny R. 1741.

Rząd iego żadnym uſtanowieniem w Króleſtwie, żadnym dziełem znacznym, i zoſtawioną dla potomności pamiątką, wſławiony nie był. Wſzakże iedna Lotaryngia przyłączona do Francyi, nadgrodzi wſzyſtko czymby ſię rząd iego mógł zaſzczycić. Nie ſtarał ſię powierzchownym blaſkiem, i z wierzchnemi wſpaniałościami Narodu ſwego i obcych ściągnąć na ſię widowiſko, lecz ſamą tylko ſkromnością i pomiarkowaniem, iednoſtaynym, oraz oſtrożnym i wielce przezornym zewſzyſtkiemi zgoła obchodzeniem ſię. Na

Na koniec będąc nayſpokoynieyſzym za wſzyſtkich Miniſtrow, zoſtał wciągniony w nader gwałtowną woynę, a bywſzy nayſkrzętnieyſzym w ſzafowaniu ſkarbami Francuzkiemi, muſiał ie rozproſzyć w czaſie tey woyny, która dość była dla Francyi nieſzczęśliwa.

Gdy umierał, Król ſam był przytomny i płakał nad nim, oraz kazał przyiść Delfinowi do tegoż pokoju. A gdy tego młodego Królewica o podal od łóżka śmiertelnego zatrzymywano, Kardynał proſił, by go doń zbliżono, mówiąc: *Dobrze to dla niego będzie, ieśli ſię przyzwyczai do takich widokow.* Na koniec przeżywſzy lat ośmdzieſiąt umarł odważnie.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Smutny ſtan Karola VII. Ceſarza. Bitwa pod Ettinghen przegrana. Woyſko Francuzkie przeſtaje Ceſarza w Bawaryi poſiłkować.

SKoro Kardynał *Fleuri* dni ſwoje zakończył, wnet Król doſtatecznie o wſzyſtkich uwiadomiony częściach rządu, ſam w Oſobie ſwojey panować zaczął. I wnet poſtanowił, albo zawrzeć pokoy chwalebny, albo, z rówuą żwawością woynę popierać, dotrzymuiąc ſtale danego ſłowa wſpół przymierzeńcom.

Na początku nic ſię nie zmieniło w ułożeniu, nawet ciż ſami dowodzili Generałowie.

Jeſt poſpolite mniemanie, że też ſame błędy, które tak rok były przyczyną utra-

traty Czech i Bawaryi, znowu powtòrzone zostały R. 1743. to iest: że siły Francuzkie i Bawarskie same przez się słabiały, będąc niepotrzebnie na wiele części podzielone. Nieszczęśliwości woyska rozpoczęły się przez śmierć zaraźliwą, w obozie Fraucuzkim zagęszczoną. I tak doświadczono że częściey żołnierz prożnuiąc ginie, niżli w pracy, i że naywiększe ma być staranie iżby zabiec rozkrzewieniu się chorob, które w gromadzie wielkiey łatwo się zaymuią i prętko niszczą znaczne woyska. Jako i R. 1742 kończący się a 1743. rozpoczęty, Francuzow napchanych w gospodach Bawarskich, a do piecow Niemieckich w całe nie przywykłych wielką moc wygubił. Lecz nad te zarazy więcey szkodziła niezgoda między Marszałkiem *de Broglie* i Hrabią *Seckendorfem* naywyższym Generałem Bawarczykow.

Ten

Ten maiąc przed ſobą Xiążęcia Karola pragnął aby poſiłkami był wſparty Francuzkiemi dla odparcia ſił przeciwnych, ale Marſzałek *de Broglie* wſtrzymuiąc ſiły Xiążęcia *Lobkowitza*, wymawiał ſię iż dla cudzego ratunku ſam niechciał giwnąć. Ceſarz znayduiący ſię pod ówczas w Monachium, nie mógł ich pogodzić. Donoſiły gazety iakoby ten Pan nieſzczęśliwy liczył woyſka ſwego czterdzieści tyſięcy, lubo w ſamey rzeczy ledwie miał tego połowę.

Karol Xiąże Lotaryńſki zgromadziwſzy ſwe woyſko, odnióſł znaczne zwycięſtwo nad Bawarczykami pod Branem, nie daleko rzeki Inny. Znióſł tam albowiem część woyſka od ośmiu tyſięcy, i one prawie w niwecz obrócił, nad to wziął ſamego Generała *Minutzy*, z trzema innemi Generałami. Pozoſtali zbiego-

gowie do Braunow cofnęli ſię. Bawarya zaś cała otworem ſtanęła Auſtryakom. Marya Tereſſa dnia Koronacyi ſwojey w Pradze o tym ſię dowiedziała, gdzie także iey przeciwnik nieco wprzód był Koronowany. Nie opierano ſię zapędom Xcia Karola, wziął Dingelfing, Deckendorf, Landau nad Izarą, i wielką moc wſzędy niewolnikow zagarnął.

Z drugiey ſtrony Xiąże *Lobkowitz* podbiia Rhen wyżſzy, Marſzałek zaś *de Broglie* cofa ſię do Ingolſztadu. Ceſarz także Karol ſam umyka z ſtołecznego miaſta ſwego, beśpieczeńſtwa ſzukaiąc w Auſzpurgu Mieście wolnym Ceſarſkim. Lecz ſię nie długo tam bawiąc, uchodzić muſi do Frankfurtu poglądaiąc z żałością iako nadciąga Pułkownik *Mentzel* z Bandurami ſwemi, i ſrodze zelżywemi ſłowy po ulicach Auſzpurſkich

ſkich nań ſię miota. Wſzyſtkie te nieſzczęśliwości w Mieſiącu Maju i Czerwcu iedne po drugich naſtąpiły.

Złe powodzenia dzień w dzień barziey pomnażaiąc ſię przywiodły Karola do uniżenia ſię przed tą Krolową, ktorą niedawno ledwo co z Tronu nie ztrącił. Przyrzekł on odſtąpić nawet tego prawa, które miał do Dziedzictw Auſtriackich, byleby przy Koronie utrzymał ſię Ceſarſkiey. Xiąże Dziedziczny Heſſenkaſſelſki przyiął na ſię dokazanie tego, i ſam w oſobie ſwojey donioſł to Królowi Angielſkiemu znayduiącemu ſię pod ówczas w Hanowerze. Krol Jerzy odpowiedział że ſię z ſwoim Parlamentem naradzi. Ale te kroki i przyłożenie ſię Xcia Haſkiego to tylko iaśnie pokazały, że Nieprzyiaciele Karola VII. zawzięli ſię koniecznie odiąć mu Koronę Ceſarſką,

ſką. Zawiodſzy ſię więc w nadziei, przedſięwziął za oboiętnego ſam ſiebie ogłoſić w ſwojey właſney ſprawie, i proſił Królowey Węgierſkiey, iżby przy naymniey oſtatki woyſk Jego zoſtawiono w Szwabach, i miano ie za woyſko Niemieckie. Woyſko zaś Francuzkie Marſzałka *de Broglie* przyobiecał do Francyi odesłać. Królowa odpowiedziała, że niewoiuje z Ceſarzem Niemieckim, ponieważ idąc za uſtawą złotey Bulli, która ieſt przez nieprawne obranie Jego z gwałcona, nie uznawała dopiero żadnego Ceſarza w Niemczech. I przeto każe na woyſka Bawarſkie, lub poſiłkowe naſtępować, wſzędy gdzie ſię znaydą; wſzakże nie przeſzkadza oſobie właſney Karola uchodzić do dzierżaw Rzeſzy Niemieckiey, byleby nie znaydował ſię w Bawaryi.

W tymże czaſie Hrabia de *Stairs*, dąży do

do Frankfurtu na czele woyſka od pięćdzieſiąt z górą tyſięcy złożonego z Anglikow, Hanoweranow i Auſtryakow, dokąd Król Angielſki przybywa z Xięciem *de Cumberland* wtórym ſwym Synem, i to Miaſto nawiedza, które zawſze Karola Ceſarzem być uznawało, dla czego też ściągnęło do ſiebie tak niemiłych gości.

Hollendrowie przyrzekli na koniec, złączyć dwadzieścia tyſięcy ludzi do tylu ſił wojuiących, mniemaiąc że iuż czas ów przyſzedł, którego nic nie tracąc mogą spólnie z drugiemi złączyć ſię, i niewypowiadaiąc Francyi woyny, pognębić onę. Wyſłali więc ſześć tyſięcy ludzi do Flandryi dla zaſtąpienia garnizonow Auſtryackich, a przygotowali czternaście tyſięcy do Niemiec, lecz barzo powoli według ſpoſobu poſtępo-

wania wſzyſtkich Rzpli: gdy koſzt łożyć trzeba. Rozumiano w ten czas w Hadze, Wiedniu, i w Londynie, albo przynaymniey tak udawano, że Francya zbyt była wycięczona w pieniądzach i ludziach. Jeden z celnieyſzych Panow Rzplitey upewniał: że Francya nie mogła wyſtawić więcey nad ſto tyſięcy ludzi, i że nie miała więcey iak dwieście milionow u ſiebie pieniędzy. Tak mòwić, było to ſtraſzliwie przeciw prawdzie błądzić, lecz dość na tym, że ſię poſpólſtwo dało zwodzić, które częſto oſzukiwać trzeba.

Z tym wſzyſtkim wyſłał Król Francuzki Marſzałka *de Noailles* na czele ſześciu-dzieſiąt ſześciu Batalionow i ſtu trzydzieſtu ośmiu Eſkadronow, aby wſzędzie Anglikow ścigał. Poſtanowił także dać pomoc we Włoſzech Dom Filipowi

powi, gdyby czaſem Dwór Turyńſki niechciał wniść w ugodę. Prócz tego miał ieſzcze nad Dunajem całe woyſko, od ſześdzieſiąt ſześciu Batalionow i ſtu piętnaſtu Eſkadronow, ktòre mógły przybyć na odſiecz z iedney ſtrony miaſtu Egrze, z drugiey zaś Bawaryi. Tak wſzędzie ſię obracał, i pierwſzą nieiako ſprawował oſobę, lubo ſię ogłaſzał że tylko poſiłkuje z przymierzonych. Tym czaſem Ceſarz Karol z Auſzpurga przenioſł ſię do Frankfurtu, czekaiąc loſu ſwego od obrońcow i od nieprzyiacioł.

Jedna Oſoba tego Xiążęcia dzieſięć woyſk niemałych pod bronią utrzymywała, pięć w niemczech, a drugie pięć we Włoſzech. Pierwſze było w Niemczech Marſzałka *de Broglie.* ktòry bronił Bawaryi. To woyſko ſkładało ſię

z owych Regimentow które się z Czech wymknęły i zmocnione zostały połową woyska Marszałka *de Broglie*, do których gdy się i Bawarczycy przyłączyli, mocne było i ogromne. Wszakże niemogło wytrzymać ieszcze mocnieyszemu woysku Xcia Karola, który z iedney strony następował na Marszałka de *Broglie* umykaiącego, z drugiey Bawaryą ściskał nie miłosiernie. To woysko było drugie w Niemczech. Trzecie Marszałka *de Noailles* około Renu stało, maiąc nadesłane posiłki, nowo-zaciążnego żołnierza od Marszałka *de Bellisle*. Na przeciw temu woysku czwarte utrzymywało się z Austryakow i Hanoweranow złożone, ktòre piędziesiąt tysięcy ludzi wynosiło, maiąc na czele Jerzego II. Kròla Angielskiego. Piątè zaś było Hollenderskie, którego czternaście tysięcy liczono, lecz nie barzo się go lękano, gdyż

barzo zwolna ku rzece Menowi pomykało ſię dla zmocnienia Anglikow, zbyt późno.

We Włoſzech też z piąciu wóyſk, pierwſze było, Infanta Dom Flippa, który podbił Sabaudyą. Drugie Krola Sardyńſkiego, ktorego część ſtrzegła gór Alpow, a druga była złączona z Auſtryakami. Tych zaś woyſka rozciągały ſię od Medyolanu, aż do Bononii maiąc na czele Hrabię *de Gages*, *Belgę* rodem, którego zaſługi podwyżſzyły na doſtoyność Generała Hiſzpańſkiego, po Xciu *de Montemar*. Piąte wóyſko było Neapolitańſkie do tąd zatrzymane w oboiętności, ktorey na koniec przeſtawano iuż duſać. Można ieſzcze do tych dzieſiąciu przyłączyć i iedynaſte woyſko, a to było Weneckie, które znacznie pomnożone tylko ſię miało ku obronie

wła-

własnego Państwa od obcych. Wszystkie te wielkie zamachy trzymały Europę w oczekiwaniu. Była to niby iakowaś ciekawa igraszka, która mocą niewidzianą ruszona z końca w koniec Europę zabawiała, gdy Królowie zawziąwszy się dokazać swego, równie szafowali krwią, i skarbami ludzi swoich, aby mogli utrzymać szale równości, przez poprawienie wielkiemi dziełami popełnione wielkie błędy i szkody odniesione. Trudno iaki podbić kray we Włoszech, ponieważ z strony Piemontu iedna skała stanie za naywiększe woysko, a zaś z strony Lombardyi niezliczona moc kanałow i rzek, wielką trudność za każdym niemal krokiem pragnącemu co zdobyć, sprawuje.

Hrabia de *Gages* przeszedłszy Panaro, nastąpił na Xcia *de Traun*, a w Miesiącu

Lu-

Lutym R. 1743. zaſzła bitwa nie daleko Campoſanto, po ktòrey iakoby wygraney, obie ſtrony spiewały *Te Deum Laudamus*, i w Madrycie i w Wiedniu, lubo w ſamey rzeczy ta sprawa, bitnego żołnierza z obuſtron wiele zgubiła, zwycięſtwa zaś nie przynioſła żadney ſtronie. Czekano przeto w Niemczech iakiey bitwy, z pewnieyſzym ſkutkiem pomyślności.

Marſzałek *de Noailles* ktòry władnął woyſkiem przeciwiącym ſię Królowi Angielſkiemu, zoſtawał w ſtanie żołnierſkim, począwſzy od Roku piętnaſtego wieku ſwego. On to dawniey wKatalonii naywyżſzy miał rząd nad woyſkiem, do czego ſzedł przez wſzyſtkie ſtopnie urzędow Rycerſkich. Był też i nad ſkarbem przełożony za nie doroſłych ieſzcze lat Ludwika XV. Poſtąpił potym

na

na urząd Generała w woyſku i oraz Miniſtra Stanu, a iednak zoſtaiąc na tych doſtojeńſtwach nie przeſtawał pilnować nauk. Przykład to barzo poſpolity był dawniey u Grekow i Rzymian, ale teraz rzadki nader wEuropie. Tenże ſamGenerał przez ſwoje chwalebne obróty, wnet wielce zoſtał mocnym. Zawſze z boku ſtał woyſka Króla Angielſkiego, które miało z iedney ſtrony Men, a z drugiey Półki Marſzałka *de Noailles*, który przeciął paſy i w górze i w dole rzeki Anglikom, a tym ſamym odiął żywność niedopuſzczaiąc z niſkąd dowozu.

Król Angielſki ſtanął w Aſchaffenburgu, mieście nad Menem do Elektora Moguńſkiego należącym. Uczynił ten marſz mimo radę *Milorda Stairs* ſwego Generała, lecz w krótce tego mocno żałował. Poſtrzegł bowiem że był otoczony, i ściśniony głodem przez Marſzałka

ka *de Noailles*, przeto muſiał żołnierzowi w pół żołdu dziennego uiąć i pomknąć ſię nayrychley aż ku Hannau, dla opatrzenia ſię w żywność, lecz niebeśpieczeńſtwo było wielkie od armat nie przyiacielſkich rozłożonych około Renu. Wſzakże na wſzyſtko ſię muſiał Król odważyć, dążąc spieſznie z woyſkiem oſłabionym, przez niedoſtatek dowozu, i lękaiącym ſię aby ſtraż oſtatnia niebyła zabrana przez woyſko Francuzkie, ponieważ Marſzałek *de Noailles* iuż ſobie przygotował moſty, między Eutinghen i Aſchafemburgie nam drodze do Hannau, a Anglicy do innych popełnionych błędów, i ten przydali: że tych moſtow nie bronili poſtawić. D. 26. Czerw: w ſamey północy Król Angielſki ruſzył z mieyſca ſwóy oboz barzo po cichu i odważył ſię na ten marſz barzo prętki i wielce niebeśpieczny, do którego był przymuſzony.

Hra-

Hrabia *de Noailles* ktory ſtał w zdłuż rzeki Menu, poſtrzegł to naypierwey, i wnet znać dał Oycu ſwojemu. Marſzałek wſtaje rychło i widzi Anglikow iuż dążących na ſwą zgubę przez ciaſną drogę między górą i rzeką, wnet wyſyła trzydzieści Eſkadronow, z Domu Królewſkiego dragonią i także Uzarow ku wioſce Ettinghen, mimo ktòrą Anglicy muſieli iść, na dwóch zaś moſtach rozſtawił kilka półkow piechoty i iazdy Francuzkiey. Te woyſka miały rozkaz trzymać ſię przy Miaſteczku Ettinghen z ſtrony głębokiego rowu, niebyło ono poſtrzeżone od Anglikow, Marſzałek zaś *de Noailles* wſzelkie obròty Anglikow doſkonale miał na oku. Pan *de Valliere* Generał Leitnant, ktory iak naylepiey był rozłożył artyleryą, w prawił w taką ciaśninę Nieprzyiaciela, iż muſiał wniść między dwie baterye, z których

na

na ſam wąwoz bić miano, począwſzy od brzegow rzeki Menu. Rzecz zaś była oczewiſta, że nieprzyjaciel przechodzić gotował ſię przez ciaśninę, która ieſt między Ettinghen i małym zrzódełkiem. Rozporządzono więc aby nań żaden nie napadł aż dobrze ſię ubeśpieczy, i ſam dobrowolnie w ſidła przygotowane wnidzie. Do czego gdyby przyſzło, mogłoby nieomylne zwycięſtwo naſtąpić, i owſzem ſam Król Angielſki być poimany, a zatym całeyby pono Europie żądany wròciłby ſię pokoy.

Marſzałek pilnie zalecił Xciu *de Gramont* Synowcowi ſwemu, który był Generałem Leitnantem i Półkownikiem Gwardyi, aby czekał na ſwym mieyſcu, pòki ſam w ręce nie wnidzie nie przyiaciel, ſam zaś udał ſię ieſzcze raz nad brzeg dla opatrzenia brodu, aby pomknąć

knął daley kawaleryą i żeby dostatecz-
niey rozważył obroty nieprzyiaciel-
skie. Wielu Officerow twierdziło, iż
lepieyby uczynił gdyby na czele stał
swojego woyska, aby utrzymać go w po-
słuszeństwie. Ale gdyby się mu udało,
bynaymniey na tenby błąd niezwalał ża-
den straty tak piękney korzyści. Cóż-
kolwiek bądź wysłał on pięć chorągwi
i osadził niemi drogę ku Aschaffembur-
gu przez co Anglicy zewsząd otoczeni
zostawali. Wszakże te wszystkie tak
dobre ułożenia, przez iednę prętkość
Xcia *de Gramont* na nic poszły. Mnie-
mał on że pierwsza straż i woysko nie-
przyiacielskie iuż przeszło, i przeto że
czas na ostatnią straż uderzyć, nie zdol-
ną przez się do dania odporu. Kazał więc
woysku swemu przez ów doł przemknąć,
Xże *de Chevreuse* przekładał mu iak by-
ła niebespieczna ta porywczość. A Hra-
bia

bia *de Noailles*, proſił go uſilnie aby przynaymniey troche zaczekał na powrót Oyca ſwego. Lecz Xiąże *de Gramont* którego obróty były iuż dobrze od Anglików poſtrzeżone, niechciał boiąc ſię obelgi cofać ſię nazad. A tak raz ſtraciwſzy mieyſce ſpoſobnieyſze do wygraney, dalſze czynił kroki, i ſtanął z iednym Regimentem Gwardyi, i drugim Infanterii na równinie ſzczupłey, którą zowią pianie kurow. Anglicy którzy porządną linią maſzerowali, wnet ſtanęli w ſzyku do bitwy. Składało ſię ich woyſko z pięciudzieſiąt tyſięcy ludzi, przetoż ſię niebało trzydzieſtu Eſkadronow i pięciu półkow Infanterii. A tak Francuzi którzy chcieli wprowadzić nieprzyiacioł w zaſadzki, ſami w nie wpadli, muſieli bowiem bić ſię nie równych będąc ſił i w wielkim nieporządku. Armaty w prawdzie które P. *Valliere* rozſtawił

ſtawił nad brzegami Menu, ſzkodziły mocno Anglikom a naywięcey Hanoweranom, ale i oni z Baterii ſwoich ſtrzelali okrutnie w proſt na ſamych Francuzow. Przeciwnie armaty nie długo Francuzom wygadzały, albowiem w krótce Artylerya nad Menem rozłożona na nic ſię nieprzydała, gdy w zamieſzaniu ſamychby Francuzow pewnie raziła. Marſzałek przypadł wnet ſkoro ten błąd popełniono, ale po czaſie, zoſtawało iuż tylko poprawić omyłkę przez męſtwo i odwagę woyſka ſwego.

Zatym Gwardya Królewſka, czyli iak ią zowią Domu Królewſkiego, na koń wpadła, toż Karabinierowie przez ſwoię żwawość w ſam głąb w lecieli nieprzyiacioł i pomieſzali ſzyki Kawaleryi, która iednak wnet do ſprawy przyſzła i otoczyła Francuzow. Officerowie Regimen-

mentow odważnie trzymali czoło woyſka infanterii, choć doſyć ſłabego, z których dwudzieſtu wnet i ieden legło na placu, tyluż było śmiertelnie ranionych, a Gwardya w ucieczkę i rozſypkę poſzła.

Xiąże *de Chartres*, Xiąże *de Clermont*, Hrabia *d' Eu*, także Xiąże de *Penthevre* mimo lata ſwe młode ſtarali ſię iak mogąc poprawić upadaiące rzeczy i pierzchaiących zatrzymać w iakimkolwiek porządku. Lecz nic nie pomogło. Pod Hrabią *de Noailles* dwóch koni ubito, Brat jego Xże *d' Ayen* z konia był zwalony.

Markis de Puiſegur Syn Marſzałka tegoż Imienia wołał do ſwoich żołnierzy, leciał za nimi, i których mógł do kupy zebrał a nieſłuchaiących kilku i wołaią-

cych

cych. *Ratuy się kto możesz!* sam własną ręką zabił.

Wszakże z drugiey strony Gwardya Domu Królewskiego zgoła nie ustępowała. Widzieć tam było straż pierwszą i dwieście muszkieterow oraz nie daleko Kawalerye z lekkiemi chorągwiami, pomykaiące się żywo, toż karabinierów lecących, z dobytemi na Anglikow szablami, dość żwawie, ale bez porządku. Piędziesiąt Muszkieterow oderwało się i wpadło wśrzod Kawaleryi zwaney Regiment Szary, sławny między Anglikami, i złożony z naywybornieyszych ludzi. Można doyść iak wiele wskurało piędziesiąt młodych żołnierzy, przeciwko większey nierównie liczbie naymocnieyszego woyska stoiącego na mieyscu wyższym i w gotowości. Wszyscy co do iednego albo zginęli, albo ranieni zostali,

ſtali, albo ſą w niewolą wzięci, a *Markis de Femelon* w ſamey iuż oſtatniey linii Regimentu Szarego pochwycony zoſtał w niewolę. Dwudzieſtu ſześciu Oficerow konnych Domu Królewſkiego w tey ſprawie zginęło, a ſześćdzieſiąt ſześciu niebeśpiecznie ranionych było. Hrabiowie *d' Eu Harcourt de Benoron*, *i Xiążę de Boufleurs* odnieśli rany. Pod Hrabią *de la Motte Houdancourt* Dworzaninem Królowey zabito konia, ſam zaś długo był tratowany od przeieżdżaiących, lecz przecie nie na śmierć, znaleziony bowiem ieſzcze żywy, choć ſtraſznie pokaleczony. *Markiſowi de Gontaud*, ręką poſtrzałem zgruchotano. Xiążę zaś *de Rochetreuart*, pierwſzy między ſzlachtą, pierwſzy u Dworu będąc dwa razy raniony, i ieſzcze ſię biiąc na placu poległ. *Markiſowie* także *de Sa-*

bran, de Fleuri, oraz Hrabiowie *d' Estrade i de Rostaing* są pobici.

Między osobliwościami tey utarczki, nie mogę pominąć śmierci młodziuchnego Hrabi *de Bousleurs*, idącego ze krwi Remiencourt. Było dziecie maiące dopiero dziesięć lat i puł, kula mu armatna goleń nadkruszyła, patrzył na to śmiało iako mu nogę utrzymano, i z równym umarł męstwem. Taka młodość, a przy niey taka wspaniałość umysłu tknęła wszystkich w serce, którzy świadkami tego byli.

Nie mnieysza też była żwawość i męstwo pomiędzy Oficerami Angielskiemi. Król sam Angielski walczył pieszo i konno, będąc iuż na czele Kawaleryi, iuż też Infanterii. Xiąże *de Cumberland* iadąc przy nim był w bok raniony.

Xiąże

Xiąże *de Allemberg* który władnął Austryackim woyskiem, wziął postrzał od strzelby wyżey piersi, niemało innych pomiędzy Anglikami na tey potyczce Generałow i oficerow zginęło. Potyczka trwała trzy godziny, ale całe z nierównym szczęściem. Męstwo samo walczyć musiało, z mężnym, licznym i porządnym woyskiem. Na koniec Marszałek *de Noailles* kazał na odwròt, w którym było wielkie zamieszanie. Zatym Król Angielski krótki ziadł obiad na polu, i ruszył się barzo śpieszno, zostawiwszy nawet ranionych, których liczono około sześciuset.

Tych Milord *Stairs* poruczył dobroczynney opiece Marszałka *de Noailles*, a Francuzi wzięli onych i opatrowali iakoby swych wspól-Obywatelow. Tym sposobem w czasie tey woyny obcho-

dziły ſię te oba Narody, acz sobie przeciwne, iednak wzajem ſiebie znaiące za ludzi, i choć w Nieprzyiaciołach ſzanuiąc ſobie równych. Przeciwnie zaś Węgrowie, czyto że mniey byli przetarci, czy że mniey mieli z przyrodzenia ludzkości, przez woynę wſzędy prawie ſtraſzne rabunki, i nie znośne wyrządzali okrucieńſtwa.

Dway Generałowie w liſtach do ſiebie piſanych znać dali światu iak daleko ſkromność i politowanie, w pośrzodku nawet wojennych gromow zayść może. Milord *Stairs* piſał dnia 30. Czerwca z Hannonii do Marſzałka w te właśnie ſłowa: *Wſzyſtkich którychem tylko znał niewolnikow odeſłałem Francuzkich, i oraz kazałem tych uwolnić, których poimali Hanoweranie. Pozwoliż mi WM. Pan wdzięczność oświadczyć za te łaſki, któ-*

reś

reś nędznym Poimańcom oświadczył. Gdyż postępowanie w tey mierze WM. Pana zgadza się z tą chęcią, którą pragnę oświadczyć Xciu de Noailles. Dzięki więc WMP. składam za staranie, któreś miał WMP. o koło rannych żołnierzy Naszych.

Ta wspaniałość umysłu nie tylko zalecała Hrabiego *Stairs* i Xcia de *Noailles*; ale też wielu innym z obustron zwyczayna była. Nadewszystko Xiąże de *Cuberland* wsławił się godnym nieśmiertelney pamięci okazaniem politowania nad pewnym Muszkieterem Francuzkim zwanym *Girardeau*, który mocno będąc raniony, i do namiotu rozbitego blisko Xiążęciego przyniesiony, gdy niemógł doprosić się cyrulika, a Xiąże to usłyszał, lubo sam był mocno słaby, że mu kula przez goleń przeszła, iednak

za-

zawołał: *Poratuycie tego Officera Francuzkiego, barziey on ieſt za mnie raniony, i kto wie czy dadzą mu pomoc, a ia znaydę dla ſiebie.* Na koniec utrata niemal rowna była z obuſtron. Zginęło z ſtrony zprzymierzonych dwa tyſiące ludzi, dwieście trzydzieści iede*r*, tak ranionych iako i pobitych. Podług upewnienia ſamychże Anglikow, ktorzy ſwą ſtratą rzadko umnieyſzaią, a nigdy niepowiękſzą nieprzyiacielſkiey.

Ta bitwa wielce była podobna do owey pod Czaſlawem w Czechach i do drugiey *Cumpo Santo* we Włoſzech. męſtwa i odwagi na tych wſzyſtkich było doſyć, ale porządku mało. Wiele krwi rozlano z obuſtron, a nicht nie korzyſtał. Francuzi w tym tylko mieli więkſzą ſtratę, że kto uważy na dobre rozporządzenie, można mowić naypewniey-

wnieyſze z rąk ſię im wyśliźnęło zwycięſtwo. A to wſzyſtko ſtało ſię przez porywczość niepotrzebną, i podobną niekarność do owey, ktòra dawniey przyczyną była przegraney pod Piktawą i Creci. Kròl Angielſki, ktòry wiele ſobie ſławy zyſkał, nic więcey nie wſkurał, iako, że ſpieſznie muſiał opuścić boiewiſko, a iść dla żywności do Hannonii. Ten Francuz co tę Hiſtoryą piſał, maiąc ſpoſobność widzenia ſię z Milordem *Stairs* w kilka tygodni po batalii, pytał go coby rozumiał o bitwie pod Ettinghen: *Rozumiem odpowiedział Generał, że WM. Państwo pobłądzili raz, a my dwa razy. Błąd WM. Panow był, że przeſzedłſzy zbyt prętko rów, nie zaczekaliście trochę, naſze zaś dwie były omyłki znaczne, żeśmy ſię naprzód wdali w niebeśpieczeństwo zguby, powtòre żeśmy z odnieſionego zwycięſtwa nie umieli korzyſtać.* Zwy-

Zwycięſtwem zwał on tę bitwę, nie przeto żeby mnieyſza była ſtrata Anglików, ale ſzczegulnie że ſię na placu zoſtali z całym Woyſkiem.

Nikt barziey nie mógł ſię na tę nieſzczęśliwość uſkarżać, iako Marſzałek *de Noailles.* Stracił on bowiem drugiego namyſłu i rozporządzenia dobrego, wſzyſtkie iednym razem pożytki, a nayw iękſzy ten podobno, iżby Króla Angielſkiego był poimał, a tym ſamym przyſpieſzyłby żądany Europie pokoy. Jakożkolwiek bądź przy wielkiey przezorności i odwadze, wielkie ſię oraz pokazuje tego Marſzałka pomiarkowanie, iż ſię nie ſkarżył na nikogo, ani zwalał przyczyny tak wielkiey ſtraty na żadnego, woląc Xcia *de Gramont* ochraniać, niżli ſię ſam uſprawiedliwiać. Na tym tylko przeſtał, że w liście mądrym i wy-

mó-

mównym, przełożył Królowi iak wielka ieſt potrzeba, dawną karność co nayrychley odnowić w ſwym woyſku.

Po tey ſprawie niemało Officerow Francuzkich i Angielſkich udało ſię do Frankfurtu Miaſta ſzczycącego ſię zawſze oboiętnością, gdzie Ceſarz ſchroniwſzy ſię pod ów czas widział iednego po drugim Milorda, Stairs i Marſzałka *de Noailles*, niemogąc im oświadczyć innego znaku ani przychylności, ani też urazy, iak tylko cierpliwość w ſwym utrapieniu.

Umknienie ſię prętkie Marſzałka *de Broglie* tegoż czaſu od granic *Bawarſkich* ieſzcze było ſzkodliwſze, niżli ſtrata zwycięſtwa pod *Ettinghen.* Marſzałek *de Broglie* który w niewielkiey żył przyiaźni z Feld-Marſzałkiem Bawarſkim

Secken-

Seckendorfem, pisał i mówił zawsze nawet ieszcze przed wyiściem w pole, iż niepotrafi obronić Bawaryi. Do ktòrey nie pierwey przybył, aż pod koniec Miesiąca Czerwca, i to pod ów czas kiedy iuż Cesarz niebył beśpieczny w Auszpurgu, ale musiał z tamtąd umykać do Frankfurtu, R. 1743. dnia 23. Czerwca tego samego, którego batalia przegrana była pod Ettinghen.

Marszałek *de Noailes* znalazł Cesarza, nieznośnie strapionego co pochodziło na to barziey z cofnienia się Marszałka *de Broglie* a ieszcze większe nieszczęście postrzegł, że niemiał zgoła czym się żywić z Familyą swoią w owym Mieście Cesarskim, w którym nicht niechciał dla samego Cesarza nie darmo wyświadczyć. Marszałek *de Noailles* dał mu czterdzieści tysięcy talarow, będąc pewny iż

przy-

przyięto mu to będzie u Krola Pana swego.

Arcy-Marszałek *de Broglie* uchodząc z Bawaryi, nic więcey nie zostawił Cesarzowi iak tylko Straubingę, Ingotszad nad Dunajem i Egrę, na pograniczu wyższego Palatinatu, wszystkie trzy miasta otoczone nieprzyiacielskim woyskiem. Było wprawdzie nieco Bawarczykow w Branau, ktorych że dotąd niedobywali Austryacy, trzymali się tam iak mogąc, lecz skoro przycisnęli, poddali się bez odwłoki. Za ktorych przykładem Straubinga też zawieraiąca w sobie tysiąc dwieście Francuzow poszła w krotce. Garnizon zaprowadzony iest do wielkiego woyska Francuzkiego, ktore opuszczało Bawaryą a spieszyło ku rzece Neker. To woysko przyszło tam nakoniec wielce w liczbie zmnieyszone,

gdyż

gdyż na dwadzieścia pięć tysięcy ludzi iuż to przez ucieczkę, iuż też przez choroby zginęło, które więcey żołnierzy wygubiły, niżli miecz nieprzyjacielski.

Już nie było czasu myślić o wzięciu dla Karola VII. Wiednia lub Pragi, ale o uchronieniu granic Francuzkich musiano mieć pieczołowitość, aby Xiąże Karol albo Król Angielski oba zwycięscy nie wpadli poiedyńczo, lub oba razem do Francyi, podczas trzech Kampanii na wsparcie Cesarza więcey sta dwudziestu tysięcy żołnierza do Bawaryi i do Czech posłano, z którego woyska całego Marszałek *de Broglie* trzynaście tylko tysięcy z sobą na zad wprowadził. Cesarz w rozpaczach domagał się u Króla, aby Marszałek *de Broglie* poszedł na wygnanie, iakoż osądził Król za rzecz przyzwoitą dogodzić prożbom, i tę choć lek-

ką

ką i cale nie użyteczną przynieść ſtrapionemu Ceſarzowi w iego nieſzczęśliwościach pociechę.

Znać oczewiście, iż te wſzyſtkie tak wielkie uſiłowania, że nieprzynoſiły żadnego ſkutktu, muſiały mieć koniecznie iaką nie przełamaną zawadę, która wſzyſtko w niwecz obracała. Może to być naypierwſzą przyczyną, że Ceſarz Elektor Bawarſki nie maiac ani obronnych Zamkow, ani też woyſka w ſwoim Państwie wybornego maiąc nad to władzę nad woyſkiem Francuzkim naywyżſzą, ale do zwycięſtw zgoła niepodobną, naybarziey dla ſłabego zdrowia niemògł żywo popierać tey woyny przeciw nieprzyiacielowi, który ſię codzień barziey wzmagał, i nawet przez niektóre ſtraty co raz większych ſił nabierał. Chcąc tak wielkich zamyſłów dokazać, trzeba ſamemu

memu w osobie właſney naywięcey czynić, i ieſzcze podobno żaden Monarcha znacznych dzierżaw pod ſwą moc niepodbił, iedynie cudzym razem i pożyczanemi poſiłkami.

ROZDZIAŁ X.

Nowe nieſzczęśliwości Karola VII. Nowe przymierze między wojuiącemi. Ludwik XV. utrzymuie razem Ceſarza, Dom Filipa Infanta Hiſzpańſkiego i Xcia Karola Edwarda, który chce na Tron Angielſki powrócić.

CEſarz w Frankfurcie przemieſzkiwał niemaiąc iuż ani otworzyſtych z przymierzeńcow. ani przyiacioł, ani posłuſznych ſobie Poddanych. Królowa bowiem Węgierſka odebrała iuż była przyſięgę na wierność od wſzyſtkich obywatełow Bawaryi i wyżſzego Palatinatu.

tu. Cesarz Karol Elektor Bawarski uskarżał się na to w Frankfurcie i tę przysięgę od swych poddanych za nieważną ogłaszał, ale chcąc tego dowieść skutecznie, trzeba było miecza nie pisma. Na które nie zważaiąc Austryacy poimali pewnego Drukarza, z miasta *Stadamhof*, który wydrukował oświadczenie się Pana swego, i na szubienicę za to skazali, iakoż w samym rynku był powieszony. Wszakże nie na tym skończyły się obelgi Karolowi wyrządzone. Rada Austryacka po nieiakim czasie w samymże Frankfurcie rozrzuciła pismo, w którym wyraźnie Karola VII. na Cesarstwo wybranie za nieważne ze wszech miar poczytał, i owszem twierdzi że żadne zgoła nie było Co nowy Elektor Moguński Arcy Kanclerz Cesarstwa, mimo wolą Karola Bawarczyka na tę godność wyniesiony, w pisał do Protokułow

łow Cesarskich. Nic więcey niemógł uczynić strapiony Monarcha tylko się uskarżać, iakoż mocno ubolewał w odpisach swoich, które niewiele dokażą, gdy siły niewielkie. Latały tam i ówdzie pisma Bawarskie, lecz tę Królowa Węgierska swojemi tłumiła, bo mocnieysza. Nadto Elektor Hanowerski wyraznie się oświadczył w liście iego posłanym, że Królowa Węgierska i Elektor Moguński dobrze w tym postąpili. Na koniec głośno mówiono, że go miano przymusić do złożenia Cesarskiey Korony. i ustąpienia oney Xięciu Toskańskiemu. Tym czasem ogłosił się Cesarz być oboiętnym w swojey własney sprawie.

Król Francuzki widząc, że Karol o którego tu szło, sam względem siebie oboiętnym być się ogłosił, właśnie pod ówczas gdy mu do szczętu wszystko wydzie-

dzierano, mniemał że mu to barziey przyſtało uczynić iako poſiłkuiącemu tylko. I dla tego przez Miniſtra ſwego w Ratizbonie Dnia 26. Lipca iawnie ſię oboiętnym być oświadczył. Co w innym czaſie mogłoby powſzechny dać Europie pokoy, lecz teraz Auſtryacy i Anglicy ze zwycięſtw ſwoich więcey chcieli korzyſtać, niżli potym w ſamym ſkutku korzyſtali.

Myślili oni przymuſić Karola Ceſarza, aby ſam Kandydata podał za Króla Rzymſkiego Wielkiego Xcia Toſkańſkiego ſwego nieprzyiaciela. Bo ſię ſpodziewali w głąb wkroczyć Alsacyi, i Lotaryngii. Tak to ta woyna pierwey grożąca Wiedeńſkim bramom zamieniła ſię potym na ſtrzeżenie brzegow Renu. Jakoż czwartego Auguſta Xiąże Lotaryńſki Karol ſtanął na iedney

wyſpie teyże rzeki, bliſko ſtarego Bryzaku: a z drugiey ſtrony Węgrowie weſzli przez Sarrę, i aż do granic Lotaryńſkich pomknęli ſię. Tenże ſam *Mentzel*, który naypierwey wziął Monachium, śmiał rozrzucić pod tytułem liſtu okolnego, czyli Manifeſtu piſmo nieiakoweś pod datą 20. Auguſta do Alſacyi, Burgundyi Hrabſtwa, i do trzech Biſkupſtw, które zachęcał Imieniem Królowey Węgierſkiey, aby pod władzą dawnych Rządow Auſtryackich powròciły. Groził oraz mieſzkańcom, iż ktoby śmiał porwać ſię przeciwko tey Monarchini do broni, każe powieſić każdego, przymuſiwſzy wprzód nos i uſzy ſobie oderznąć właſną ręką. Wſzakże tak okrutne pogróżki nic nieſprawiły, i owſzem do większey pogardy były przyczyną. Granice bowiem dobrze były opatrzone, a część Woyſka Xcia

Karo-

Karola tylko co ſię przez Ren przeprawiła, wnet przez Hrabiego *Berenger* do ſzczętu zoſtała wycięta.

Woyſko Marſzałka *de Noailles* ſtało w bliſkości Spiry przy końcu Lipca. Hrabia *de Saxe* był w wyżſzey Alſacyi na czele pozoſtałego woyſka Marſzałka *de Broglie*, z przyłączonemi Pułkami świeżo od granic ściągnionemi. Xiąże *d' Harcourt* około Mozelli czuł w gotowości. Markis *de Monta* ſtrzegł Lotaryngii. Lecz nie dość było granice ochronić, przenikano iż w krótce otwarta, a to żwawſza niż dotąd była, z Królem Angielſkim i nawet Sardyńſkim zacznie ſię woyna. Wprawdzie ten oſtatecznego nie zawarł przymierza z Dworem Wiedeńſkim, iednakże wiadomo było iak ściśle był z nim ſpoiony.

W tym Kròl Pruſki odſtąpił swych przyiacioł, a Król Francuzki złączony z Hiſzpanią muſiał walczyć przeciw nowey ſile Domu Rakuſkiego, ſkojarzoney z Anglią, Hollandyą i Sabaudyą. Kazano zatym we Francyi budować i uzbrajać okręta, w Breſt oraz powiękſzyć woyſka na lądzie, przytym dać na pomoc muſiano Dom Filipowi bliſko dwunaſtu tyſięcy ludzi, który poſiłek acz był mały względem tego woyſka, co dla Bawarczyka Ceſarza ſtracono, iednakże wcale pożyteczny, ponieważ wſpomagał młodego Xcia, ktòry Hiſzpańſką miał sobie pomoc obiecaną. Kròl nieprzeſtaiąc na tym, że wſpomagał z przymierzonych i granice ſwe warował, miał wolą ſtanąć ſam na czele woyſka w Alſacyi i przeto kazał w net wſzelkie przygotowania czynić, donioſſſzy tož ſamo Marſzałkowi *de Noailles*, ktòry w te mu

wła-

właśnie odpowiedział słowa: *Siły wojenne WKMci nie są ani nad to w złym, ani nad to w dobrym stanie, żebyś miał Sam WKMść stawić się w obozie.* Dodał też niektòre uwagi roztropności pełne podług których dalszy bieg woyny był rozporządzony.

Z tylu zawoiowanych od Francyi krajow dla Cesarza, zostały sama tylko Egra w Czechach i Ingolsztad w Bawaryi dwa nad Dunajem miasta.

Ucisk i niedostatek żywności większy był w mieście Egrze niżli dawniey w Pradze. Ledwo co było chleba przez ośm miesięcy, a żołnierze, ktòrzy się odważyli szukać żywności w okolicach, zostali przez Bandurow pobici. Już nic ani chleba, ani pieniędzy, ani żadney wspomożenia nadziei niebyło. Markis

d' Her-

d'Heroville który bronił twierdzy z ſześcią batalionami, zaczął używać tey monety, która w oſtatnich razach iuż w zwyczay nieiako poſzła, od oblężenia Tyczyna za Panowania Franciſzka I. Moneta Egry, która ważyła pół ſzeląga cynowego a ſzła zamiaſt ſrebra cale nie uśmierzyła głodu. Markis *Deſaleurs* nadeſłał żywności Francuzom do Egry, ale ta zgodziła ſię dla oblężeńcow, którym ſię też w krótce muſieli poddać oblężeni w niewolą. Officerowie i żołnierze są rozproſzeni po Czechach i po Auſtryi, gdzie wielu wſpół-ziomkow ſwoich Niemcy znaleźli. Liczono ich tam więcey dziewiąciu tyſięcy, ogułem biorąc wſzyſtkich przez trzy lata wziętych, z któremi ſię nie pomniąc na ludzkość, barzo ſurowie obchodzono. Gdyż chciwość zemſty z woienną ſrogością złączona, oraz z dawną nienawiścią przeci-

wnych

przeciwnych ſobie narodow, przewodziła nad łaſkawością, którą ludzie winniby oświadczać podobnym sobie ludziom.

Broniący Ingolſztadu ſzczęśliwſzemi byli. P. *de Grandville* który tego miaſta bronił nie tylko pozwolenie otrzymał wyniść z trzema tyſiącami ludzi, ale też wymógł na Generale *Berinclau*, iżby dopuścił Francuzom w niektórych miaſtach Bawarſkich pozoſtałym wolnie do ſwey wrócić ſię Oyczyzny. Pierwſzy to przykład żeby garnizon oblężony ſam uwolnił ſię od wielkiego woyſka oblężeńcow, niemaiąc niſkąd poſiłkow, i ieſzcze aby inne uwolnił wſpół-Obywatelſkie uciśnione pułki.

Tym czaſem ani Krol Angielſki, ani Xiąże Karol odeprzeć Francuzow od Re-

nu

nu niemogli, ani ſię przezeń przebrać. I tak ſprawdziło ſię, to co Marſzałek *de Noailles* piſał do Kròla że ſtan wojennych ſił Francuzkich ani nadto ieſt zły, ani nadto dobry.

Wſzyſtkie Państwa chwiały ſię między nadzieią i bojaźnią oraz niemal wſzyſtkie aż nad to nieſzczęśliwości doświadczały. Neapol i Sycylia doznawſzy powietrza, ieſzcze ſię na woynę gotowały, a to nie bez ſtrachu: aby iakie na ſtronę Rakuſką nie wynikuęło zprzyſiężenie. Król Neapolitańſki powiękſzył ſwe woyſko do liczby dwudzieſtu ſześciu tyſięcy ludzi, których wyſłał dwanaście tyſięcy na ſtrzeżenie granic Kalabryi przeciwko zarazie, rozciągnąwſzy kordon ſzeroko, oſtatek zaś woyſka na granicy Abruzyi poſtawił, gdzie czekał aż by mu czas pozwolił weſprzeć woy-

ſka

ſka Hiſzpańſkie Krola Oyca ſwego, nad ktorym to woyſkiem władzę miał Xiążę Modeńſki i Hrabia *de Gages*. Miaſto Neapol iuż dobrze zmocnione nieobawiało ſię więcey naiazdow, lada Kapitana okrętow Angielſkich. Sam zaś Dom Filip czekał w Sabaudii albo ugody zupełney z Krolem Angielſkim, albo też zwycięſtwa nad nim za pomocą Francuzow. Wſzakże Krol Sardyńſki długo ważąc ſtratę z zyſkiem, rozumiał nakoniec że iego pożytek wyciągał ściśley ſię z Domem Rakuſkim, i z Anglią ſkoiarzyć na Francuza. W prawdzie od roku iuż z gorą złączył woyſka ſwe z woyſkiem Krolowey Węgierſkiey, lecz ieſzcze niebył iey sprzymierzeńcem iawnym. Aż dopiero zoſtał, gdy pokoy zawarł w Wormacyi dnia 13. Września R. 1743. do czego było powodem złe powodzenie woyſk Francuzkich w Niemczech.

Ten Krol pozyſkał dawniey Tortonę, i Waleſyą, część Nawarryny i kawał hołdowniczey ziemi *de Langhes* wziąwſzy ſię do broni przeciw Oycu Maryi Tereſſy, Vigevanaſk zaś którego niedoſtawało do Nawarryny Parmę i Placencyą zdobył, obſtaiąc za córką. Anglicy też ktorzy teyże ſtrony trzymali ſię, procz poſiłkow żołnierzy, przyrzekli dawać ieſzcze corok dwa kroć ſto tyſięcy piſtolow, co wynieſie około pięć kroć ſto tyſięcy złotych Polſkich, do czego też przymierzem oſobnym oobowiązali ſię. Krol Sardyńſki zoſtawał pod ów czas na czele trzydzieſtu tyſięcy ludzi, a lubo Admirał Angielſkiey Floty *Mathews*, krążył około brzegow będąc prawie na zawołanie z ſwą pomocą, nie korzyſtał iednak z tak pięknych okoliczności. Z kąd ſię pokazuje, iż owe przyſłowie: *lepſza ieſt połowa, niż wſzyſtko*

ſtko, często ſię prawdzi. Kto albowiem gdy ſię nadarza ſpoſobność nieprzeſtaie na małym, lecz więcey pragnie, z czaſem wſzyſtko traci. Jednak Sardyńſki Król, acz ze zwycięſtwa nie korzyſtał, atoli z uczynionego przymierza dość profitował.

Królowa Węgierſka uſtąpiła mu Marchionat Finalſki, który ni do niey, ni do niego cale nie należał. Były to dobra Genueńſkiey Rzeczypoſpolitey, która ie kupiła sobie za milion dwakroć ſto tyſięcy talarow od Karola VI. Oyca Maryi Tereſſy. Wzięto im ten kray a o nadgrodzie nie było ſłychać. Bo ieśli Król Sardyńſki im dawał dwakroć ſto tyſięcy talarow, domagał ſię koniecznie aby Genueńczycy w tym Marchionacie onę twierdzę naprawili, którą on był rozwalił, co im daleko więcey koſztowało,

wało. Ta hoyność w darowaniu cudzego dobra pożyteczna była Francyi, która znalazła w Genueńſkiey Rplitey pierwey ſkrytych, potym iawnych przyiacioł i z przymierzeńcow. Port iey Francyi cale był na rękę dla ſchronienia ſię przeciwko napaściom Angielſkim, ktòrzy go niemogli w uſtawicznym trzymać oblężeniu. Na koniec Król Sardyńſki przymuſił Genueńczykow, aby w krótce iawnemi ogłoſili ſię być iego nieprzyiaciołami, i aby woyſka iego ſwemi obrótami znacznie rozerwali, właśnie w tenczas gdy Dom Filip podbiſzy drugi raz Sabaudyą 17. Września Roku 1742. przedſięwziął przeyść Alpy, i gdy woyſka Hiſzpańſkie mogły ſię złączyć z Neapolitańſkiemi w Bononii, albo w ſamey Lombardyi.

Wſzakże los wojenny na tym całą pomy-

myślność tey woyny zdawał ſię zasadzać, gdyby albo dway Bracia Dom Karlos i Infant Dom Filip zeſzli ſię w śrzodku ſamych Włoch, albo gdyby Kròl Sardyńſki obronił z iedney ſtrony Hiſzpanom przebycia gór Alp, a z drugiey zaś ſtrony gdyby Kròlowa Węgierſka mogła w targnąć w Króleſtwo Neapolitańſkie, mimo oboiętność do tychczas utrzymywaną między oną i Królem Dom Karlos Neapolitańſkim.

Anglia chciała na przyſzłą wioſnę wpaść do Francyi, Flandryi i Alſacyi i przeto ſię ſpodziewano, że odnowi ſię woyna nie równie gwałtownieyſza, lubo wyraźnego nie było oney wypowiedzenia prócz tego tylko, że naſtąpiło rozerwanie między Anglią i Hiſzpanią o handel Amerykańſki. Lecz ta nieprzyiaźń zdawała ſię cale nie wpływać w poróżnie-

różnienie Europeyskie, a iednak znacznie podżegała strony z inney miary z sobą w zatargach zostaiące. Cesarz Karol VII. ze wszystkiego wyzuty, zdawało się iakoby z niskąd iuż pomocy żadney niemógł się spodziewać, iednak Francuski Król gotował znaczne posiłki. Król Pruski też swoje woysko dla niego zmacniał, lubo przymierze wspólney obrony uczynił z Królem Angielskim R. 1742. dnia 18. Listopada w Wrocławiu, wszakże maiąc pewną wiadomość o zamysłach Dworu Wiedeńskiego, iż postanowiono mu Sląsk odebrać, wolał zerwać przymierze, niżli tę Prowincyą stracić. Dwory Francuski i Pruski zaczęły na ten czas iednomyślnie z sobą się porozumiewać dla dobra powszechnego i dla utrzymania Cesarza, który zewsząd zdał się być opuszczony i uciśniony.

Król

Kròl Francuſki przedſięwziął na początku R. 1744. wypowiedzieć woynę Królowi Angielſkiemu i Królowey Węgierſkiey. Nie czas iuż było mieć iaki wzgląd albo na Anglikow, ktòrzy okręta nie uſtannie napaſtowali, ani na Auſtryakow, ktòrzy grozili co momęt wtargnieniem do Francyi, niechcąc do tego podług umowy R. 1741 uczynioney, żadnego oddawać niewolnika. Z tego wſzyſtkiego wyniknęło nowe przedſięwzięcie ſkryte i odważne, ktòre mogło część iednę Europy zgoła odmienić.

Dom Sztuartow Katolicki, ktòry od piąciudzieſiąt czterech lat z Oyczyſtego Tronu i Państwa rugowany o podal w cichości zoſtawał, ieſzcze miał wielu ſkrytych przyiacioł w Szkocyi, Irlandyi, owſzem nieco w ſamey Anglii. Karol

rol Xiąże Edward wnuk Jakuba III. Krola Angielſkiego, a Syn Xcia znajomego całey Europie pod imieniem Pretendenta, złączył z porywczością młodym zwyczayną odważne zamysły, do ktorych go ſam nawet ſtan zdawał ſię wzbudzać. Mawiał on po wielekroć; że albo głowa mu ſpaść miała, albo na niey być muſiała koniecznie korona.

Francya ktora od niemałego czaſu była ucieczką tey Familii, zoſtała teraz z potrzeby oney wſparci e m, a Ludwik XV mogł razem i poſtanowić podług ſwey woli Ceſarza Rzymſkiego, i na dziedziczny Tron Angielſki przywrocić Dom Sztuartow. Młody Xiąże Edward wyiechał z Rzymu 9. Stycznia, i drogę ſwą ukrył wielkim ſekretem, ktory zawſze łączyć ſię powinien z wielkiemi zamyſłami. Nawet utaił podroż ſwą

przed

przed Bratem, z którym się wielce kochał, którego pewnie gdyby się dowiedział o zamysłach, miałby towarzyszem drogi. Dnia 13. Stycznia przybył do Genui czyniąc się Kuryerem Hiszpańskim, i z iednym tylko służącym, na zaiutrz puścił się okrętem do Antib, i w krótce do Paryża przybył.

Czyniono równie i we Francyi skrycie należyte przygotowania do sprowadzenia Xcia na brzeg wielkiey Brytanii. Król nowe ułożył przedsięwzięcia, których Anglia nie spodziewała się, wiedząc w iakim stanie zostawała żegluga Francuska od lat wielu. Wszakże skryć się z tym trudno było, że dwadzieścia sześć okrętow wojennych w Rochefort, i Brest, uzbrojono, przeto rzucono pogłoskę iakoby ta Eskadra wyznaczona była złączyć się z flotą Hiszpańską, stoiącą na ko-

twicach od lat bliſko dwu w Tulon, która była opaſana flotą Admirała *Mathews.* A tym czaſem odbiło ſię dwadzieścia okrętow od Breſtu oſadzonych czterma tyſięcami ludzi zbroynych, i poſzło ku wyſpom Sorlingom pod rządem P. *de Roquefeuille* dokąd też pięć innych okrętow przybyło z Rochefort pod władzą P. *de Barail.* Z tamtąd ta flota zapłynęła do Kanału Angielſkiego, i na trzy podzieliła ſię Eſkadry. Naymocnieyſza od czternaſtu okrętów przybiła ſię do brzegow de Kent, druga ſtanęła między Calais i Bononią, trzecia pomknęła ſię ku Dunkierce. Hrabia *de Saxe* miał być na czele wſzyſtkich tych okrętow, i przeto wyſzedł pod żagle pierwſzego Marca w Dunkierce z dziewięcią batalionami, a na zaiutrz Hrabia *de Chailla* z ſześcią.

Xiąże Edouard znaydował się na iednym okręcie z Xiążęciem *de Saxe*, i uyrzał pierwszy raz w życiu brzegi Oyczyzny swojey, lecz burzliwa nawałność wstecz rzuciła okręt na brzeg Francuski. W tym przypadku wiele zginęło żołnierzy chcących do brzegu zawinąć. Sam też Xże młody chciał w małym przewoźnym statku doświadczyć szczęścia, gdyż mniemał że odwaga i wysokie zamysły wnet mu poddanych dadzą, skoro do brzegu W. Brytanii przyląduje. Lecz ani morze, ani okoliczności cale nie sprzyiały do tak wielkiey wagi przedsięwzięcia.

Dowiedziano się bowiem ieszcze 15. Czerwca dostatecznie o tym w Londynie. Hollendrowie sprzymierzeni z Królem Angielskim Jerzym III. wysłali mu iuż dwa tysiące na pomoc, i przyrze-

kli ieſzcze z ſześcią tyſiącami weſprzeć podług uczynionego między ſobą przymierza R. 1716. Admirał też *Noris*, krążył z ſtraſzną ſwą Eſkadrą około Dunow, czyli mieyſc piaſczyſtych, które Porty niemal uſtawiczne czyniły na brzegach de Kent, gdzie okręta od wſzelkiey nawałności mogą być beśpieczne. Prócz tego woyſka dość było zbroynego, które w gotowości ſtało. I tak ułożenie całe wniwecz poſzło, choć z taką oſtróżnością i ſztuką kierowano, z iaką żadne w Anglii ſpiſki nie były pilnością działane. Gdyż Król Jerzy choć wiedział dobrze o tym ſpiknieniu ſię, iednak niemógł żadną miarą dociec ſamych tego ſprawcow. Ci zaś, co byli w Londynie pobrani, żadnego po ſobie nie dali znaku, i zoſtawili Dwor w wątpliwości zupełney.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Bitwa Morſka w bliſkości Toulon.

Okoliczności niektòre barzo ſię dobrze nagodziły do wtargnienia w kray Angielſki. Gdyż woyſka W. Brytanii daleko zoſtawały oddalone, od wyſp zoſtawionych bez wielkiey obrony. Pròcz tego wynikał inny z tąd pożytek. Albowiem Eſkadry Angielſkie które miały ſpieſzyć na wzmocnienie Admirała Mathews; krążącego po morzu śrzodziemnym zatrzymać ſię muſiały. A tak łacniey byłoby uderzyć na wzmiankowanego Admirała, o czym iuż Francya z Hiſzpanią mocno zamyślały. Takoż na kotwicach ſtało w Tulonie ſzeſnaście okrętow Hiſzpańſkich wyznaczonych w prawdzie na przeprowadzenie Dom Filipa do Włoch, lecz dwie lecie wciąż zatrzymane były w Porcie

przez

przez flotę. P. *Mathews*, który od Włoch zacząwszy, na całym prawie śrzodziemnym parował morzu, napastuiąc często ledwie nie wszystkie brzegi Włoskie i Prowańskie. A co naygorsza że Hiszpańscy Puszkarze cale nieumieiętni byli swey sztuki. I przeto uczono ich przez cztery miesiące, każąc do celu strzelać, oraz wzbudzaiąc nadgrodami do postępku w swey nauce.

Gdy się wydoskonalili nieco, wyszła z odnogi Tulońskiey Eskadra Hiszpańska składaiąca się z dwunastu tylko okrętow, gdyż nie stawało ani Maytkow, ani Puszkarzow do wyprowadzenia szesnastu. Miał nad temi zwierzchność Dom Filip Nawarro, który się złączył nie odwłócznie z czternastą okrętami Francuskiemi, czterma Fregatami i trzema puszkarskiemi statkami. Temi rządził P. *de*

Court

Court maiący w prawdzie iuż około lat ośmdzieſiąt, ale co do dzielności rownie iako i umieiętności żadnemu nie uſtępuiący, kto tylko na morzu umie wojować. Służył on przed czterdzieſtą laty za Kapitana w okręcie Admiralſkim podczas bitwy wodney pod Malagą, od którego czaſu, aż do teraznieyſzey pod Tulon, iedna tylko była na całym świecie znaczna morſka bitwa bliſko Meſſeny R. 1718. Admirał Mathews pokazał ſię na przeciw dwum Eſkadrom ſkładaiącym ſię z Francuſkich i Hiſzpańſkich okrętow. Trzeba wiedzieć że doſtoyność Admirałow Angielſkich nie ieſt rowna Francuſkim, gdyż ſię trzech znayduje w Anglii oſobnych Admirałow, z ktòrych każdy ſwoim władnie woyſkiem, zoſtaiąc wſzyſcy pod rządem Wielkiego Admirała, lub rady Admiralſkiey.

Flota P. *Mathews* ſkładała ſię z czterdzieſtu piąciu okrętow, piąciu fregat i czterech Puſzkarſkich ſtatków. Prócz więkſzey liczby miała ieſzcze po ſobie wiatr ſłużący, ktory tyle częſtokroć do zwycięſtwa pomaga na morzu, ile na lądzie dobre położenie mieyſca. Anglicy naypierwſi wprowadzili porządek ſtaczania bitew morſkich tym ſpoſobem; ktory dziś widziemy. I od nich to Narody przeięły model dzielenia Floty na ſtraż przednią oſtatnią i ſam śrzodek woyſka. Nie trzeba rozumieć żeby ten podział miał okręta na trzy ſzeręgi rozkładać, ieden za drugim ſtoiące, lecz przednia ſtraż po prawey ſtronie, oſtatnia po lewey, a ſame woyſko naymocnieyſze w pośrzodku ſtoi, tak dalece, iż cała Flota zawſze ile możnosci iednę tylko ſtara ſię czynić linią.

Tym

Tym więc ſpoſobem potykano ſię pod Toulon. Alić odmiana wiatru Hiſzpanow na oſtatnią ſtraż napędziła. Admirał *Mathews* zawſze tak ſię utrzymuiąc, aby miał po ſobie wiatr, napadł wnet na nich z częścią ſwey Floty. Podczas bitwy morſkiey okręta powinne być od ſiebie na ſześćdzieſiąt przynaymniey ſążni oddalone, gdyż bliżey gdyby ſię uſzykowały, tym ſamym w wielkichby zoſtawały ciaſnotach. Tego zaś lękać ſię nie trzeba, aby ieden okręt od wielu nieprzyiacielſkich opaſany niebył, ponieważ gdyby ſię na to poważył. Nieprzyiaciel, ſam w oczewiſte zguby niebeśpieczeńſtwo wydałby ſię. Lecz rzecz nader trudna utrzymać wſzyſtkie okręta w tey od ſiebie odległości. Jakoż w tym razie Hiſzpańſkie ſtatki, barzo ſię iedne od drugich pooddalały, i dwa ſtraciły od kul armat-

nych

nych ſwe maſzty. Admiralſki napaſtowany był od ſamego P. *Mathewſa* maiącego kilka na pomoc okrętow. Ten okręt Admiralſki, na którym płynął Dom Nawarro nazywał ſię Królewſkim, zawierał tyſiąc ludzi, a był ſto i dzieſięć kulami armatnemi poſtrzelony. Jego robota tak była gruba i mocna, że deſki z innemi więziami ſkładaiącemi owe okrętu mieyſce, które zowią *Gabari* miały bliſko trzech ſtop grubiny, i przeto kule armatne przebić oney nie mogły. Trzeba też wiedzieć że Aglicy wolą zawſze w żagle bić i maſzty, niżli w ſame okręta, gdyż chcą raczey uczyniwſzy nie ſpoſobnemi do dalſzych obrótow, Panami zoſtać nadpſutych, niż pogrążywſzy ie ze wſzyſtkim utracić.

Admirał Hiſzpańſki był znagła oſkoczony od Admirała Angielſkiego, i od

innych czterech okrętow ſzeręgowych, ktore wſzyſtkie nań z armat ſtraſzliwie biły. *Mathews* mniemał, iż łacno ſtanie ſię onych Panem, dufaiąc iuż to w ſwoim doświadczeniu morſkim, iuż w nie biegłości Hiſzpanow. A naywięcey otuchy dodawało: że P. Nawarro był tylko biegłym (iak on mniemał) na lądowych bitwach. Wſzyſtkie prawie woyſko ktore ſię na okręcie Admirała Hiſzpańſkiego znaydowało, ranione zoſtało. Sam Kapitan odebrał raz śmiertelny. Dom Nawarro też dwa razy raniony, przymuſzony był umykać.

Z tym wſzyſtkim Officer ieden Francuzki zoſtaiący w żołdzie Hiſzpańſkim nazwany Kawaler *de Lage*, i drugi Kapitan okrętu Admiralſkiego wytrzymał natarcie ſześciu okrętow Angielſkich i dał onym odpor. P. *Mathews* wielce ſię

dziwo-

dziwował, z iaką prętkością niższe zwłaszcza baterye na wszystkie strony ognia dawały, wniwecz obracaiąc cokolwiek się przybliżyło. Więc puszkarski nań wysłał okręt, który zowią *Brulot*. Takie statki napełnione są sztucznemi ogniami, granadami i przygotowanemi z siarki narzędziami, także krukami, aby porwać nieprzyiacielski okręt i przyciągnąć w potrzebie mogły. Jak tylko ten statek zwiąże się z przeciwnym, wnet zapalaią lonty, i na mnieyszy przygotowany statek uciekaią wszyscy z większego, a ostatni powinien Kapitan przesiąść, nim ow palący się okręcik puszkarski cały się nie rozpali, i nierozerwie się na sztuki. Wielce bywa ten sposob szkodliwy Nieprzyiaciołom, ale i swoim czasem nie przebacza.

Ten statek od okrętu Admiralskiego

Hiszpa-

Hiszpanow iuż tylko był o piętnaście kroków. Niektórzy Officerowie radzili spuścić banderę i poddać się, lecz P. *de Lage* zawołał. *Cóż, zapomnieliście W. Panowie, iż ia tu przytomny iestem?* i w net kazał trzykroć wystrzelić z armat do tego statku, który na tychmiast był przedziurawiony, tak, iż zaczął tonąć. Kapitan znayduiący się na nim, a widząc pewną swą zgubę chciał się przynaymniey zemścić ginąc. Więc każe pozapalać lonty, ieszcze nadzieię maiąc przybić się do okrętu Admiralskiego, i z nim razem wylecieć na powietrze. Lecz iuż nie czas było. Lonty zapalaią wszystkie ognie puszkarskie, i sam statek na tysiąc sztuk rozrywaią, o siedm lub ośm krokow od okrętu Hiszpańskiego, który cały prawie zarzucony był rozerwanemi statku ułomkami. P. *de Lage* powiadał, że widział ciało samego

Kapi-

Kapitana Angielſkiego: i niektórych Puſzkarzow, w iednym momencie na wągl ſpalonych, które niebyły iuż większe nad dwie ſtopy, i muſiały być dość lekkie, ponieważ z wolna z powietrza ſpadały. Okręt zaś zwany Król Filip nic przecie z tego nie ſzkodował.

Pan *Court* który podczas ſamey bitwy przeſiadł na okręt zwany ſtraſzny, potykał ſię ieden z trzema innemi na ſtrzelenie tylko piſtoletu, które ſtraſznie raził, rozpędził, i na koniec ſam na ratunek przybył okrętowi nazwanemu: *Król Filip*, i Całey Eſkadrze Hiſzpańſkiey. Anglicy ieden tylko zdobyli okręt Hiſzpańſki nazwany *Poder* ze wſzyſtkiego odarty, ale i na ten gdy onych wſiedli Maytkowie, przymuſzeni byli od czterechſet pozoſtałych na nim Hiſzpanow poddać ſię. Woyſko zatym Admirała

Ma-

Mathews cofnęło się. Anglicy zostaiący na okręcie Poder poddali się w niewolą. Większa liczba Anglikow nic im nie pomogła, ktorym naybarziey podobno zaszkodziła pierwsza straż pod władzą Contra Admirała Lestoc zostaiąca, że nieprzybyła w czasie bitwy, ale o mil 4. krążyła, czy to że ten Contr-Admirał będąc przeciwny P. *Mathewsowi*, chciał aby on tego dnia chwały nie odniosł zwycięstwa, czy to P. *Mathews* niechciał być z nim tey chwały spólnikiem. Na koniec gdy wiatr pólnocny powstał, Eskadry musiały być mu posłuszne, i każda o naprawie szkod poczynionych myśliła. Anglicy cofnęli się do Portu *Mahon*, Francuzi do *Kartageny*, Hiszpani zaś do *Barcellony*.

Ta bitwa wodna żadney stronie ani pożyteczna, ani zbyt szkodliwa nie była-

ła, iako niemal wszystkie batalie morskie bywaią, wyiąwszy owę sławną pod *Hogue*. Wyprawa ta cała, i długie przygotowanie zakończyło się na zgubie z obustron wielu ludzi i zdarciu okrętow z narzędziow, i niektórych potopieniu. Każdy się w ten czas uskarżał, Hiszpani narzekali iż niedość ich posiłkowano, a Francuzi głosili, iakoby nie wdzięcznemi im byli Hiszpani. Te dwa Narody lubo ściśle z sobą przymierzem złączone były, iednak w niezgodzie często bywały. Dawne odwrócenie serca za lada przyczyną odnawiało się między onemi, lubo Monarchowie ich iedno trzymali.

Z drugiey strony Admirał Angielski uskarżał się przed Radą woienną Morską na Contr-Admirała, i posłał go dla zdania rachunku do Londynu i sądzenia.

Ten

Ten zaś przeciwnie uſkarżał ſię na *Mathewſa* porywczość i nie umieiętność walczenia. Roztrząſali ſprawę obu w Londynie. Generał Francuſki P. *de Court* dawał świadectwo iawnie Admirałowi Angielſkiemu, ktòry też wielce wynoſił chwalcę ſwoiego. Jeśli im przykro było cierpieć naganę od wſpół walczących, miło pewnie być muſiało, że nawet i nieprzyiaciele onych wyſławiali. Jednakże dla zadość uczynienia Hiſzpanom, Generała Francuſkiego na kilka mieſięcy wygnano do własnych Dóbr o dwie mile od Paryża, a Admirał Angielſki po długiey rozprawie, na koniec przegrał, i oſądzony był za niezgodnego do ſłużby woyſkowey przez Radę woienną, którą w Anglii zowią: *Dwór Marſowy*. I tak zwyczay ſurowego ſądzenia, i potłumienia przegrywaiących Generałow, wnioſł ſię był od lat kilku z

Turek do Państw Chrześciańskich. Jako i Cesarz Karol VI. dał tego przykładow nie mało podczas ostatniey woyny przeciw Turkom; którą to woynę sądziła cała Europa, że gorzey daleko była w Gabinecie ułożona, niżli toczona od Generałow. Szwedzi też około tego czasu dwuch swych Generałow haniebnie ukarali, na których nieszczęście prawie cała Europa ubolewała. A iednak ta srogość ani szczęścia, ani pożytku żadnemu Państwu, ani szacunku i powagi nie przyniosła. Rzecz ta iest godna uwagi i aby się nad nią każdy zastanowił.

Francya nieco łaskawiey postępowała, dość maiąc na tym, iż Generałow swych lekko karała, gdy inne Narody swoich albo w kaydanach trzymały, albo skazywały na śmierć. Jakoż takby należało

ło sądzić, iż ani honor, ani życie Wodza nie powinnoby zasadzać się na złym powodzeniu, którym często władnie trefunek i okoliczności takie, że im żadna ostròżność i przezorność nie potrafi zabiec. Rzecz pewna iż każdy Generał byleby niebył zdraycą, to czyni co może, a takiego karać co według swey zdolności nic nie opuszcza, izaliż słuszno, a nie raczey nie iest niebeśpieczno, gdyż on źle zacząwszy i acz bezwinnie pobłądziwszy, co ma potym w niebeśpieczeństwie honoru i życia zostawać, woli drugdy wcześnie udać się do nieprzyiacioł, a tak znaiąc Oyczyste siły i wszystkie ułożenia, wiele nader szkodzić.

Na koniec z tey woyny pożytek naywiększy dla Francyi i Hiszpanii ten wyniknął, iż morze śrzodziemne na nieiaki czas przynaymniey od woysk oswo-

bodzone było, i że łatwiey żywności którey potrzebował Dom Filipowi dostarczano z brzegow Prowansyi. Wszakże ani Floty Francuzkie, ani Eskadry Hiszpańskie nie mogły się oprzeć Admirałowi *Mathewsowi*, kiedy powrócił znowu na toż morze; ułagodziwszy Dwór, i poprawiwszy swe okręta. I dla tego oba te Narody, przymuszone były utrzymywać wielkie zawsze na lądzie woysko, na które tak silne żadnym sposobem zdobyć się nie mogły, ani miały za co, iakie swoim dostarczała Anglia. W ten czas naylepiey pokazało się iak wiele pomogło Anglikom zatrzymanie wyspy Minorki, a iak szkodliwo było Hiszpanom, że ią utracili, która szkoda większa nierównie była, niż z postradanego Gibraltaru, gdyż przy tych zdobyczach Anglia, Hiszpanii, Włochom i wszystkim brzegom południowym

wym Francyi, była straszna. Hiszpania która miała Porty w Afryce mimo sprzeciwienie się Afrykanow, niemogła tyle dokazać na Anglikach, żeby w iey własnym kraju swych dzierżaw niemieli.

ROZDZIAŁ XII

Xiążę de Conti usiłuje przebyć Alpy. Stan Włoskich Państw.

LUdwik XV. w śrzod takich rozruchow wypowiedział woynę Królowi Jerzemu, w krótce też potym i Królowey Węgierskiey, od których odebrał za odpowiedź także wypowiedzenie woyny. Co było z obustron samym tylko oświadczeniem powierzchownym, i niewiedzieć na co potrzebnym, gdy się iuż bez tego krwawy bóy od lat kilku toczył, a tym samym ieśli nie słowy, to pewnie rzeczą samą wypowiedziana

iuż

iuż była woyna. Którego to zwyczaiu acz i teraz ieszcze Hiszpania i Neapol nie zachowały, iednak dowodziły to orężem, czego żadnym ani na pismie, ani słównym oświadczeniem nie stwierdzały.

Dom Filip na czele dwudziestu tysięcy Hiszpanow, których Markis Mina był Generałem, i Xże Conti maiąc także pod sobą dwadzieścia tysięcy Francuzow, postanowili złączonemi siłami przebyć góry Alpy, i przeto iak mogli wrażali odwagę, i uporczywą żwawość owę, którey trzeba koniecznie, chcąc wkroczyć w ten kray, gdzie ieden pułk może prawie co krok zatrzymać woysko całe, a potykać się nie inaczey, iedno między skał i rzek zawadami. Xiąże Conti, który służył za Generała Leitnanta podczas nieszczęśliwey woyny Bawarskiey, miał doświadczenie, chociaż

w mło-

w młodych leciech, i wiedział doſkonale o tym wſzyſtkim, iakie ſzkody nawet i z naypomyślnieyſzey wynikaią woyny. W prawdzie nie walczył ieſzcze we Włoſzech gdzie nawet ſpoſob wojowania ieſt inſzy daleko, niżli w polach rowných i otwartych, wſzakże ſię na to ſpoſobił przez naukę uſilną i pracę dzieſięcio-godzinną codzień, poki mieſzkał w Paryżu. Poznał zatym wſzyſtkie naymnieyſze nawet ſkały. Procz tego jako Marſzałek *Catinat* i Xże *Vendome* w tych ſtronach wojował, tak doſkonale wiedział, iako gdyby ſam wſzyſtkiemu był przytomny.

Dnia pierwſzego kwietnia Infant Dom Filip Xże *Conti* przebyli Var rzekę ſpadaiącą z Alpow, ktora ginie w morzu Genueńſkim niżey Niſſy. Całe zatym Hrabſtwo Niſſy poddało ſię, ale dla utwierdze-

dzenia zwycięſtwa trzeba było dobywać okopy wynieſione bliſko miaſta Villa Franka, za którémi drugie znowu były przy twierdzy Montalbal w pośrzodku ſkał, które ciąg długi czynią, iakoby fortec iakich niedoſtępnych. Niemożna tamtędy przeyść chyba wąwozami ciaſnemi, i uſtawicznie lękaiąc ſię przepaści z iedney ſtrony, a z drugiey Artyleryi nieprzyiacielſkiey, która na wyſokich ſkałach była rozłożona. I tak w pośrzód tyſiącznych niebeśpieczeńſtw muſiało woyſko z ſkały leść na ſkałę. I nawet aż na Alpach z Anglikami potykać ſię trzeba było. Gdyż Admirał *Mathews* poprawiwſzy ſwe okręta, powrócił na morze śrzodziemne, i znowu na nim Panował. A gdy Francuzi z Hiſzpanami ku Alpom ſię udali, wyſiadł ſam z okrętu w Villa Franka, i złączył ſwych żołnierzy z Piemoń-

czy-

kami, a puſzkarzow z Artyleryą. Xżę *de Conti* tak dobrze ułożył wſzyſtko, i tak potrafił ſwe zapalić woyſko, że te zawady przełamane zoſtały. Markis *de Biſſy* z Francuzami, a Markis *de Campo-Santo* z Hiſzpanami, naypierwſi bateryę nieprzyiacielſkie opanowali, i tak przyſtęp *do Villa Franka* łatwieyſzy uczynili. Panowie zaś *de Mirepoix* i *d' Argouges* drugą ſtroną przerznęli ſię. Cztery przypuſzczono attaki fałſzywe, w mieyſcu gdzie nikt niemyślił przebierać ſię. Wſzakże z tych dwa tak były mocne, tak żwawe, i tak dobrze ułożone, iż przy pomocy Panow *d' Argouges* i du *Barail*, ta twierdza Piemończykow na dwieście ſążni wyſoka napełniona była Francuzami i Hiſzpanami, czego Krol Sardyńſki nigdy ſię nieſpodziewał.

Z ie-

Z iedney ſtrony P. *du Chatel* i P. *Caſtelar* darli ſię na gorę zwaną Eleus, drogami barzo ciaſnemi, z kąd Piemończykow zegnali, z drugiey Markis de *Biſſy*, przez ſiedm godzin na wierzchu ſkały, zwaney Monte Groſſo walczył. Hiſzpani i Francuzi, dopadłſzy ſamego wierzchołku, byli przymuſzeni abo zwyciężać nieprzyiacioł, abo ſami zginąć. Wſzyſcy więc wzaiemnie za wſpoł-Braci maiąc wſpoł biiących ſię, dodawali ſobie pomocy, i razem nieprzyiacielſkie opanowali okopy na tey umocnione ſkale, ktorych ſtrzegło tamże czternaście batalinow. Te poſzły w niewolą. Wzięto ſamych Officerow ſto trzydzieści, a żołnierzy tyſiąc ſiedmſet, oprocz zabitych, ktorych na dwa tyſiące liczono. Sam Markis *de Suze* Brat naturalny Krola Sardyńſkiego wzięty był w niewolą od P. *Biſſego*. Wierzchołek

góry

góry, na ktòrey rozłożył się Markis de *Chatel* odkrywał wszystkie prawie okopy nieprzyiacielskie, i przeto musieli ie opuścić, a pomknąć się do Oneilly ze trzema tysiącami ludzi, z tamtąd zaś uciekać aż na flotę Admirała *Mathewsa* świadka iednych odwagi i męstwa, drugich ucieczki. Hrabia de *Choissel* doniosł Królowi o tych pomyślnościach, do których i sam niemało przydał swą dzielnością. Tym czasem Francuzi z Hiszpanami, z gór na góry, z skał na skały wstępowali. Wzięto twierdzę Villa-Franka i Montabal, w których znaleziono więcey stu czterdziestu armat, i rynsztunku innego niemało; wszakże to wszystko wspóltylko panowanie z nieprzyiaciołmi dało nad Alpami.

Gdy tak coraz daley przez gòry pomykano się, ieszcze było daleko do tego

żeby

żeby można wkroczyć w ſam kray Włoſki. Zgoła taka ieſzcze zoſtawała trudność Xięciu Modeńſkiemu do Państwa ſwego, iaką miał Infant weyścia do Medyolanu i Parmy. Gdyż Auſtryacy i Piemończycy byli wſzyſtkiego Panami, wziąwſzy od Alpow aż do granic Neapolitańſkich. Dwòr Hiſzpańſki przywròcił do woyſka ſwego Xcia de *Montemar*, a Hrabia de *Gage* pod władzą Xcia Modeńſkiego zebrał oſtatki Hiſzpanow porażonych, ktòrzy umykali zawſze od Auſtryakow, a ci rozſzerzaiąc ſwe zwycięſtwa, nawet na Aprucz już wkładali podatek. Krol Neapolitańſki niemògł dłużey oświadczać ſię z nieſzczęśliwą ſwą oboiętnością, gdyż mu ta korony utratą groziła. Siadł przeto na koń, i ſtawił ſię na czele ſwoiego woyſka. Sama zaś Krolowa odiechała do Gayety na końcu Kwietnia R. 1744.

Mo-

Mówiono iż miała udać się do Rzymu, gdy Austryacy pomknęli się aż do same- Neapolu, iako wieści i postrachy rozchodziły się.

Taka to była odmiana wszystkich spraw i okoliczności. Królowa Węgierska, ktòra przed trzema laty była przymuszona z Wiednia nawet umykać, teraz mało co nie podbiła Królestwa Neapolitańskiego. Xiążę Lobkowitz gotowy miał manifest, który potym kazał rozrzucić w Miesiącu czerwcu po całym Królestwie oboyga Sycylii, do którego obywatelow Królowa Węgierska mòwiła iako do ludu swego, i własnych Poddanych, przyrzekaiąc im swoię łaskę i obronę.

Anglia nad inne czasy wspomagała tę Królową, i podatek znacznie tego zwła-

zwłaſzcza Roku 1744. pomnożyła, którego wydała dwieście ſiedmdzieſiąt ſześć milionow, dziewięć ſet ſześćdzieſiąt cztyry tyſiące liwrow Francuzkich. Który to koſzt co rok znacznie przyraſtał. Gdyż oprócz floty na morzu śrzodziemnym utrzymywaney, która przeſzkadzała wſzelkim handlom, było pod bronią we Flandryi około ſześciudzieſiąt tyſięcy zbroynego dobrze żołnierza, pòki z tych pod Ettinghen nie utrącono kilku tyſięcy. Tym czaſem Karol Xiążę Lotaryńſki znowu pomknął ſwe woyſka ku Renowi, chcąc ſię zań przebrać do Francyi, a Ceſarz Karol którego oboiętność była mniemana, a nieſzczęśliwość prawdziwa, trzymał oſtatki ſwych woyſk pod armatami Ceſarſkiego miaſta Philipsburga, czekaiąc w Frankfurcie pokiby mu albo Francya nie ubeś-

pie-

pieczyła Tronu Cesarskiego, albo Królowa Węgierska z niego ze wszystkim nie strąciła.

Koniec TOMU pierwszego.



Elektoro 9

1. Elektor arcybiskup Moguntski

2. x Klemens waclaw z Domu Saskiey arcybiskup Trewirski

3 z Domu Königsey arcybiskup Kolonski

4. z Domu Szultzbach Elektor Bawarski

5 Xiąże Saski

6 Krol. Pruski

7. z Domu Brunswickiy

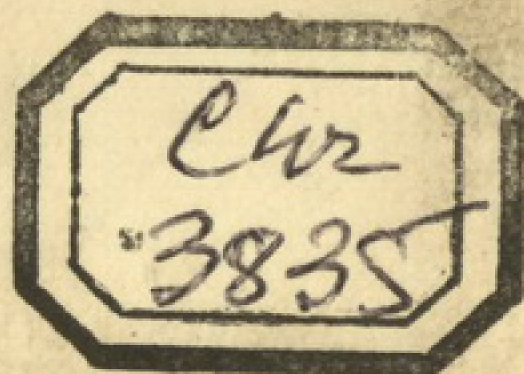
Xawery August Stryi Elektor 1

Karol Krystyan Stryi Elek. 2

Albrycht Kazimierz Stryi 3

Klemens waclaw Stryi 4x

Karol Alexander Stryi Elek. pierwszego Cesarza Xże Lotarynski


Chr
3835